

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

prestiz

MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Tu zadziałała się magia

SYLWIA FABIAŃCZYK-MAKUCH & ZESPÓŁ ØRGANEK



Garaż Prestiżu:
Chrysler Three Hundred
Mercedes SL AMG

Savoir vivre w biznesie

Marcin Kydryński:
sympatyczny samotnik
w podróży



GOTOWY, BY SIĘ WYRÓŻNIĆ

NOWY GLC SUV

Odkryj nowoczesny design i luksusowe wnętrze
ze sportową linią AMG i kultowym grillem
Mercedes-Benz.



Umów się na jazdę testową
Mercedes-Benz Mojsiuk

GLC 200 4MATIC | WLTP |

Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 8,2-7,3 l/100 km; emisje CO₂ w cyklu mieszanym: 186,0-167,0 g/km.

Mojsiuk Sp. z o.o. Sp. k. | ul. Pomorska 88, 70-812 Szczecin | tel.: +48 94 34 77 372 | mojsuk.mercedes-benz.pl

ZRÓB MIEJSCE NA NOWY TATUAŻ



LASEROWE USUWANIE TATUAŻU

ZAPRASZAMY DO KLINIKI
UL. KU SŁOŃCU 58, SZCZECIN
504-948-320/508-719-262



KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

WWW.KLINIKAZAWODNY.PL
FB/KLINIKAZAWODNY
@KLINIKAZAWODNY

Pierwsza klinika chirurgii plastycznej w Szczecinie



Klinika Chirurgii Plastycznej Aesthetic Med powstała przed 30-toma laty, jako pierwsza na Pomorzu Zachodnim, i od tylu lat w niej operuję. Wykonuję wszystkie operacje z zakresu chirurgii plastycznej, przeprowadzam je wykorzystując najnowsze, innowacyjne techniki operacyjne. Najczęściej wykonywane w klinice zabiegi to:

1. Operacje twarzy - facelifting, metoda tzw. krótkiego płata dośrodkowego. SMAS lift - metodą długiego płata, przednia i tylna plastyka mięśni szyi.
2. Korekcja powiek górnych i dolnych w różnych wariantach, podwieszenie 1/3 górnej części twarzy z dostępu przez powieki dolne.
3. Operacyjne modelowanie ust.
4. Operacyjne powiększanie brody i okolicy jarzmowej.
5. Operacja nosa - metoda klasyczną i tzw. preservation rhinoplasty.
6. Powiększenie gruczołów piersiowych - z użyciem implantów piersiowych (wszczepianych pod mięsień) oraz z użyciem własnego tłuszczu.
7. Podwieszenie piersi: z implantami piersi, wewnętrzne i zewnętrzne. W przypadku obwisłych piersi mamy do wyboru 2 metody:
 - pierwsza metoda to powiększenie implantami i podwieszenie metodą "odwróconej litery T", która pozostawia widoczne blizny w tym samym kształcie.
 - druga metoda polegająca na wewnętrznym podwieszeniu gruczołów piersiowych nad mięśniem piersiowym, czyli uformowaniu prawidłowego kształtu piersi i wszczepieniu implantów pod mięsień piersiowy. W drugiej metodzie wykonujemy cięcie w fałdzie pod piersiowym długości 3 cm i wykonujemy podwieszenie gruczołu, wszczepiamy implant pod mięsień piersiowy. Pozostaje niemal niewidoczna blizna w naturalnym fałdzie pod piersiowym. Operacja wewnętrznego podwieszenia gruczołów piersiowych polega na odwarstwieniu od mięśnia piersiowego dużego fragmentu gruczołu i podszyciu go do mięśnia piersiowego. W ten sposób uzyskujemy piękny kształt gruczołu, który podpieramy implantem piersiowym ułożonym pod mięśniem piersiowym.
8. Powiększanie pośladków z użyciem implantów silikonowych wszczepionych w mięsień pośladkowy, lub z przeszczepem własnego tłuszczu, lub połączone obie metody.
9. Odsysanie tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki sposobem high definition body sculpting.
10. Korekcje powłoki brzusznej i zamykanie rozstępu kresy białej.

dr n. med. Andrzej Dmytrzak



Prywatne Centrum Chirurgii Plastycznej dr Andrzeja Dmytrzaka

ul. Niedziałkowskiego 47, Szczecin, aestheticmed@aestheticmed.com.pl

Rejestracja na konsultacje: tel. 91 422 00 38



AESTHETIC
MED

dr n. med. Andrzej Dmytrzak

www.aestheticmed.com.pl



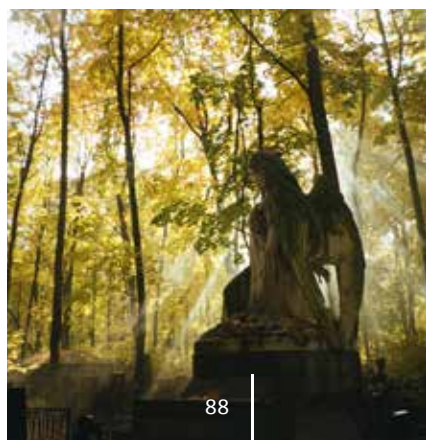
Na okładce: Sylwia Fabiańczyk-Makuch z zespołem Ørganek
Foto: Aleksandra Medvey-Gruszka



15



40



88

SPIS TREŚCI

10. Słowo od naczelnej

FELIETON

- 12. Krzywym okiem – pisze Dariusz Staniewski
- 13. Nowe miejsca
- 14. Chwasting – pisze Anna Ołów-Wachowicz

WYDARZENIA

- 15. Postapokalipsa na czerwonym dywanie
- 17. Użyteczne i pouczające
- 18. Muzyczne yin i yang
- 20. Grafik w stanie gotowości
- 21. Jeszcze będzie słońce
- 22. Odkrywanie ukrytego

TEMAT Z OKŁADKI

- 24. Sylwia Fabiańczyk-Makuch & Tomek Orgaek: tu zadziała się magia

LUDZIE

- 30. Marcin Kydryński: sympatyczny samotnik w podróży

MODA

- 34. Złapani, dobrze ubrani

MOTORYZACJA

- 40. Dekadencja z mocnym silnikiem
- 44. Nowe życie legendy torów

BIZNES

- 46. Pomorze Zachodnie Europejskim Regionem Przedsiębiorczości
- 48. Fundacja MediSzczecin: realne wsparcie dla medycyny komercyjnej
- 50. Make The Flow z Oskarem designu
- 52. Savoir vivre w biznesie

- 55. ESKA Business Party by Grupa Polmotor

- 56. EKOMECH: wizjonerskie podejście do biznesu
- 59. Biegły rewident: creme de la creme świata finansów

NIERUCHOMOŚCI

- 60. Sześć powodów, dla których warto inwestować na wyspie Uznam
- 65. Jesteśmy partnerem na każdy czas
- 66. Tak może wyglądać Twoje mieszkanie

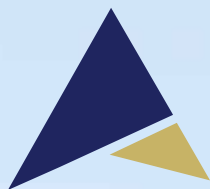
ZDROWIE I URODA

- 68. Medycyna estetyczna – obalamy mity
- 70. Jesienna regeneracja
- 72. Najlepszy czas dla Ciebie
- 75. Wymodelowany uśmiech
- 76. Jesienny lifting ciała
- 77. Dobrze zaprojektowana ochrona
- 78. Umysł poza schematem
- 80. Przede wszystkim pacjent
- 81. Ekspert radzi

KULTURA

- 82. Kompozytorzy zawitają w nasze progi / Fisz wyraża sprzeciw
- 83. Szkice na ekranie / Słoń
- 84. Żywe płótna/ Wilcze jagody live
- 85. Podróż buntowników
- 86. Ostatni taki koncert
- 88. Tajemnicze zachodniopomorskie niepokoje
- 91. Zarośla pamięci – pisze Szymon Kaczmarek
- 92. Recenzje teatralne – pisze Daniel Źródlewski
- 93. Recenzje filmowe
- 94. Probiotyk dla kultury

97. KRONIKI



assetrealestate

premium home - premium life

SPRZEDAMY TWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ
SKUTECZNIE



NAJWIĘKSZE
BIURO
SPRZEDAŻY
NA POMORZU

No. 1

PREMIUM REAL ESTATE AGENCY

WWW.ASSETREALESTATE.PL

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

CLUB HOUSE

PRZYSTAŃ LUKSUSU

Apartamenty na sprzedaż
40 luksusowych mieszkań
z widokiem na Jezioro Dąbie

Sprawdź naszą ofertę: www.marina-developer.pl | Zadzwoń: 609 11 30 55

APARTAMENTY 101 WARSZEWO



Wybierz to, co najlepsze!
**Ostatni etap inwestycji to unikalne
i komfortowe apartamenty
od 78 m² – 115 m²**

MARINA DEVELOPER jest mecenasem:



YACHT KLUB POLSKI
SZCZECIN



ZADZIAŁA SIĘ MAGIA

Nie raz już pisałam, że Prestiż i to, co się w nim znajduje jest wypadkową ciężkiej pracy, szczęśliwych zbiegów okoliczności oraz nieszablonych pomysłów fantastycznych osób, które z nami współpracują.

To wszystko potwierdza nasza okładka, a na niej Wspólne Brzmienia – inicjatywa Sylwii Fabiańczyk-Makuch – dyrygentki Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie, łącząca tradycję i możliwości chóru z twórczością polskich artystów. Projekt jest realizowany od niemal 10 lat i z roku na rok nabiera co raz większej mocy, stając się ewenementem na skalę kraju. W tym roku chór zaprosił do współpracy Tomka ØRGANKA oraz jego zespół. Efekt tego spotkania objawił się w szczecińskiej Filharmonii i była to muzyczna petarda. Na scenie zadziała się czysta magia.

Mieliśmy okazję być przy tym niezwyklej akcji twórczym. Porozmawialiśmy z głównymi bohaterami na chwilę przed koncertem, uczestniczyliśmy w próbach, zrobiliśmy im sesję zdjęciową. W magazynie pokazujemy wam kulisy współpracy tych, zdawałoby się, krańcowo różnych muzycznych osobowości.

– Już od pierwszego naszego spotkania czuło się, że rozumiemy się na gruncie muzycznym – mówi z entuzjazmem o współpracy Sylwia Fabiańczyk-Makuch. – Tym bardziej, że wychowaliśmy się w nurcie muzyki klasycznej, to też miało bardzo duże znaczenie. Natomiast oprócz solidnego wkładu pracy, dobrego porozumienia, wielogodzinnych prób podczas koncertu pojawiło się jeszcze coś... jakiś rodzaj magii, absolutu sztuki, niezwyklej energii, która zawisła nad sceną... Oddaliśmy się temu bez końca!

Izabela Marecka

prestiz
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Wydawnictwo Prestiż

e-mail: redakcja@eprestiz.pl | www.prestizszczecin.pl

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY



REDAKTOR NACZELNA:

IZABELA MARECKA

REDAKCJA:

ANETA DOLEGA, DANIEL ŹRÓDLEWSKI,
KAROLINA WYSOCKA, DARIUSZ
STANIEWSKI

FELIETONIŚCI:

SZYMON KACZMAREK,
ANNA OŁÓW-WACHOWICZ

WSPÓŁPRACA:

PANNA LU, ARKADIUSZ KRUPA,
ALEKSANDRA KUPIS

WYDAWCA:

WYDAWNICTWO PRESTIŻ
UL. MIKOŁAJA KOPERNIKA 6/9
70-241 SZCZECIN

REKLAMA I MARKETING:

KONRAD KUPIS, TEL.: 733 790 590
ALICJA KRUK, TEL.: 537 790 590
KARINA TESSAR, TEL.: 537 490 970
RADOSŁAW PERZ, TEL.: 575 650 590

DZIAŁ PRAWNY:

ADW. KORNELIA STOLF- PEPLIŃSKA
stolf-peplinska@kancelariacywilna.com

DZIAŁ FOTO:

BOGUSZ KLUZ, EWELINA PRUS,
ALICJA USZYŃSKA,
DAGNA DRAŹKOWSKA-MAJCHROWICZ
ALEKSANDRA MEDVEY-GRUSZKA

SKŁAD GAZETY:

AGATA TARKA, marta@motif-studio.pl

DRUKARNIA:

DRUKARNIA KADRUK S.C.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania treści redakcyjnych.



KLINIKA DR STACHURA

DERMATOLOGIA | DERMATOCHIRURGIA
MEDYCYNĄ ESTETYCZNA | LASEROTERAPIA
CHIRURGIA OGÓLNA | GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
KOSMETOLOGIA

Klinika Dr Stachura – Twój sposób na piękny wygląd!
ul. Jagiellońska 87 | 70-437 Szczecin
tel. +48 535 350 055 | biuro@klinikadrstachura.pl
www.klinikadrstachura.pl





DARIUSZ STANIEWSKI

Dziennikarz z bardzo bogatym stażem i podobno niezłym dorobkiem. Pracował w kilku lokalnych mediach. Do niedawna dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego”, m.in. autor poczytnej (przez niektórych uwielbianej, przez innych zniechęconej) kolumny pt. „Kurier Towarzystwo” (w piątkowym „Magazynie”). Współautor dwóch książek i autor jednej – satyrycznie prezentującej świat lokalnej polityki. Status w życiu i na Facebooku: „w związku” z piękną kobietą. Wielbiciel hucznych imprez, dobrej kuchni i polskiej kinematografii.

Krzywym okiem

„Love is all around” – czyli „miłość jest wszędzie dokoła” śpiewał przed laty w swoim wielkim przeboju zespół Wet Wet Wet. Ale z miłością różnie przecież bywa, wszyscy o tym wiemy. Niektórzy twierdzą, że „miłość jak sraczką przychodzi znieczeka”, inni, że o miłość trzeba walczyć, bo nie wszystkim jednak jest ona dana tak po prostu, na talerzu. Są tacy, którzy cierpią od jej nadmiaru, a jeszcze inni szukają jej czasami długo i mają się różnych sposobów, aby ją zdobyć. Itd. Itp. ble, ble, ble... Dobra, dosyć już tego smętnego dziamolenia! Chodzi o to, że kilka tygodni temu na wielkim billboardzie zainstalowanym w centrum miasta pojawiło się... pewne ogłoszenie matrymonialne. Cóż się w nim znalazło? Otóż mężczyzna lat 40, 180 cm wzrostu, 90 kilogramów wagi, bez zobowiązań, z możliwością wcześniejszego obejrzenia szuka fajnej kobiety. Niestety, nie wiadomo jakie są efekty tych wielkoformatowych poszukiwań. W każdym razie powodzenia! Każdy sposób dobry, aby osiągnąć zamierzony efekt. A na billboardach było już chyba wszystko. No to przyszedł czas ogłoszenia matrymonialnego. Tylko treści w nich mogą ulec pewnym modyfikacjom. Bo otaczająca nas rzeczywistość podsuwa naprawdę wiele różnych możliwości. Oto kilka przykładów billboardowego kuszenia:

Polityczny: „Zagorzały zwolennik (tu wpisać nazwę ugrupowania, którego jest się wyznawcą) chętnie pozna panią o podobnych poglądach. Proponuję wspólne życie w myśl zasad ideologicznych propagowanych przez partię urozmaicane udziałem w licznych manifestacjach, pochodach, marszach, protestach, pikietach itp. sposobach zbiorowego spędzania wolnego czasu. W gratisie niewykluczone obsadzenie solidnej synekury za publiczne pieniądze”.

Ekonomiczny: „Posiadacz sporych zapasów chrustu na zimę oraz prawdziwego węgla, a nie jakiejś hałdy kamieni pomalowanych czarną farbą, pozna panią w celu stworzenia fuzji dwóch podmiotów gospodarczych i wspólnej ekspansji na rynki wewnętrzne oraz zewnętrzne. Moim kapitałem są także członkowie rodziny, którzy pełnią lukratywne stanowiska w kilku znaczących firmach. Nie grozi nam więc nagła bessa czy krach finansowy”.

Zdrowotny: „Hipochondryk, wielbiciel przesiadywania w poczekalniach przychodni i szpitali, bliski i wierny przyjaciel Dr Gogla pozna panią o zbliżonym hobby. Najchętniej taką, która np. sprzątała lub gotowała w domu jakiegoś lekarza. Wiadomo więc, że będzie się znała na medycynie”.

Kulinaryny: „Zgodnie z zaleceniami niektórych polityków nie jem dużo, zaciskam zęby albo staram się chodzić po znajomych i ich objadać. Na wszelki wypadek jednak zgromadziłem w piwnicy sporo kartofli, które kiedyś podebrałem dzikom”.

Balangowy: „Imprezowicz, birbant i bon vivant chętnie pozna niejedną panią o podobnych zainteresowaniach w celu wspólnego hulania aż po świt i spożywania hektolitrowego alkoholu. Jeden warunek – wybranki muszą mieć mniej niż 25 lat. Bo według pewnego starego człowieka takie dobrze dają w szyję”.

Yin i Yang: „Mężczyzna rozważny i romantyczny, potrafi stać w nocy pod oknem ukochanej z gitarą w ręku i zawodzić miłosne trele, ale jak trzeba to jak Mac Gyver, przy pomocy scyzoryka, na pustyni, w kilka godzin, wybuduje centrum handlowe. Człowiek o gołęmbim sercu, ale i o żelaznej pięści, można go do rany przyłożyć, ale w przypadku zagrożenia odpowie śmiertelnym kontratakem jak np. ostatnio 8-letni indyjski chłopiec, który zagryzł atakującą go kobrę. Szuka damskiego odpowiednika – najlepiej z formacji antyterrorystycznych”.

Długo tak można. Ale miłości niekoniecznie trzeba szukać za pomocą billboardów. Można ją znaleźć np. na basenie. Ale odkrycie – ktoś może rzec. I ma rację. Ale jedno z centrów wodnych w Zachodniopomorskiem przygotowało specjalną ofertę dla singli – poszukiwania „drugiej połówki” na basenie. I to chyba sztuka podrywania najbardziej prawdziwa, bez tajemnic, widać wszystko jak na tacy – i nieskrywane piękno i wszystkie niedoskonałości, żadnych sztucznych elementów mających uatrakcyjnić osobnika. Panie bez wymyślnych kreacji, makijażu i wypracowanych fryzur. Tylko bikini lub jednoczęściowy kostium. Panowie także nie błysną na basenie wypasionym zegarkiem albo „gajerkim” od Armaniego. Ewentualnie mogą sobie przypiąć do kąpielówek kluczyki „od fury” licząc, że może dzięki temu urosną (dostownie i w przenośni) ich akcje w oczach płci pięknej. Nie pomoże zbyt długie wciąganie brzucha ani napinanie resztek mięśni. Tu powinien się liczyć np. styl pływania. Na pewno furore zrobi „delfin a la porucznik Borewicz” (dla niezorientowanych o co chodzi wystarczy przypomnieć sobie odcinek pt. „Hieny” serialu „07 zgłoś się”), albo „basenowa żabka inżyniera Karwowskiego” – bohatera „Czterdziestolatka”. Na pewno nie ma się co popisywać umiejętnościami w stylu bohatera filmu Luca Bessona pt. „Wielki błękit”. Baseny takich głębokości nie osiągają a i ratownik wnerwiony długo nie wyphywającym osobnikiem może takiego za ucho z wody wyciągnąć. I będzie wstyd zamiast sukcesu. W grę raczej nie wchodzi także popisowe skoki do wody. No chyba, że ktoś pojawia się na basenie tylko i wyłącznie w celu wykonania skoku w bok. Bądźmy sobą. Najwyżej będzie jakaś „wtopa” i trzeba będzie „spływać” w niesławie. Jak mówił jeden z bohaterów kultowej komedii Billy Wildera „Pół żartem, pół serio”: nikt nie jest doskonały. Późniejsze, ewentualne, pretensje dany osobnik może mieć już tylko do siebie – przecież widziały gały co brały. I taki delikwent może wtedy tylko zaśpiewać sobie nową wersję przeboju pt. „Miłość w Zakopanem” niejakiego Sławomira: „Miłość, miłość na basenie, tutaj szampan nie jest w cenie, napinam mięśnie, trzeszczy guma w kąpielówkach”.



BELLISSIMO BY EMILIO

Z miłości do ravioli i innych włoskich przysmaków powstało Bellissimo – miejsce, gdzie znaleźć można domowe ravioli, pesto, włoskie sosy, pierogi i desery. Nie brakuje tu też towarów z Italii, których dotychczas próżno było szukać na szczecińskim rynku – sery, oliwki, oliwy, wędliny i wiele innych. Produktów można skosztować również na miejscu.

Targowisko Manhattan,
Pawilon 1c
ul. Staszica 2, Szczecin



PABLO

Oryginalna włoska kuchnia, w której królują najwyższej jakości składniki importowane z różnych regionów Włoch. Pizza na cienkim, chrupiącym cieście, pasta, krem z pomidorów czy tradycyjne włoskie kluseczki gnocchi czekają na was w Pablo.

Ul. Modra 33, Szczecin



KABUKI RAMEN

Słowo kabuki wywodzi się od archaicznego czasownika kabuku, oznaczającego „odejście od normalnych manier i obyczajów”. To wyrażenie trafnie opisuje miejscówkę, którą prowadzi przebojowa grupa przyjaciół. Kuchnia sezonowa, od podstaw i bez kompromisów. Restauracja zmieniła lokalizację, ale to wciąż ten sam stary, dobry ramen.

Ul. Jagiellońska 11, Szczecin



LITTLE VIETNAM

Miejsce niewielkie, ale przytulne, wielce gościnne i rodzinne. Spróbujecie tu tradycyjnej, wietnamskiej zupy pho w rozmaitych odmianach. Na mniejszy głód polecają się pyszne naleśniki ryżowe z grzybami mun i shitake.

Ul. Wielkopolska 26/U1,
Szczecin

reklama

Odzyskaj uśmiech
dzięki implantom!

Uśmiechaj się
śmiało!



BONDING
na jednej wizycie!

STOMATOLOGIA
NA PODZAMCZU





ANNA OŁÓW-WACHOWICZ

Pijarowiec z zawodu, polonistka z wykształcenia, szczecinianka z wyboru. Autorka fejsbukowego bloga „Jest Sprawa”. Mama Filipa i Antosi. Ogrodniczka, bibliofilka, kinomanka. Swoją pierwszą książkę pisze właśnie teraz.

*DO PRZEJMOWANIA SIĘ
LUDZKĄ OPINIĄ MAJĄ ZAŚ TAK
DALEKO, ŻE JEST TO JEST HEN
HEN, ZA GÓRAMI ZA LASAMI.
BLISKO MAJĄ TYLKO DO LUM-
PEKSU I ZAGRODY SĄSIADA.*

Chwasting

Oglądaliśmy z Aktualnie Najdroższym program o ludziach w naszym wieku żyjących na wsi, a przynajmniej daleko od miasta. Takich, którzy w pewnym momencie stwierdzili, że mają dość, chcą świętego spokoju, nie chcą korporacji, pragną zdrowia i wolności. Chcą czuć powietrze, a nie spaliny, siadać rano z kawą na ganku i patrzeć na owce. Sprzedają swój miejski dobytek i wynoszą się w Bieszczady czy na Warmię, do Pipiszek Małych, Wygwizdowa Górnego czy chociaż do Wałcza Kolonii, albo innych przepięknie położonych dziur, oaz spokoju wśród lasów, pól, łąk i połonin.

Już mnie wkurzają.

Po obejrzeniu któregoś już z kolei odcinka, stwierdziłam, że wszyscy oni mają wspólne cechy: najwyraźniej mają daleko do fryzjera i jeszcze dalej do stereotypów. Do przejmowania się ludzką opinią mają zaś tak daleko, że jest to jest hen hen, za górami za lasami. Blisko mają tylko do lumpeksu i zagrody sąsiada. Zaopatrują się w ubrania, które są im potrzebne, a nie które im się spodobały i skupują urocze antyki do umeblovania własnej adaptowanej stodoły czy młyna. Ewentualnie szkoły. Stare szkoły są bardzo popularne.

Ja bym chciała taką klimatyczną starą szkołę.

Nowowiejscy, tak ich nazwijmy, ubierają się do kamery (która przyjechała kręcić cały ten fancy program) w co tam lubią nosić „po domu” mając cudownie wywalone na trendy. Panie bez makijażu, panowie niedogoleni i ten włos: siwy, rozwiany, prostownicą czy lokową, ba lakierem nawet nie tknięty. Pełna swoboda. Chałupa za to wymuskana, stylowo, polskie boho pełną gębą. Len, drewno, ceramika i wierzbowe gałązki. W głowach mają upartą wizję strugania lub lepienia swojego świata po swojemu.

Przemawia przeze mnie teraz czysta zazdrość, ponieważ niejednokrotnie stojąc w korku, albo przy blokującej się nawet od zbyt głośnego oddychania kasie w Biedronce, myślałam, żeby to wszystko rzucić i wyjechać w Bieszczady. Nawet ten skecz o odsnieżaniu krążący od dawna jako copy pasta mnie nie zniechęca. O śnieg będzie już teraz coraz trudniej, niestety.

Po podwórku łażą kury, kozy i obowiązkowo wyleguje się kot rezydent. Biegają burki, choć tu można się w ocenie burka pomylić, bo ostatnio oglądałam program w którym po obejściu biegały na moje oko jakieś duże bure i łaciate kundły, a potem się okazało, że to karelski pies na niedźwiedzie, lapinporokoira (lapoński pies pasterski) i łajki zachodniosyberyjskie. Owce są

w tym gospodarstwie trzymane wyłącznie po to, żeby te rasowe burki miały co zaganiać, bo lubią. Owieczki zresztą wyglądają jak ekipa baranka Shauna i genialnie się komponują z pejzajem przed chałupą.

Nie, no też tak chcę.

Po sąsiedzku nowowiejscy mają albo autochtonów, albo innych takich samych wariatów, którzy wyprowadzili się z miasta, bo chcieli mieć kury, ser i święty spokój. Jak się chwilę zastanowię to sama mogłabym stworzyć mini kolonię ze znajomymi, którzy daliby radę mieszkać na wsi i odnaleźć się w przasnym okolicznościach przyrody. Na pewno robilibyśmy bardzo dużo nalewek i suszu.

A propos suszu. Różnorakiego autoramentu chwasty mają się w tym świecie doskonale, są cenne i właściwie to tak ważne, że już od dawna istnieje pojęcie chwastingu. Chwasting to w skrócie umiłowanie do chwastów, czyli ziół, bylin i wszystkiego co porasta okolicę. Pozwalanie na rozrastanie się, panoszenie. Absolutnie nie wrywać, nie usuwać, zostawić samym sobie. Nie ma rośliny bezużytecznej, wszystko daje się zasuszyć, zakiszyć, zamacerować, zjeść lub wetrzeć. Ewentualnie wypalić lub skompostować w ostateczności, jak jednak przepyszne nie jest lub niejadalne, bo się po spożyciu człowiekowi różnie może porobić. Tak więc bierze się miskę, wychodzi za dom, kilkakrotnie schyla i już sałatka gotowa. Albo farsz, czy inna zupa.

W dzisiejszych, kryzysowych czasach to nader kuszące, a i nie wiadomo, czy to nie nadchodząca konieczność. Może nam wszystkim przyjdzie polubić się z pokrzywami i lebindą?

Może wyprowadzka na wieś, montaż paneli słonecznych i założenie warzywnika oraz zagródki z kozą, krową i paroma kurami wcale nie jest fanaberia?

Chwasting. Zastanawiające jest to nowomodne słowko. Niby dotyczy chwastów z łąki i pola, ale tak czuję, że to zjawisko się rozpełźnie dalej, jak podagrycznik. Pozostawione samym sobie chwasty szybko się rozprzestrzeniają, zawłaszczają, zajmują miejsce. I wygląda na to, że najłatwiej jest właśnie nic z tym nie robić.

Potem trzeba się będzie tylko wyprowadzić na wieś, bo tam chwasty będą smpatyczniejsze.

POSTAPOKALIPSA NA CZERWONYM DYWANIE

WASTED COUTURE TO SZCZECIŃSKA MARKA MODOWA, SPECJALIZUJĄCA SIĘ W PROJEKTACH W KLIMACIE POSTAPOKALIPTYCZNYM, KTÓREJ UBRANIA TRAFIAJĄ DO LUDZI W KILKU MIEJSCACH NA ŚWIECIE. NOSZĄ JE UCZESTNICY TAKICH FESTIWALI JAK ODBYWAJĄCY SIĘ W KALIFORNIИ NA PUSTYNI WEEKEND WASTELAND CZY NASZ LOKALNY OLD TOWN.



Viola, Jagoda i Małgorzata projektują kostiumy dla artystów oraz na potrzeby filmów, seriali oraz gier. W Polsce ubierają m.in. metalową grupę Nocny Kochanek, ich projekty pojawiły się w jednym z sezonów bardzo popularnego serialu The Walking Dead. Zaprojektowały również kurtkę inspirowaną działalnością Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i festiwalu Pol'and'Rock, którą dumnie nosił Jurek Owsiak. Oprócz tego tworzą rzeczy dla ludzi, którzy cenią sobie oryginalność, niepowtarzalność oraz wysoką jakość, gdyż wszystko co trafia z Wasted Couture to ręczna, mistrzowska robota. I ten talent został doceniony.

Projektantki wygrały premierową edycję marszałkowskiego konkursu „Program mentorski dla firm”. W ramach wyróżnienia spotkały się z Katarzyną Konieczką, wybitną kostiumografką i stylistką na wspólnych warsztatach. – To są naprawdę piękne rzeczy, ręcznie robione. Pachną luksusem i unikatowością – mówi zachwycona kostiumografka, której niesamowite i fantastyczne projekty noszą m.in. Nergal, Lady Gaga, Fergie czy Małgorzata Rozenek. – Ludzie muszą je poznać.

– Pochodzimy z festiwali, imprez, środowiska ludzi, którzy nie mają na co dzień tak do czynienia z modą czy światem wysokiej sztuki, a w którym obraca się i z którego wywodzi się Kasia – wyznaje Małgorzata Kowcun. – Zależy nam na tym, aby dotknąć tego świata, mieć kontakt z celebrytami z czerwonych dywanów. Z drugiej strony chcemy aby postapokalipsa przestała być wyłącznie zabawą dla nerdów, a stała się nowym nurtem w modzie albo żeby jej elementy częściej przenikały do codziennego ubioru, co już się powoli dzieje.

Efekty spotkania i współpracy Katarzyny Konieczki i Wasted Couture zostaną zaprezentowane na konferencji poświęconej tematyce designu, która odbędzie się 23 listopada br. w Operze na Zamku w Szczecinie. Udział w wydarzeniu wezmą również m.in. Robert Kupisz, Gosia Baczyńska, Oskar Zięta, Ewa Bochen i Maciej Jelski z Kosmos Project oraz prof. Carlo Ratti.

ad / foto: Urząd Marszałkowski



CZTERY LUKSUSOWE
APARTAMENTY W UNIKATOWEJ
LOKALIZACJI
Pogodna



PIEROT

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

PIEROT Sp. z o.o | ul. Krasińskiego 10 lok. 2 | 71-435 Szczecin, Poland
tel.: +48 664 366 034 | pierot@pierot.com.pl



UŻYTECZNE I POU CZAJĄCE

LUBIMY POSIADAĆ ŁADNE RZECZY I OTACZAĆ SIĘ PRZYJEMNYMI DLA OKA PRZEDMIOTAMI. NAJLEPIEJ JESZCZE JAK SĄ ONE PRAKTYCZNE I NIOSĄ ZA SOBĄ PEWIEN PRZEKAZ. STUDENCI SZCZECIŃSKIEJ AKADEMII SZTUKI PO RAZ KOLEJNY UDOWADNIAJĄ, ŻE MOŻNA TWORZYĆ TAKIE PRODUKTY BY NIE TYLKO BYŁY UŻYTECZNE, ALE PRZY OKAZJI NIE BYŁY NUDNE I POTRAFIŁY DOSTOSOWAĆ SIĘ DO WSPÓŁCZESNOŚCI. PROJEKTY, KTÓRE PREZENTUJEMY SĄ BARDZO RÓŻNE, ALE ŁĄCZY JE PRZEMYSŁANA KONCEPCJA I ESTETYCZNA ATRAKCYJNOŚĆ.

Opakowania na makaron JEMY! to propozycja Agnieszki Szady (Pracownia Projektowania Opakowań, prowadzenie: dr Anna Witkowska, mgr Marta Madej). Zaprojektowane opakowania stoją w alternatywie do nudnych sklepowych opakowań, które na pierwszy rzut oka wyglądają tak samo bądź bardzo podobnie. W Projekcie Agnieszki oko cieszą naturalne, soczyste kolory oraz zabawne ilustracje. Jak mówi autorka projektu: „Nazwa podkreśla, że wszyscy możemy czerpać radość z jedzenia i ta przyjemność zaciera granice państwowe jak i kulturowe”. Z tego też powodu obok siebie stoi zarówno włoski makaron pszenny, jaki azjatycki makaron ryżowy.

Drugi z projektów to dyplom licencjacki Dawida Fika (promotor: dr Anna Witkowska, promotor pomocniczy: mgr Marta Madej) pn. We*. Projekt porusza problem, naszego dobrostanu i relacji budowanych z światem cyfrowym, przekładając je na serię opakowań i obiektów ceramicznych inspirowanych kulturą cy-

frowej rzeczywistości. – Kubek tu przedstawiony jako obiekt niewidzialny dla użytkownika, nigdy wcześniej nie był tak blisko technologii jak dziś. Jednocześnie zmieniając się w znacznik naszej obecności w świecie rzeczywistym – tłumaczy projektant. – Kształty naczyń inspirowane są kulturą 24/7, FOMO, trollami internetowymi, koncepcją świata lustrzanego oraz balansem, który każdy z nas powinien zachować.

Projekt zakłada serię pięciu opakowań. Te pomimo funkcji informacyjnej i chroniącej produkt posiadają również walor edukacyjny, informując nas o zjawiskach, zagrożeniach i wizjach przyszłości technologii. Całość została opatrzona znakiem brandu We*, małej manufaktury ceramiki, która jest łącznikiem pomiędzy rzeczywistością, a światem cyfrowym.

ad/ foto: materiały prasowe



MUZYCZNE YIN I YANG

GREE, CZYLI POCHODZĄCA ZE SZCZECINA GOSIA ROMANOWSKA, TO ZUPEŁNIE NOWA POSTAĆ NA SCENIE MUZYCZNEJ. OBDARZONA SUBTELNYM GŁOSEM, KOMONUJE, PISZE TEKSTY, GRA NA FORTEPIANIE.

Muzyczną drogę zaczęła od publikowania coverów na swoim Instagramowym profilu i kanale na YouTube. W sieci poznała się z producentem Jakubem Wojciechowskim (OBWN) i tak właśnie rozpoczęła się jej przygoda z autorskim materiałem. Dwa lata temu wydała swoją debiutancką EP-kę. Koncertowała z Pezetem oraz z duetem Smolik/Kev Fox. Pod koniec zeszłego roku dołączyła do ECHO Production Records dla którego nagrywa m.in. Ewelina Flinta, Bisz oraz Chłopcy Kontra Basia. Latem tego roku ukazał się pierwszy singiel z nadchodzącej płyty artystki zatytułowanej „Blask”.

„Yin Yang” to przyjemnie brzmiący pop, okraszony delikatną elektroniką, z gotowym przepisem na przebój. – Singiel napisa-

liśmy wspólnie z Kevinem Mglejem oraz Kubą Wojciechowskim (OBWN), a cudowne gitary dograł Kuba Laszuk – mówi Gosia Romanowska. – Utwór mówi o różnicach między partnerami, ale także pewnego rodzaju niezdecydowaniu i potyczkach. Nie chcę zdradzać za dużo, ponieważ każdy, kto posłucha tej kompozycji, będzie interpretował ją na swój sposób.

Teledysk do „Yin Yang” powstał w Los Angeles na plaży Venice Beach oraz w Malibu. Autorem klipu jest Piotr Niemczewski, który na co dzień studiuje w szkole filmowej w Hollywood.

ad / foto: Mateusz Jański



PONAD 25 LAT DOŚWIADCZENIA



dr Marek
Tawakol



dr Ewa
Piesiewicz



Agnieszka
Rawska



dr Adrian
Borawski



dr Aleksandra
Wdowiak

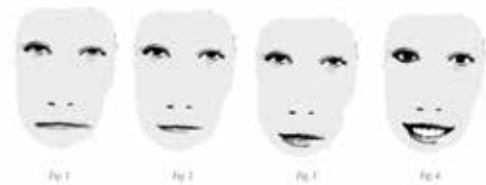


dr Edyta
Wejt-Tawakol



CARAMELLA

Die Hexen. Mustergesichte.



© Greg Paul Zimmerman Berlin 1995



GRAFIK W STANIE GOTOWOŚCI

LATEM W SZCZECIŃSKIEJ FILHARMONII MOŻNA BYŁO OBEJRZEĆ WYSTAWĘ – „SZCZECIN RETRO: SPACER PO MIEŚCIE SPRZED LAT”. FOTOGRAFIE WYKONANE PONAD 40 LAT TEMU SPORTRETOWAŁY CODZIENNOŚĆ SZCZECINA, JEGO ULICE, BUDYNKI I MIESZKAŃCÓW UCHWYCONYCH W ZWYKŁE DNI. AUTOREM ZDJĘĆ I SAMEGO KONCEPTU EKSPOZYCJI, JEST GRAFIK I FOTOGRAF PAWEŁ NOWAK, KTÓRY ZDJĘCIA WYKONAŁ JAKO MŁODZIUTKI CHŁOPAK PODCZAS WĘDRÓWEK Z APARATEM PO MIEŚCIE.

Nowak jest absolwentem Wydziału Architektury ówczesnej Politechniki Szczecińskiej (dziś ZUT). Po krótkim epizodzie pracy w biurze projektów, postanowił zająć się grafiką użytkową. Jak sam mówi jest „architektem w stanie spoczynku”, któremu jednak architektoniczne umiejętności i inżynierska dyscyplina pomagają w pracy grafika. Poza codzienną pracą, tworzy własne w pełni autorskie rzeczy. I niezależnie od tego, czy punktem wyjścia są dla niego fotografie, fotomontaże, grafiki czy obrazy, zebrane w stale rosnący zbiór, przybrały postać wirtualnej galerii plakatów pn. Pictoteka Posters pictoteka.com.

Publicznie zadebiutował w 1995 roku wystawą grafik i kolaży

w Bramie Królewskiej, która wtedy była bistro i galerią w jednym, po tytule „Dowody na istnienie życia pozagrobowego”. – Rzeczywiście to co tworzę to bardzo różnorodne prace i różne wyzwania – mówi artysta. – Nie nazwałbym tego pasją, nie przepadam za tym słowem i jego nadużywaniem. Po prostu lubię to co robię i optymistycznie zakładam, że nigdy się tym nie znudzę.

ad/ prace: Paweł Nowak

JESZCZE BĘDZIE SŁOŃCE

OBDARZONA NIEZWYKŁYM GŁOSEM, POCHODZĄCA ZE SZCZECINA WOKALISTKA AGATA MALCHEREK, Z POCZĄTKIEM PAŹDZIERNIKA ZADEBIUTOWAŁA SINGLEM „POKRUSZONE”. DO BĘDĄCEGO SUBTELNA MIESZANKĄ POPU I ELEKTRONIKI UTWORU, POWSTAŁ RÓWNIE SUGESTYWNY TELEDYSK.

Miesiąc po premierze pojawił się drugi singiel – „Jeszcze kiedyś będzie słońce”. Do piosenki, która porusza temat mroku, spalania się w proch i tego, że mimo pewnych niejasnych okoliczności – jeszcze kiedyś zaświeci słońce, wideoklip stworzyli Piotr Gołdych i Michał Bączyński z Kinomotiv. – W pracach koncepcyjnych przyświecał nam motyw przewodni trudnej drogi i nadziei, która pozwala iść dalej – mówią autorzy. – W obrazkach stawialiśmy na skupione na ruchu światła i minimalistyczne kompozycje. Chcieliśmy stworzyć prostą, wizualną historię opartą na zdjęciach filmowych. Zdecydowaliśmy się na nocne plenery, w których mieliśmy duże pole do popisu, ale jednocześnie spore wyzwanie przed sobą. Można spokojnie powiedzieć, że motyw przewodni scenariusza wkraść się za kulisy.

Panowie do współpracy reżyserskiej zaprosili fotografa Slevina Aarona, którego zdjęcia ukazują się, m.in. na plakatach i okładkach książek. – Bardzo dużą rolę w całym obrazie odegrało światło. Wyzwaniem okazało się zaprezentowane go w taki sposób by można było nie tylko odróżnić noc od zmierzchu, ale również by jego poszczególne zastosowanie wpływało na dynamikę – tłumaczy fotograf. – Można by pomyśleć, że tworzenie ruchomego obrazu będzie się bardzo różnić od wykonania jednej zatrzymanej w czasie klatki. Jednak w moim odczuciu było to bardzo podobne doświadczenie.

A oto co o pracy nad teledyskiem mówi sama artystka: – Było to świetne przeżycie, za które jestem bardzo wdzięczna. Angażuję się we wszystko czym się decyduję zając. Staram się żyć według zasady, że jeśli cokolwiek robić to robić to na całego.

ad/ foto: Slevin Aaron



ODKRYWANIE UKRYTEGO

OBRAZY, KTÓRYCH MOŻNA POSŁUCHAĆ, SZAFKA, KTÓRA PROWADZI (DOSŁOWNIE) DO MAGICZNEGO ŚWIATA, MIOTŁA DO ZAMIATANIA PROBLEMÓW POD DYWAN, POKÓJ WYPEŁNIONY PO SUFIT KSIĄŻKAMI I ŚCIANY, KTÓRE MAJĄ USZY... TO TYLKO FRAGMENT NIEZWYKŁEJ EKSPOZYCJI, KTÓREJ MOŻEMY BYĆ UCZESTNIKAMI ODWIEDZAJĄC GALERIĘ SZTUKI TWORZĘ SIĘ W DOMU KULTURY 13 MUZ.

Ukryta Wystawa jest zaproszeniem nie tylko do zabawy, ale również do kontemplacji. Poprzez poszukiwanie i uważność, dzieci i młodzież, ale także niejednokrotnie dorośli, odkrywają świat sztuki, a w nim takie zagadnienia jak: minimalizm, biel w sztuce, kamuflaż, ukryty przekaz. Galeria jawi się tutaj jako miejsce rozpalające umysł, wywołujące emocje i inspirujące. – Tym razem zamieniliśmy TWORZĘ SIĘ w typową galerię „white cube” – odizolowaną od świata, białą przestrzeń. Przy pomocy oszczędnych środków i prostej formie, trochę na przekór nadmiarowi dzisiejszego świata – mówi Paulina Ratajczak, kuratorka i pomysłodawczyni projektu. – Wspólnie z zaproszonymi artystkami i artystami, pragniemy rozbudzić ciekawość, zachęcić do odkryć i poszukiwań, w myśl hasła: „Ciekawość – pierwszy stopień do rozwoju”. Ukryta Wystawa jest również pretekstem do mówienia o rzeczach ważnych: ukrytych historiach, obalaniu stereotypów, wstydzie, wykluczeniu i nietolerancji, ale też o poszukiwaniu prawdy, odkrywaniu siebie oraz „zdejmowaniu masek”. To co zamiecione pod dywan, ukryte w szafach, zepchnięte i wyparte ma teraz głos!

W ekspozycji wzięła udział grupa świetnych artystów: Karolina Gołębiowska, Dominika Wyrobek, Agata Wolniewicz, Joanna Bronisławska, Marek Mierzejewski, Karolina Breguła, Katarzyna Mierzejewska, Izabela Plucińska, Paweł Kula, Maria Kula, Michał Bałdyga, przy współpracy również zacnego grona: Wojtka Biernawskiego, Marcina Struglińskiego, Tomasza Gacka, Oskara Ejsmona, Remigiusza Sudy, Szymona Herbusia i Grupy Filmowej „Kino Svoboda”.

Więcej informacji na temat wystawy i galerii: www.tworzesie.pl.

ad / foto: materiały prasowe



**NOWE MIEJSCE
NA KULINARNEJ MAPIE SZCZECINA
ORYGINALNA KUCHNIA TOSKAŃSKA**



ROSSOFUOCO

— CUCINA TOSCANA —

WIELKA ODRZAŃSKA 18A/U | 70-535 SZCZECIN

INFO@ROSSOFUOCO.EU | TEL.: 608 300 830

 /ROSSOFUOCORESTAURACJA | WWW.ROSSOFUOCO.EU



Tu zadziała się magia

WSPÓLNE BRZMIENIA TO INICJATYWA SYLWII FABIAŃCZYK-MAKUCH – DYRYGENTKI CHÓRU POLITECHNIKI MORSKIEJ W SZCZECINIE, ŁĄCZĄCA TRADYCJĘ I MOŻLIWOŚCI CHÓRU Z TWÓRCZOŚCIĄ POLSKICH ARTYSTÓW, PRZEDSTAWIONA W FORMIE BARWNEGO MUZYCZNEGO WIDOWISKA, PRZY OKAZJI ODKRYWAJĄCA UNIWERSALNOŚĆ TWÓRCZOŚCI JEJ BOHATERÓW. PROJEKT JEST REALIZOWANY OD NIEMAL 10 LAT I Z ROKU NA ROK NABIERA CORAZ WIĘKSZEJ MOCY, STAJĄC SIĘ EWENEMENTEM NA SKALĘ PRZYNAJMNIEJ KRAJU.

W tym roku niemal 100-osobowy chór zaprosił do współpracy kompozytora, wokalistę i autora tekstów, Tomka Organka oraz jego zespół w składzie: Adam Staszewski (bas), Tomasz Lewandowski (instrumenty klawiszowe), Robert Markiewicz (perkusja). Doszło do spotkania mocnego, brudnego gitarowego grania z klasyczną chóralistyką. Efekt tego spotkania objawił się na dwóch koncertach w szczecińskiej Filharmonii i była to prawdziwa muzyczna petarda. Na scenie zadziała się czysta magia. Nie mieliśmy przed sobą grupy rockowej z towarzyszeniem chóru tylko ogromny zespół świetnie bawiących się i rozumiejących, utalentowanych ludzi.

Mieliśmy okazję porozmawiać z głównymi bohaterami tego pięknego zamieszania na chwilę przed koncertami i niedługo po nich, uczestnicząc także w próbach. Oto jak wygląda od środka współpraca niezwykle kreatywnych i wrażliwych ludzi, tylko z pozoru – z dwóch różnych biegunów muzycznych.

Prolog

Z tego co usłyszałam przed naszym spotkaniem pomysł, by zaproponować Wam współpracę wyszedł od samych chórzystów, wśród których są Wasi fani. Jak przyjęliście to zaproszenie i jakie to dla Was ma znaczenie?

Tomasz Lewandowski: Pewnie chodziło o to, że wielu członków chóru chodziło na nasze koncerty przez wiele lat, a przez to, że robią akurat takie projekty, upatrzyli sobie nas i zaproponowali współpracę. (Śmiech). Mamy na koncie wiele dużych eventowych koncertów, wchodzenie w różne konstelacje, ale czegoś takiego faktycznie jeszcze nie robiliśmy. Jest to też zupełnie inna rzecz niż granie z orkiestrą symfoniczną, z większym składem, który nam akompaniował przy okazji telewizyjnych występów. Rzeczywiście kontakt z tyloma osobami, z tyloma głosami jest absolutnie nie do podrobienia.

Tomasz Organek: To nie jest tak, że przyjęliśmy propozycję, bo fajnie i jest kolejna praca do wykonania. To jest coś naprawdę dużego. Próby udowodniły, że mamy do czynienia z bardzo znaczącym projektem. Te piosenki zupełnie inaczej zabrzmiały w pewnej dramaturgii, która jest przemyślana od początku do końca. Powstała piękna i wartościowa całość. Przy okazji do-

tarło do nas po raz kolejny, że to, co robimy jest bardzo ważne i uniwersalne.

Wcześniej mieliście do czynienia z chórem, ale nie na taką skalę i w takiej formie.

Tomasz Organek: Graliśmy kiedyś z chórem Akord, podczas Męskiego Grania, ale to była zupełnie inna praca. Starsi ludzie zbierają się, by śpiewać dla przyjemności i taki był zamysł tego występu. Wykonaliśmy wtedy wspólnie piosenkę „Ta nasza młodość”. Jest taki krótki film z wykonaniem tego utworu przez chór starszych osób. Bardzo mnie to zainspirowało. Oryginalną wersję utworu usłyszałem wiele lat temu jako dziecko. Od tamtej pory to we mnie tak mocno siedziało, że chciałem to powtórzyć. I jak się nadarzyła okazja, że mieliśmy do dyspozycji wspomniany chór Akord, to wykonaliśmy ją wspólnie z nimi. Było to poruszające doświadczenie. Natomiast tutaj jest zupełnie inna sytuacja, gdyż mamy przed sobą profesjonalny, zawodowy chór. To poważna praca.

Tomasz Lewandowski: I również oparta na emocjach, ale także podparta niesamowitą kompetencją. W mojej ocenie jest to jeden z najlepszych chórów w Polsce. Niesamowity zespół, niesamowicie śpiewający, różniący się tym od innych zespołów, że ludzie tutaj przychodzą, bo chcą. Nie przychodzą pracować, tylko żeby się od tej pracy oderwać. I do tego reprezentują bardzo wysoki poziom artystyczny. Tak naprawdę można z nimi zrealizować każdy pomysł.

Wasze granie w połączeniu z tym co robi chór, nadaje waszej twórczości nowego wymiaru. Muzyka staje się potężniejsza, a takty nagle nabierają większej mocy albo zupełnie innego znaczenia. To dość niesamowite.

Tomasz Organek: Teksty wydobywają się spoza rockowego hałasu, np. w utworze „Italiano”, gdzie śpiewam a cappella i tylko z chórem. Przy tego rodzaju pracy, wychodzi, przepraszam, ale muszą to powiedzieć, jakość naszej muzyki. Gdyby te piosenki były źle skomponowane, słabe, gdyby te melodie nie grały, to by się nie udało. Zharmonizowane z ludzkimi głosami, zyskują na wartości.

Tomasz Lewandowski: Wybór utworów też nie był przypadko-



wy. W ciągu 8 lat naszej działalności nagraliśmy 4 płyty, na których znajduje się ok. 40 piosenek. Było więc z czego wybierać. Dostosowaliśmy trochę repertuar do koncepcji aranżacyjnych i do dostojności miejsca, w którym występujemy.

A jak przebiegała Wam wspólna praca z Sylwią i z chórem?

Tomasz Lewandowski: W bardzo standardowy sposób. Jesteśmy wszyscy profesjonalnymi muzykami, dlatego w lot złapałiśmy wspólny język. Oprócz tego, mamy podobne poczucie humoru, możemy sobie na wiele pozwolić. Bardzo szybko skróciliśmy dystans, chociażby na pierwszej próbie, gdzie po kilku minutach wiedzieliśmy już jak pracować, jak wykorzystać te pięć godzin. Ustaliliśmy wszystko, a później tylko to skleiłiśmy w całość. Wcześniej pisaliśmy tylko aranżacje, robiłem to ja i Przemek Skuz, chórmistrz, chórzysta i świetny aranżer. Przez telefon obgadaliśmy wszystkie sprawy, wysyłałiśmy sobie nutki, konsultowaliśmy się. Trwało to 2-3 tygodnie. Była to wyjątkowo bezproblemowa praca, aż zacząłem się zastanawiać w którym momencie coś się nie uda, bo wszystko szło zaskakująco gładko. (śmiej)

Tomasz Organek: Sylwia jest bardzo otwartą osobą, szybko nawiązaliśmy porozumienie. Bardzo dobrze się nam pracuje, co przy takiej ilości ludzi nie jest łatwe. Trzeba połączyć ze sobą dwie rzeczy: bycie stanowczym i ogarniającym, tak, żeby nie pojawił się chaos. Z drugiej strony należy to robić w taki sposób, żeby nie towarzyszyło temu niepotrzebne napięcie. I Sylwia to potrafi: rozładować atmosferę tam, gdzie trzeba, a jak wymaga sytuacja – ściągnąć ludzi na dół. Wszystko odbywa się w atmosferze porozumienia, tu nie ma miejsca na nerwy, bo te nerwy wychodzą później na scenie.

Tomasz Lewandowski: Przy tego rodzaju produkcjach spotyka się wielu artystów, chociażby w teatrze, gdzie współpracowałem z kilkoma reżyserami. Tam rzeczywiście, niejednokrotnie wybuchają emocje. Ale jest to też specyfika tej pracy i czasem tak się po prostu dzieje. Natomiast tutaj tego nie było. Wszystko było wyważone, w odpowiednich proporcjach: emocje, profesjonalizm, żart, a także pewien rodzaj skupienia. A docenienie przez młodych muzyków jest dla nagrodą, czasem większą niż jakieś oficjalne wyróżnienia. Robimy to dla wrażliwych ludzi i jeśli te wrażliwości się pokrywają to oznacza, że dobrze to robimy.

Po koncercie

Jesteśmy już po obu koncertach, emocje już trochę opadły choć przeżycia pozostały. Jak oceniasz tę niesamowitą pracę, którą wspólnie z chłopakami z zespołu Ørganek wykonaliście?

Sylwia Fabiańczyk-Makuch: To był najbardziej dopracowany i najbardziej kompletny koncert, jaki udało się nam się do tej pory zorganizować. Z roku na rok proporcje między chórem, a wykonawcami się wyrównują. Idea projektu Wspólne Brzmienia jest taka, aby ukazać chór jakowielowymiarowy, niezależny, olbrzymi, bo w tym przypadku 90-osobowy instrument, a nie tylko jako element towarzyszący. Na tym koncercie się to naprawdę udało. Stało się tak dzięki wielu osobom: wszystkim wspaniałym muzykom z zespołu, począwszy od Tomka Organka, który przyjął zaproszenie do naszego projektu, poprzez Adama Staszewskiego, Roberta Markiewicza, a skończywszy na Tomku Lewandowskim, który przygotował dla nas mnóstwo fantastycznych aranżacji. Aranżacje na ten koncert napisał również Przemek Skuz, mój serdeczny kolega, który jest też członkiem naszego chóru. Ostatecznie panowie opracowali znacznie więcej utworów niż wstępnie planowaliśmy, w związku z czym musieliśmy zintensyfikować tempo pracy i poświęcić więcej czasu na przygotowania, ale było warto, bo podczas koncertu śpiewaliśmy niemal wszystkie utwory. Ogromny wkład w to, co miała okazję usłyszeć publiczność, miał również doskonały realizator dźwięku – Bartek Kurkowski, który na co dzień współpracuje z zespołem Ørganek i wieloma innymi artystami; nagłośniła zarówno kameralne wydarzenia, jak i olbrzymie stadionowe koncerty. Ponadto, program zaproponowany przez naszych zaproszonych artystów został tak zaprojektowany, żeby stworzyć dla nas specjalną przestrzeń, dzięki temu stworzyliśmy integralną część zespołu i to było naprawdę wyjątkowe muzyczne doświadczenie. Na mnie największe wrażenie zrobiły wszystkie utwory z niezwykłej płyty „Ocali nas miłość”, a także „Czarna Madonna”, „Rilke”, „Samoloty” czy „Niemiłość” z udziałem naszej cudownej Darii Psekho, znanej z videoklipu chóru PM „Dziwny jest ten świat”.

CHÓR POLITECHNIKI MORSKIEJ W SZCZECINIE (JESZCZE DO NIEDAWNA CHÓR AKADEMII MORSKIEJ W SZCZECINIE) POD DYREKCJĄ DR HAB. SYLWII FABIAŃCZYK-MAKUCH OD 19 LAT Z NIEGASNĄCĄ PASJĄ PROMUJE WYSOKIEJ JAKOŚCI CHÓRALISTYKĘ, BURZĄC JEJ STEREOTYPOWE POSTRZEGANIE. ZESPÓŁ MA SWOIM KONCIE POKAŻNY ZBIÓR FESTIWALOWYCH NAGRÓD – JEST ICH BLISKO 70, W TYM 13 GRAND PRIX, 46 ZŁOTYCH MEDALI, A TAKŻE LICZNE NAGRODY UZNANIOWE CENIONYCH INSTYTUCJI KULTURY. W 2019 R. UHONOROWANY ZOSTAŁ TYTUŁEM AMBASADOR SZCZECINA, A W 2021 R. CERTYFIKATEM MARKI “ZROBIONE W SZCZECINIE”. TEN BLISKO STUOSOBOWY ZESPÓŁ REPREZENTUJE RÓWNIEŻ SWOJE MIASTO, REGION I KRAJ NA NAJWIĘKSZYCH SCENACH ŚWIATA – CHÓR ODWIEDZIŁ JUŻ M.IN.: JAPONIĘ, TAJWAN, KANADĘ, EKWADOR, WŁOCHY, FRANCJĘ, HISZPANIĘ, TURCJĘ, MACEDONIĘ, LITWĘ, MALTĘ, IRLANDIĘ I GRECJĘ.

OPRÓCZ INTENSYWNEJ DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ W SZCZECINIE, POLSCE I ZA GRANICĄ, GRUPA MA NA SWOIM KONCIE 8 PŁYT CD I 15 TELEDYSKÓW. WŚRÓD TYCH NIETUZINKOWYCH PRODUKCJI JEST WIDEOKLIP DO UTWORU “TOSS A COIN TO YOUR WITCHER”, KTÓRY UZYSKAŁ NA KANALE YOUTUBE PONAD 200 TYSIĘCY WYŚWIETLEŃ.

REPERTUAR ZESPOŁU JEST SZEROKI I RÓŻNORODNY: USŁYSZEĆ MOŻNA ZARÓWNO LITERATURĘ KLASYCZNĄ I SAKRALNĄ, JAK TEŻ UTWORY ROZRYWKOWE ORAZ MARYNISTYCZNE – BLISKIE MORSKIM KORZENIOM ZESPOŁU. CHÓR DOKONAŁ RÓWNIEŻ KILKUDZIESIĘCIU PRAPREMIEROWYCH WYKONAŃ DZIEŁ UZNANYCH KOMPOZYTORÓW POLSKICH. GRUPA ZAPRASZANA JEST RÓWNIEŻ DO WSPÓŁPRACY ZE ZNAKOMITYMI ARTYSTAMI W DUŻYCH, MEDIALNYCH WYDARZENIACH, TAKICH JAK „RAZEM Z UKRAINĄ” – NAJWIĘKSZEJ AKCJI CHARYTATYWNEJ W POLSCE TRANSMITOWANEJ NA ŻYWO DO 50 KRAJÓW ŚWIATA. ZESPÓŁ JEST TEŻ PRZEDĘ WSZYSTKIM GRUPĄ PRZYJACIÓŁ, KTÓRYCH ŁĄCZY PASJA, MIŁOŚĆ DO MUZYKI ORAZ NIEUSTAJĄCA CHĘĆ DZIELENIA SIĘ TĄ ENERGIĄ I EMOCJAMI ZE SWOJĄ PUBLICZNOŚCIĄ.







Koncerty pokazały, że jesteście jednym zespołem. Było to już widać i słychać na próbach. Na scenie dochodziło do niezwykłych rzeczy. Chociażby w utworze „Italiano”, gdzie w pierwszej części był tylko wokalista i chór.

Ten utwór stworzył dla nas Tomek Lewandowski, panowie oddali nam go do wykonania a cappella. „Italiano” jest żartobliwe, ambitne, pełne pułapek wykonawczych opracowanie w charakterze „wysmakowanego” tanga, gdzie chór zastępuje instrumenty muzyczne. Tomek Orgonek jako utalentowany, doświadczony wokalista poradził sobie z tą partią wokalną doskonale, co w przypadku wykonania a cappella jest prawdziwą sztuką. Efekt był dla nas niezwykle satysfakcjonujący, a co najważniejsze – publiczność bardzo dobrze ją przyjęła.

Było widać, że się świetnie ze sobą czujecie, że się dobrze bawicie na scenie.

Już od pierwszego naszego spotkania czuło się, że rozumiemy się na gruncie muzycznym. Tym bardziej, że wychowaliśmy się w nurcie muzyki klasycznej, to też miało bardzo duże znaczenie. Natomiast oprócz solidnego wkładu pracy, dobrego porozumienia, wielogodzinnych prób podczas koncertu pojawiło się jeszcze coś... jakiś rodzaj magii, absolutu sztuki, niezwyklej energii, która zawisła nad sceną... Oddaliśmy się temu bez końca!

Wspólne Brzmienia namieszają trochę. Byliście pierwszymi, którzy połączyli chóralską muzykę z innymi gatunkami muzyki popularnej. Nikt na taką skalę jak Wy tego nie robi w Polsce.

Kiedy 9 lat temu inicjowałam ten projekt, było to zupełnie nowatorskie i oryginalne przedsięwzięcie. Początkowe edycje były pewnego rodzaju eksperymentem i sprawdzianem dla fuzji muzyki chóralnej z innymi gatunkami muzycznymi. Pierwszy zaproszony artysta to Kuba Badach, z którym połączyliśmy się w jazzowej konfiguracji. Rok później zrealizowaliśmy w 200 osób latynoski, dziesięciodniowy projekt z energetycznymi chórami z Ameryki Południowej. Następnie zagościła u nas Grupa MoCarta, Irek Krosny, czyli „Magia Kabaretu”. Kolejni zaproszeni artyści to Kayah i zespół Kroke („Etno Project”), Mikromusic, Smolik i Skubas, Dorota Miśkiewicz z zespołem Jazz Ensemble

(„Komeda Project”), Grzegorz Turnau („To tu to tam”)... I tak z roku na rok poszukiwaliśmy nowych wyzwań. W zeszłym sezonie wystąpiliśmy z zespołem Fisz Emade „Tworzywo” oraz Miłozem Wośko („Industrial Project”), koncepcja połączenia się z hip-hopem znów świetnie się sprawdziła. Natomiast na ten moment mogę powiedzieć, że nasz tegoroczny projekt z zespołem Orgonek jest spełnieniem marzeń pod kątem doskonałego nagłośnienia. Z jednej strony niezależności chóru, z drugiej integralność z zaproszonymi przez nas artystami.

I póki co najmocniejsze połączenie pod kątem muzycznym. Czy z każdym się da tak połączyć?

Uważam, że tak. Z każdym gatunkiem muzycznym moglibyśmy się zmierzyć, to już chyba tylko kwestia chęci, dobrej współpracy i dopracowanej koncepcji. Moją misją, przy planowaniu każdej kolejnej edycji projektu Wspólne Brzmienia jest łamanie stereotypów dotyczących postrzegania chóralskiej muzyki oraz pokazanie i udowodnienie zarówno artystom, jak i publiczności, że jest ona niezwykle atrakcyjna i efektowna.

W takim razie jakie przed Wami najbliższe plany?

W najbliższym czasie u nas jak zawsze dużo wydarzeń i planów, nie spoczywamy na laurach, zapraszam do obserwowania naszych mediów społecznościowych. Już wkrótce premiera szesnastego videoklipu Chóru Politechniki Morskiej w Szczecinie – mam nadzieję, że znów Was zaskoczmy. Pod koniec listopada czeka nas najważniejszy w Polsce konkurs Grand Prix Polskiej Chóralskiej w Poznaniu, do którego zakwalifikowaliśmy się po wygranej konkursie w Barczewie. Do końca roku światło dzienne ujrzą nasze nowe dwa albumy CD: Alius Angelus Janusza Stalmierskiego – dzieło na chór i orkiestrę oraz realizowany przez ostatni rok album z ambitną, piękną muzyką inspirowaną tematyką marynistyczną, pisaną dla nas przez wybitnych polskich kompozytorów. Z nowości: od kilku dni jesteśmy również na platformie Patronite, gorąco zapraszamy do wspierania naszej działalności.

autor: Aneta Dolega / foto: Aleksandra Medvey-Gruszka



Marcin Kydryński: sympatyczny samotnik w podróży

MOŻNA O NIM SPOKOJNIE POWIEDZIEĆ, ŻE JEST CZŁOWIEKIEM WIELU TALENTÓW. DZIENNIKARZ MUZYCZNY, PISARZ, KOMPOZYTOR, TEKŚCIARZ, FOTOGRAF, PODRÓŻNIK... CHOĆ SAM O SOBIE MÓWI PRZEWROTNIE: „SYMPATYCZNY, ZAMYŚLONY SAMOTNIK, KTÓRY PRÓBUJE ZNALEŹĆ DROGĘ DOBREGO ŻYCIA I CZASEM PRZY TYM BRZĄKNIE NA GITARZE ALBO POJEDZIE NA MAŁĄ WYCIECZKĘ”. MARCIN KYDRYŃSKI TO JEDEN Z KULTOWYCH GŁOSÓW RADIOWEJ TRÓJKI, KTÓRY NA JEJ ANTENIE PRZEZ WIELE LAT PROWADZIŁ POPULARNE AUDYCJE MUZYCZNE (OD DWÓCH LAT W RADIU NOWY ŚWIAT JEST GOSPODARZEM AUTORSKIEJ AUDYCJI „PORA SIESTY”), W LATACH 1995-1998 DYREKTOR ARTYSTYCZNY FESTIWALU JAZZ JAMBOREE, A TAKŻE ORGANIZATOR SIESTA FESTIWALU, WSPÓŁTWÓRCA PŁYT ANNY MARIJ JOPEK. TO TAKŻE ZNAKOMITY FOTOGRAF, MAJĄCY NA KONCIE WSPÓŁPRACĘ Z NATIONAL GEOGRAPHIC (PIERWSZA W 100 LETNIEJ HISTORII MAGAZYNU OKŁADKA LOKALNEJ EDYCJI, NAGRODA TOWARZYSTWA W WASHINGTONIE W 2001 ROKU), I AUTOR KILKU KSIĄŻEK O TEMATYCE PODRÓŻNICZEJ, M.IN. „DAL. LISTY Z AFRYKI MINIONEJ” I „O WSCHODZIE”. W KOŃCU ŚWIETNY ROZMÓWCZA O ROZLEGŁEJ WIEDZY I SUBTELNYM PO CZUCIU HUMORU O CZYM MOGŁAM SIĘ PRZEKONAĆ WE WRZEŚNIU PODCZAS JEGO WIZYTY W SZCZECIŃSKIEJ FILHARMONII, DO KTÓREJ PRZYWIÓZŁ CZĘŚĆ SWOICH FOTOGRAFII.

Panie Marcinie zacznę od Pana wystawy, którą mogliśmy oglądać w szczecińskiej Filharmonii. Według jakiego klucza albo w jaki sposób wybierał Pan fotografie, które złożyły się na „Harmonię”? Skąd też ten tytuł, nawiązujący w sposób przewrotny do miejsca ekspozycji?

To wielki zaszczyt dostać propozycję autorskiej wystawy w Filharmonii Szczecińskiej. Ucieszył mnie temat, choć nie zaskoczył. Wszak w progi tego szacownego budynku wchodzi z definicji ludzie miłujący harmonię. Cóż, spojrziałem na fotografię z 25 lat, z czterech kontynentów i wybrałem 25 kadrów, które podejmują temat „Harmonii” z rozmaitych perspektyw. Zacząłem od anegdoty: od dziewczyny imieniem Elena, która na lizbońskiej ulicy próbuje grać na harmonii. A potem sięgnąłem po kadry o szczególnej geometrii. Wreszcie metafora. To harmonia, której szukam w ludzkich losach. W sztuce dobre go życia, w umiłowaniu ciszy, w naszej skłonności do medytacji, w majestacie starości.

Należę do wielu osób, które zanim zobaczyły zdjęcia Pana autorstwa, usłyszały Pana głos. Należę do pokolenia, które wychowało się na „trójkowych głosach „i cieszę się, że miałam akurat taką edukację. No właśnie, co było pierwsze w Pana życiu: muzyka/radio czy fotografia? I co sprawiło, że te dwie pasje przekuł Pan w zawody?

Wychowałem się w domu pełnym muzyki. Tata sadzał mnie w swoim gabinecie i wspólnie słuchaliśmy klasyki symfonicznej. Do mamy przychodzili muzycy na próby jej koncertów. Oczywiście w szkole sam założyłem zespół. W ogóle wtedy nie umieliśmy grać, ale wzorce mieliśmy szlachetne: Beatlesi, Queen. Wciąż z pasją słuchałem, poznawałem świat dźwięku. Prędko znalazłem własną drogę i był to jazz, co ciekawe, najpierw współczesny, dopiero wiele lat później tradycyjny. Choć niedawno olśniło mnie, że w istocie pierwszą fascynacją sześciolatniego Marcina był Afric Simone. Znamienne, bo moje życie miało się potem toczyć wokół Afryki, muzyki świata, szczególnie zaś luzofońskiej, wyrosłej w kulturze wpływów portugalskich. Afric był wszak z Mozambiku właśnie, jak potem Mariza. Mając dwadzieścia lat towarzyszyłem tacie na scenach jubileuszowych festiwali w Opolu i Sopocie. To był taki żart. Okazał się jednak początkiem życia radiowego. Dostałem propozycję zajrzenia do Trójki, bez zobowiązań. Musiałem coś zrobić dobrze, skoro zostałem w niej 31 lat, aż do dramatycznego finału.

Fotografia przyszła później, wraz z pasją, ciekawością świata. Za pierwsze zarobione w radiu i na estradzie pieniądze zacząłem wędrować. Wychowany na przemycanych z Zachodu egzemplarzach National Geographic roiłem sobie, że mógłbym prowadzić właśnie takie życie: podróżować z aparatem i opisywać świat, tłumaczyć dalekie kultury. Można powiedzieć, że to jedyne moje marzenie, które się spełniło. Pracowałem potem dla Geographic, poniekąd nawet zmieniłem historię tego legendarnego pisma. Tak, miałem w życiu wiele szczęścia, ale przecież nie marzyłem o radiu, Boże broń o estradzie, nie śniłem, że przyjdzie mi współpracować z największymi muzykami naszych czasów, znałem przecież swoje ograniczenia. Ale o wędrowkach z aparatem marzyłem precyzyjnie. I to mi się udało.

Dziś wędruję już rzadziej, niestety. Trzy, cztery razy w roku, zwykle na góra trzy tygodnie. Jedyłą stałą jest niedzielną radiową Siesta. I towarzyszące jej felietony, koncerty, gdański festiwal, płyty – w tym roku już osiemnasta. Wiele w moim życiu fortunnych zbiegów okoliczności, doceniam życzliwość losu i ludzi.

Nieobecność radiowej Trójki, tej jedynej w swoim rodzaju, mocno odczuliśmy. I nie chodzi tylko o polityczną stronę tego „zdarzenia”, tylko o sam klimat radia. Czegoś takiego właściwie już nie ma... Jak Pan przyjął to co się stało i jakie emocje Panu towarzyszyły, gdy Trójka zaczęła znikać z anteny?

Byłem zdewastowany. W studiu na Myśliwieckiej spędziłem całe dorosłe życie i miałem nadzieję na długie, spokojne wybrzmie-

nie tej historii. Przyszedł jednak dzień, w którym musiałem sobie zadać pytanie: jak w takiej sytuacji ostatecznego politycznego splugawienia stacji zachowałby się mój tata. I odszedłem. Być może nawet rok za późno, ale do pewnego momentu wciąż naiwnie miałem nadzieję, że uda się ten statek przeprowadzić przez burzę i jedynie trochę poobcierać burty. Dziś myślę, że dobrze się stało. Trójka była stacją legendarną, kultową. Zna Pani monumentalne dzieło Wiesława Weissa o naszym radiu? Kiedy po nie sięgam, zaczynam rozumieć tę wielkość. I tylko wielka katastrofa mogła dorosnąć do takiej legendy. A czuję, choć mówić mogę jedynie za siebie, że teraz, tworząc od początku nową stację robimy to z niespotykaną dotąd energią. Jesteśmy lepsi, bardziej oddani, zdeterminowani. To jest dla mnie, nomen omen, Nowy Świat.

A odczuł kiedykolwiek Pan, że Pana głos, muzyka jaką Pan prezentuje na radiowej antenie ma aż tak duży wpływ na słuchacza? Zdawał sobie Pan z tego sprawę, że kreuje nasze gusta? Również tworząc świetne piosenki z Anną Marią Jopek?

W radiu człowiek mówi do czerwonego światła. I dopóki nie otworzy skrzynki mailowej ma poczucie, że jest sam na planecie. Ale bywa, że wychodząc na scenę Siesta Festiwalu czy naszych koncertów Siesty w Drodze czuję dobrą energię, autentyczną życzliwość publiczności. Bywa, że sygnał mojej audycji rozpoczynający koncert przerywają oklaski. To nadzwyczaj miłe, daje mi świadomość, że te z górą trzy dekady miały odrobinę sensu. Czasem jednak jest to przyjemność przyprowadzona grozą. Kiedy człowiek pojmie, że ta piękna trzydziestoparoletnia matka trójki sporych dzieci, ta w pierwszym rzędzie po prawej, urodziła się w noc mojego pierwszego programu!

Dziękuję, że wspomina Pani piosenki, które stworzyliśmy z Anną Marią. Mam przekonanie, że jest sporo ważnych nagrań, które mówią niejako „naszym językiem”, tworzą odrębny świat. Takie płyty jak Bosa, ID, Niebo, Haiku, Ulotne czy do pewnego stopnia Upojenie (tam mówiliśmy głównie językiem Pata Metheny) to są rzeczy wyjątkowe. Czy kształtują gusta? Nie myślę o tym w ten sposób. Byliśmy bezgranicznie szczęśliwi, ilekroć te płyty odnosiły sukcesy, ale też świadomi, że robimy to z pasji, z ciekawości muzyki, być może dla paru osób jedynie, które słyszą jak my lub chcą spróbować takiej drogi. Wyjąwszy płytę Sobremesa, którą bardzo lubię mimo jej słodczy i względnej prostoty, na wspomnianych albumach działy się rzeczy muzycznie dość wymagające. Lubiłbym, gdyby otworzyły paru osobom uszy na inną harmonię, zawite konstrukcje formalne, zaskakujące podziały rytmiczne. Ale prawdę mówiąc rzadko ktoś, jak Pani, tak uprzejmie wspomina w rozmowie moje kompozytorskie próby. Jestem wdzięczny, bo to ważny rozdział w życiu. Mam jednak świadomość, jakie jest nasze miejsce na mapie wobec Strawińskiego czy Lutosławskiego. Słyszała Pani, co powiedział niedawno Pat Metheny? – W porównaniu z Bachem wszyscy jesteśmy do bani!

No cóż, z geniuszem Bacha raczej nie da się polemizować... Ale chciałabym wrócić do pana fotografii i filHARMONIJNEJ wystawy. Jedną z rzeczy, która przykuła moją uwagę, szczególnie w Pana podróżniczej fotografii to kolor. Te fotografie są niezwykle barwne, momentami malarskie, nawet gdy pokazują tak małe „barwne” miejsca jak Rwanda czy Sierra Leone? To przypadek czy kolor jednak ma dla Pana znaczenie?

Ależ Sierra Leone czy Rwanda to nadzwyczaj barwne rejony! Somalia i Sudan, Mali i Burkina Faso może odrobinę mniej na pierwszy rzut oka, ale wciąż jakież tam kolory w ludziach samych, jakie wschody i zachody słońca! Teraz poważnie, mam też kolekcję fotografii monochromatycznych, jeszcze nie objawioną. Jest w stadium, nazwijmy to, larwalnym, ale wiąże z nią pewne plany. Wychowałem się na kolorowej fotografii. Moi pierwsi mistrzowie, jak Tomasz Tomaszewski, Steve McCurry, czy zwłaszcza Alex Webb wykorzystywali kolor z niebywałą śmiałością. Bywało, że jako główny temat. Afryka krzyczy kolo

rem. Trzeba szczególnej odwagi, ale i przekonania, że mówimy rzeczy naprawdę ważne i kolor jedynę odwróciły uwagę od treści, by opowiadać o Afryce w odcieniach szarości jak Salgado, Nachtwey czy u progu fotografii reporterskiej, Cartier-Bresson.

Fotografia podróżnicza. Dlaczego akurat to stało się Pana specjalnością?

Pół życia spędziłem w drodze, na wielu kontynentach, mając aparat ze sobą. Na takiej fotografii się kształciłem. To przyszło niejako naturalnie. Choć prawdę mówiąc zaczynałem od czego innego. Mam ujmującą kolekcję portretów, z początku lat 90-tych. Na wielu z nich ze wzruszeniem rozpoznaję luminary dzisiejszego życia kulturalnego i rozrywkowego. Głównie damy. Ale te zdjęcia zostaną już w archiwum. Chyba, że na stare lata oszaleję i z próżności, żalostnej żądzy zwrócenia na siebie uwagi napiszę pikantną autobiografię całkowicie wyzutą z cnoty dyskrekcji. Wtedy te fotografie staną się idealną ilustracją historii o mej emocjonalnie intensywnej młodości.

Proszę koniecznie to zrobić! Tymczasem zostanmy jeszcze na chwilę w Afryce. To chyba jedno z Pana ulubionych miejsc na Ziemi. Niesamowicie różnorodny kontynent. Z jednej strony piękna przyroda, miejsca oblegane przez turystów. Z drugiej mroczna historia i miejsca oznaczone konfliktem? Co Pana w Afryce fascynuje, co zachwyca a co, może, przeraża?

Gdybym potrafił ująć to lapidarnie, nie napisałbym dwóch dość, przynajmniej, obszernych książek, jak Biel i Dal. Na potrzeby tej krótkiej rozmowy uproszczę odpowiedź na ile to możliwe. Fascynuje przyroda. Jestem z usposobienia typem wiejskim. Wielkie przestrzenie, świeże powietrze, uroda pejzażu. Afryka dla mnie ma jeszcze wartość dodaną: w wielu swoich rejonach robi wrażenie, jakby została stworzona wczoraj. To wciąż bywa wędrownia po rajskim ogrodzie. Zachwyca mnie piękno człowieka. Cud ludzkiego ciała. W Afryce właśnie znalazłem go najwięcej i w najbardziej zdumiewającej różnorodności. Przeraża? Nazwijmy to „dezynwoltura” kierowców, jak kontynent długi i szeroki. Będę szczęśliwy jednak, jeśli zechce Pani, być może wraz z czytelnikami tego wywiadu, sięgnąć po wspomniane dwie książki. Wierzę, że dostarczą więcej satysfakcji.

To niech mi Pan chociaż zdradzi, dlaczego tam ciągle wraca i które miejsca Afryki darzy Pan szczególnym uczuciem?

Wciągają mnie światło, zapach, bezmiar kontynentu. Krajem, który wielbię szczególnie i odwiedzam od blisko 30 lat jest Etiopia. Dziś ponownie rozdarła wojną. Ale to dla mnie idealny przykład – właśnie! – harmonii między naturą a kulturą. I ośniewająca różnorodność twarzy, wież, strojów, języków, tradycji. Co zresztą staje się podstawą współczesnych konfliktów. Czekam aż będzie spokojniej i wracam. Nie bez lęku o to, co zastanę. Szczególnie piękne wspomnienia mam z sawanny Afryki wschodniej. To był ten mój rajski ogród. Wreszcie pustynia i puszca: Namibia i Sierra Leone jako archetypy tych pojęć. Tam jednak nie wróciłem. Zachowuję we wdzięcznej pamięci. Nie myślę o powrocie do Somalii. Do Liberii. Zbyt wiele tam potworności osadzonej w człowieku. Trwale, jak rdza. Lubię Maroko. Dziś po naszej rozmowie lecę z Lizbony, gdzie mnie Pani zastała, do Tangeru. Godzina lotu a taka odświeżająca odmienność. Lubię pieśni muezinów o świcie.

Czy to nie zabrzmiało jak z Czasu Apokalipsy!?

Och, myślę, że to zdecydowanie przyjemniejsze niż zapach na palmu...

Które jeszcze miejsca na świecie są warte uwiecznienia na „kliszy” i bliższego poznania? Wiem, że na Pana liście na

pewno jest Portugalia...

Wszystko jest warte uwiecznienia na kliszy. Fotografia nadaje wagę drobiazgom, nad którymi ktoś inny przechodzi bezrefleksyjnie. I może to być smużka światła bawiąca się pustą butelką na naszej ulicy o świcie. Portugalia... tak, mieszkuję w Lizbonie od czternastu lat. Ta fascynacja światłem i muzyką Białego Miasta jest jednak trudną miłością. Poświęciłem jej książkę Muzyka moich ulic, która jest dziś właściwie nostalgicznym spacerem po nieistniejącym mieście. Tak wielka jest skala i dynamika zmian.

Jak na tym tle wypada Polska. Gdyby ktoś Pana zapytał, kto jeszcze tu nie był, co warto zobaczyć, to jaką by Pan Polskę polecił takiemu podróżnikowi czy turyście?

Och, Polska. Tu oczy mi krwawią. Ale sami się tak urządziliśmy. W Polsce – i to jest jedyne takie miejsce na ziemi – można oprowadzać wycieczki po pejzażach złożonych z samych płacht reklamowych. Bardzo zresztą brzydkich i walczących ze sobą. Kiedy powiem, że płacząc jadąc przez mój kraj, pomyśli Pani, że to metafora, ale ja naprawdę łkam, na każdym zakręcie drogi, na każdej miejskiej ulicy, na co drugiej łące. A potem wjeżdżam do Czech – i oczy oddychają, opłukane widokiem czystej przyrody. To wbrew pozorom bardzo ważny temat dla naszego prawodawstwa. Tak ważny jak służba zdrowia. Bo dusze od tej szpetoty ciężko chorują.

Często Pan podróżuje samotnie. Co w takiej podróży jest dobrego? Ja zauważyłam, że podróżując w ten sposób dowiaduje się ciągle czegoś nowego na swój temat...

Cenię sobie ciszę, skupienie, czas na lekturę, luksus milczenia. W fotografii, którą się czasem zajmuję, samotne wędrowanie wydaje mi się kluczowe. Tylko tak możemy poznać odmienną kulturę, zrozumieć inność drugiego człowieka, otworzyć się na niego, dać mu swój czas i uwagę. W istocie dowiadujemy się też sporo o sobie, jeśli potrafimy spędzić godzinę, dwie w ciszy. To jednak zdaje mi się dzisiaj trudne. Gdy patrzę na nowe pokolenie odnoszę wrażenie, że są to ludzie, którzy ciszy się lękają. Potrafią funkcjonować jedynie w zgiełku, bywa, że w niszczycielskim hałasie. Do niedawna sądziłem, że to cecha szczególnie mieszkańców wielkich miast Wschodu. Dziś obserwuję ją z żalem w ludziach peryferyjnej do niedawna i cichej Lizbony. Pragnienie zagłuszenia własnych myśli. Lęk przed choćby chwilą sam na sam ze sobą. Idę godzinę nabrzeżem i chwytają mnie a potem podają sobie nawzajem ogłuszające łomoty kolejnych barów i restauracji. Nie ma ani metra, gdzie można sięść w ciszy z książką, lub spojrzeć na rzekę i pomyśleć w spokoju. Może to jest ich sposób na odrzucenie myśli o przemijaniu? Powinni jeszcze zastanówić rzekę szczerłą kurtyną, pozbyliby się z oczu metafory.

Nie tylko zagłuszamy ciszę, o której Pan mówi, ale żyjemy, również w czasach, i tu wraca wątek fotografii, gdzie każdy robi zdjęcia, chociażby telefonem. Czasem urasta to do granic absurdu. Na koncertach ludzie zamiast słuchać muzyki, bawić się, cały czas nagrywają i robią zdjęcia. Niektórzy artyści, tacy jak np. Jack White, proszą publiczność o schowanie telefonów. I nie chodzi tu o nagrywanie jego koncertu tylko o to by fajnie spędzili wieczór przy jego muzyce, by coś przeżyli. Co Pan o tym sądzi? O tym „telefoniczno-fotograficznym” szaleństwie? Ja zaczęłam tęsknić za przysłowio- wym japońskim turystą z małym aparacikiem...

To smutny znak naszej epoki. Wynik wspomnianego lęku przed chwilą spędzoną we własnym towarzystwie. Nawet na koncertach nie dajemy sobie przywileju własnego przeżycia. Chcemy natychmiast dzielić się nim z tłumem, co nas skutecznie emocjonalnie wyłącza. Wróciłem po latach do ulubionego klubu fado. Oczywiście, że turyści filmowali non stop. Czułem się jak w sklepie z elektroniką, wszędzie światła, ruchome obrazy.



A to malarzka kapliczka z muzyką wykonywaną bez mikrofonów. Szum procesorów był niemal głośniejszy od głosu pieśniarki. Z trudem, ale turystów z Indii można jeszcze zrozumieć, choć chcieliby się im też współczuć, bowiem pozbawili się prawdziwego wzruszenia, możliwego jedynie w stanie uważności. Że też Hindusów trzeba o uważności uczyć to paradoksalne! Ale proszę sobie wyobrazić, że po północy zostali już sami artyści fado, ich przyjaciele i wyznawcy – i oni także rozświetlili wnętrza ekranami komórek! Bo trzeba w mediach społecznościowych pokazać, gdzie się jest, kto gra, parę lajków złowić, o własnym sukcesie natychmiast zawiadomić. I magia znika, wygląda na to, że bezpowrotnie. Bolesny był to dla mnie wieczór.

Pat Metheny, który przez dekady lubił po swoich koncertach pójść do klubu i grać z lokalnymi muzykami, nie robi tego od lat. Wie, że następnego, ba – tego samego wieczoru jego niezobowiązujące granie obejrzy i zacznie oceniać milion osób na całym świecie. W ostatniej naszej trasie Pat też prosił mnie, bym przed każdym koncertem nadzwyczaj stanowczo odradzał publiczności używanie telefonów. Także on jest pewien, że rujnąą przeżycie. Inaczej: zastępują. Dają inny jego gatunek, inne zaspokajają potrzeby, z muzyką i doznaniem dzieła sztuki niewiele mające wspólnego.

Jak się Pan w ogóle odnajduje w cyfrowym świecie mediów społecznościowych?

Wypełniam polecenie służbowe, by co niedzielę zwiastować krótkim felietonem swoją audycję w Radiu Nowy Świat. Jako szczęśliwy i dumny ambasador inicjatywy ekologicznej Czujesz Klimat? nawojuję do świadomych wyborów podczas codziennych zakupów. I tu media społecznościowe są cennym sprzymierzeńcem. Generalnie jednak źle się odnajduję w świecie, w którym wszyscy ze wszystkimi są w nieustannym kontakcie. Nie mam pewności czy jakoś tych kontaktów na tym jednak nie traci. I jeszcze jedno. Podobnie jak ja mogę co tydzień podzielić się refleksjami o świecie z teoretycznie nieobjętą rzeszą zainteresowanych, może to zrobić kolejny Breivik, nowy Bin Laden, czy nasi rodzimi nacjonalisci.

Proszę wybaczyć, że zabrzmieć jak starzec, który nie nadąza, ale dla mnie to wszystko za szybko, zbyt gwałtownie. Bez przygotowania. Dziesięcioletnie dziewczynki szukające wzorów do naśladowania na Instagramie, zamiast w bohaterkach Ani z Zielonego Wzgórza? Prosta droga do duchowej pustki, próżności i anoreksji. Nie jestem pewien, czy to „dobra zmiana”. Chyba że, czego dotknęliśmy już przed chwilą rozmawiając o cywilizacji hałasu, duchowa pustka jest we współczesnym świecie cechą niezbędną do przetrwania. Może dziś ignoracja jest warunkiem szczęścia? Bezrefleksyjność jedyną szansą na nie popadnięcie w obłąd?

Jest Pan postacią znaną, „celebrytą” ale raczej nie spotkamy Pana na czerwonych dywanach i na tzw. ściankach. Jaki ma Pan stosunek do popularności i tzw. sławy?

Tym „celebrytą” zraniła mnie Pani do żywego. Ostatnia nadzie-

ja, że inaczej rozumiemy to pojęcie. Ale nawet wtedy – ja nie czuję się „celebrowany”, w żadnym wypadku sławny. Sławny był Pavarotti. Ja nawet nie jestem popularny. Źródłostów tego przymiotnika sugeruje, że kojarzą mnie nieprzebrane rzesze ludzi albo że zabiegam o masowe uwielbienie. W obu przypadkach mijamy się z prawdą. Znalazłem dla siebie niszę, czy też nisze i cieszę się, jeśli parę osób podobnie myślących o świecie okazuje mi sympatię. Lubiłbym, aby było tych ludzi jak najwięcej, bo wierzę, że uczynilibyśmy w ten sposób nasz świat trochę lepszym miejscem. Byłby bardziej otwarty, przyjazny, życzliwy. Ale też wyciszony i przyjemniejszy dla oka.

Nie chciałam Pana urazić, stąd też ten „celebryta” ujęty w cudzysłów, jako raczej ironiczne określenie... No to muszę jeszcze Pana zapytać o inne, niekoniecznie przyjemne rzeczy, ale taki czas i moja ciekawość. I też nadzieja, że usłyszę coś pokrzepiającego. Pandemia, wojna, kryzys klimatyczny, inflacja.... Raczej trudno powiedzieć, że żyjemy w nudnych czasach... To straszny czas czy fascynujący? I czy nas, ludzi, czegoś to może nauczyć?

Niestety aż zbyt ciekawy. Dla zachowania resztek psychicznej równowagi zrezygnowałem niedawno z kilku prenumerat, dawkuję sobie wiadomości ze świata, by nie runąć w szaleństwo. Pani pytanie powinno być skierowane do dalekowschodniego mędrca. Pracując nad książką O Wschodzie poznałem paru, poproszę ich zatem o odpowiedź. Li Bai, poeta chiński z VIII wieku:

*Pytasz mnie, czemu mieszkam w szafirowych górach
Uśmiecham się i milczę, serce mam spokojne
Kwiaty brzoskwini daleko spływają strumieniem
Jest jeszcze inny wszechświat, nie ten wśród śmiertelnych.*

I tajemniczy anonim wielkiej urody z podobnych czasów:

*Pytacie mnie, co jest najwyższym szczęściem tu na ziemi.
Jest nim słuchać pieśni małej dziewczynki, która oddała się,
spytawszy was o drogę.*

Czy to wystarczy?

Dziękuję, jestem spokojniejsza... No to na koniec małe podsumowanie: jest Pan dziennikarzem muzycznym, autorem książek, kompozytorem, fotografem, podróżnikiem... Co jeszcze by Pan dołączył to tej listy? I kim jest prywatnie Marcin Kydryński?

Tak to zabrzmiało wielkimi literami. Kompozytorem był Lutosławski. Podróżnikiem Stanley. Dziennikarzem Kapuściński. Książki dziś pisze każdy. Nie każdy czyta, zwłaszcza ze zrozumieniem. To wszystko za duże na mnie słowa. Prywatnie Marcin jest dość sympatycznym, cichym, zamyślonym samotnikiem, który próbuje znaleźć drogę dobrego życia. Czasem przy tym brząknie na gitarze albo pojedzie na małą wycieczkę.

Dziękuję i kolejnej udanej podróży.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Ewelina Prus



Złapani, dobrze ubrani

POWRACAMY Z NASZYM MODOWYM CYKLEM, W KTÓRYM WSPÓLNIE Z FOTOGRAFKĄ KAROLINĄ TARNAWSKĄ POKAZUJEMY, WEDŁUG NAS, FAJNIE I CIEKAWIE UBRANYCH LUDZI ZE SZCZECINA. TO SUBIEKTYWNY WYBÓR A OSOBY, KTÓRE TRAFIAJĄ PRZED OBIEKTYW ZOSTAŁY „ZŁAPANE” ALBO NA ULICY, ALBO W SIECI, ALBO TRAFIŁY DO NAS Z TZW. POLECENIA. ZAZWYCZAJ ZA ICH CIEKAWYM WYGLĄDEM IDZIE RÓWNIE INTERESUJĄCY ZAWÓD CZY HOBBY, KTÓRE SĄ ICH UDZIAŁEM. POMIMO IŻ NASTAŁA JESIEŃ, NIE OZNACZA TO, ŻE MA BYĆ SZARO I NUDNO.

AD / FOTO: KAROLINA TARNAWSKA /
WWW.INSTAGRAM.COM/KAROLINA.
KARA.T



KAJA

@CORALINE_ARTT

GOLF I LEGINSY – NEW YORKER

BUTY I KOLCZYKI – HM

MARYNARKA – MANGO

TOREBKA - NO NAME



PAWEŁ
@_JANICKI_

PLECAK – RAINS
KAMIZELKA – RESERVED
BUTY – REEBOK X ADIDAS
BIŻUTERIA – AUTORSKI PROJEKT
SKARPETY – ZARA
KURTKA – GO START
LEGINSY, GOLF, SPODENKI – SECOND HAND
ZEGAREK – APPLE WATCH





PATRYCJA
@GOLASZEWSKA_PATRYCJA

- MARYNARKA I KOSZULKA – LA MANIA
- TOREBKA – MARC JACOBS
- SPODNIE – ZARA
- BUTY – STELLA MCCARTNEY
- PIERŚCIONEK – W. KRUK
- KOLCZYKI – APART



WIKTORIA

@VIKAPIKA_PIERCING

@VIKAPIKA_TATTOO

KURTKA I KOSZULKA – RESERVED

KOSZULKA – SECOND HAND

BUTY – ALTERCORE

PIERCINGOWA BIŻUTERIA – ARIF.PL

PIERŚCIONEK – WANAHEIM,

WISIORKI – SKLEPY SZAMAŃSKO-MINERALNE



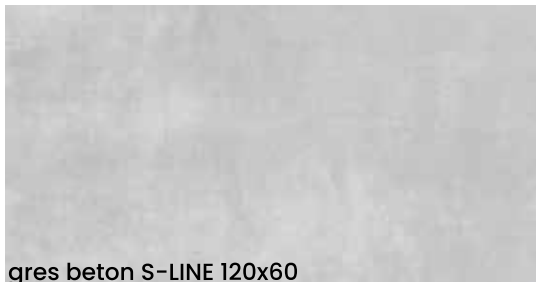
 KAFLANDO.PL

DESIGN W DOBREJ CENIE



CARRARA CAPITOL 120x60

99,90zł/m²



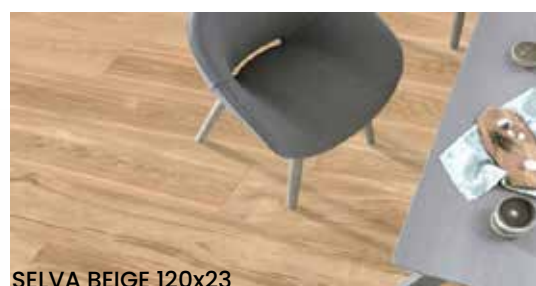
gres beton S-LINE 120x60

79,90zł/m²



SPACE STONE 120x60

84,90zł/m²



SELVA BEIGE 120x23

99,90zł/m²

PROJEKT ŁAZIENKI

GRATIS

SKLEP ON-LINE

WWW.KAFLANDO.PL



LAMELE



DREWNOPODOBNE



WANNY



WOLNOSTOJĄCE



PŁYTKI



CERAMICZNE

Salon Szczecin

Rondo Hakena – Ustowo 51

telefon salon Szczecin: 519-700-519

 **KAFLANDO.PL**





Dekadencja z mocnym silnikiem

CO ŚWIADCZY O TYM, ŻE DANY SAMOCHÓD NAZYWAMY JEST KLASYKIEM, ŻE JEST KULTOWY I STAJE SIĘ LEGENDĄ? NA PEWNO JEST PRZYJĘTE POD KĄTEM WIEKU, ŻE DANY MODEL MUSI MIEĆ UKOŃCZONE 30 LAT, ALE CO DALEJ? OGROMNA WARTOŚĆ PRZELICZANA NA BANKNOTY? LIMITOWANA ILOŚĆ EGZEMPLARZY? ORYGINALNY DESIGN I REWOLUCYJNE ROZWIĄZANIA TECHNICZNE? WCIĄgniĘCIE PRZEZ POPKULTURĘ, CZEGO OBJAWEM JEST NP. GRANIE W FILMACH? A MOŻE MAJĄCE ZNACZENIE TŁO HISTORYCZNE? TYCH ELEMENTÓW ZAWSZE MOŻE BYĆ KILKA.



Mamy rok 1968. W Polsce opresyjne rządy Cyrankiewicza i Gomółki przyczyniają się do wydarzeń marcowych. Oto komunizm w najgłębszej formie. Na zachodzie do głosu dochodzą zaś ruchy pacyfistyczne, studenci protestują, kobiety uzyskują równouprawnienie, kwitnie młodzieżowa kontrkultura. Tymczasem Stany Zjednoczone prężą muskuly a wojna w Wietnamie trwa w najlepsze. Elvis śpiewa i jest w świetnej formie. Społeczeństwo amerykańskie polaryzuje się coraz głębiej.

W tym momencie concern samochodowy Chrysler z Detroit wypuszcza model, który ma pokazać, że amerykańskie społeczeństwo stać na więcej. „Teraz Twój ruch” mówi slogan reklamowy marki i jest skuteczny, bo benzyna jest jeszcze tania. I zanim nadejdzie kryzys paliwowy, który wyhamuje amerykańską motoryzację, auta z monstrualnymi silnikami mają się świetnie. Jak Chrysler Three Hundred, nowy nabytek Sebastiana Szyszki, który przesiadł się do niego z Dodge Chargeera rocznik 72. Nasz Chrysler 300 z 1968 roku to 7,2 litra pojemności, najmocniejszy silnik TNT 372 KM, 630 N/m. – Podoba mi się dekadenska linia tego modelu – mówi właściciel auta. – Kojarzy się z Gotham City, miastem, gdzie spełniają się marzenia, ale i koszmary. Przerysowane charaktery, mroczne budynki. Zresztą co odkryłem, maska tego Chyrlera rzuca cień, który przypomina, głównego mieszkańca Gotham, czyli Batmana. Czyli nie jest to przypadek... Z drugiej strony designem to auto pięknie się wtapia w klimat gatunku jakim jest cyberpunk. I chociaż sam cyberpunk przedstawia mocno stechnicyzowaną przyszłość, nie brakuje

w nim, sentymentalnych wycieczek w przeszłość i takich vintydżowych elementów jak chociażby klasyczne auta, tylko nieco dostosowane do futurystycznej rzeczywistości.

Swoj samochód Sebastian odnalazł w Niemczech. – Sprowadzony w 2018 roku trafił do Hamburga. Właściciel – tatuażysta, jeździł nim 4 lata. I wtedy mi go sprzedał – opowiada. – Wcześniej, przez ponad 48 lat jeździł tym autem mężczyzna ze stanu Montana. Jeździł w kapeluszu, dopóki nie przestało to być modne. Miał 92 lata jak sprzedawał swój samochód, który do tej pory był tylko z nim. Dwa lata później zmarł.

Chevrolet trafił do Sebastiana w idealnym stanie, z tym samym pierwotnym lakierem w odcieniu pięknej, butelkowej i przypominającej głęboką jesień zieleni. Z jednej strony jest bardzo elegancki, z drugiej faktycznie ma w sobie coś futurystycznego, mrocznego. I choć to klasyczny krążownik szos, różni się od pozostających w tym klimacie aut. Raczej trudno sobie wyobrazić w nim urzędnika, typowego przedstawiciela amerykańskiej wyższej klasy średniej. To model Chevroleta dla ludzi z charakterem. Jest mocny, pociągający i z pewnością widział sporo ciekawych rzeczy, w końcu pojawił się w bardzo ważnym i burzliwym momencie współczesnej historii. – Jadąc tym autem czujesz jak wiele czasu upłynęło. Tamtego czasu... Ale Elvis żyje – dodaje na koniec, uśmiechając się, Sebastian.

autor: Aneta Dolega / foto: Bogusz Kluz





NOWE MIESZKANIA W ŚRÓDMIEŚCIU SZCZECINA



POCZUJ DYNAMIKĘ I HARMONIĘ MIASTA!



Biuro sprzedaży: **+48 801 110 111**

www.ep7.pl

Nowe życie legendy torów

TO JEDEN Z NAJBARDZIEJ ROZPOZNAWALNYCH MODELI SAMOCHODU W HISTORII MOTORYZACJI, KULTOWE AUTO BĘDĄCE OBIEKTEM WESTCHNIEŃ I POŻĄDANIA. SŁYNNY MERCEDES SL DOCZekał SIĘ KOLEJNEJ ODSŁONY – TYM RAZEM ZOSTAŁ OD PODSTAW ZAPROJEKTOWANY POD OKIEM INŻYNIERÓW Z AMG. OTO ZUPEŁNIE NOWY MERCEDES – AMG SL.



SAMOCHÓD DOSTĘPNY W PROMOCYJNYM LEASINGU 109,9%, RATA JUŻ OD 7 226ZŁ NETTO.



– W odróżnieniu od swoich poprzedników SL zyskał najwyższej klasy aerodynamikę i inteligentną lekką konstrukcję – mówi Kapcer Plaskaty, product expert z Mercedes-Benz Mojsiuk. – Po raz pierwszy w historii zyskał cztery osie skrętne. We wnętrzu samochodu wyróżnia się cyfrowy zestaw wskaźników oraz wyświetlacz centralny, którego kąt nachylenia jesteśmy w stanie kontrolować elektronicznie. Z zewnątrz uwagę przykuwa charakterystyczna dla AMG osłona chłodnicy oraz reflektory w technologii Digital Light. Ze swoich poprzedników samochód posiada stylizację oraz świetny kompromis między sportem a komfortem. Pierwszy raz również SL zyskał napęd 4MATIC+. Nadkola pojazdu zarówno z przodu jak i z tyłu są poszerzone względem poprzednika, co nadaje naszej żywej legendzie sportowego charakteru oraz luksusu. Dodatkowo we wnętrzu pojazdu znajdują się wielokonturowe fotele z funkcją masażu, wentylacji oraz podgrzewania. Ponadto ten model SL otrzymał całkowicie nowy system MBUX z obsługą głosową „Hej Mercedes!”. Charakteru we wnętrzu dodają przyciski na kierownicy, dzięki którym jesteśmy w stanie zmienić tryb jazdy, charakterystykę wydechu czy pracę zawieszenia.

Mercedes SL fascynuje kierowców już od 70 lat. Został zaprojektowany jako samochód rajdowy i od razu, w momencie swojego debiutu zaczął osiągać sukcesy na torach wyścigowych całego świata. I tak 300 SL w Mille Miglia w 1952 r., w swoim wyścigowym debiucie, zajął drugie i czwarte miejsce. Następnie odniósł potrójne zwycięstwo w wyścigu samochodów sportowych w Bernie oraz podwójne zwycięstwo w legendarnym 24-godzinym maratonie Le Mans. – Nowy Mercedes-AMG SL 63 4MATIC+ wyposażony jest w silnik 4.0 V8 benzynowy o mocy 585 koni mechanicznych – wymienia Kapcer Plaskaty. – Samochód osiąga pierwsze 100 km/h w czasie 3.6 s. Jeśli chodzi o spalanie, według danych producenta wynosi 12,9 l/100km. Prędkość maksymalna wynosi 315 km/h. Auto posiada 9-biegową skrzynię biegów AMG Speedshift MCT 9G.

Pomimo swojej mocy to auto bardzo bezpieczne. Czy to w godzinach szczytu, czy na długich nocnych trasach jazda nim nie jest stresująca, a to dzięki szerokiemu wachlarzowi pakietów, które mają chronić kierowców przed kolizją, uławić parko-

wanie, zwiększać widoczność na drodze i zabezpieczać przed kradzieżą. Wszystko to dzięki założeniu, że każda podróż samochodem Mercedes-Benz powinna być wyjątkowym przeżyciem.

Możliwości nadania nowemu AMG SL spersonalizowanego indywidualnego charakteru są ogromne. Przyszli właściciele tego modelu Mercedesesa mają do dyspozycji wiele możliwości – od sportowych i dynamicznych po luksusowo-eleganckie. Dostępnych jest dwanaście kolorów lakieru (pięć lakierów Manufaktur), trzy kolory dachu, liczne nowe wzory felg, różne pakiety stylizacyjne nadwozia oraz dwie opcje tapicerki. Dla przykładu w pakiecie AMG Karbon samochód dzięki nowoczesnym materiałom pochodzącym ze sportów wyścigowych ma bardzo dynamiczny design, m.in. podwójne końcówki rur wydechowych wykonane są w kolorze czarnego chromu, zewnętrzne lusterka posiadają węglanową obudowę, a splitter jest wykonany z poliwęglanu. Natomiast w pakiecie AMG Chrom otrzymujemy bardziej elegancką formę SL. Tutaj materiałem dodatkowym, który pokrywa niektóre elementy auta jest srebrzysty o w wysokim połysku chrom. – SL to samochód dla klienta, który chce łączyć na co dzień w jednym pojeździe sport z elegancją – podkreśla Kapcer Plaskaty. – To pojazd, w którym odnajdzie się osoba potrzebująca luksusu, a w wolne dni wyrwania się na tor.

autor: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe



Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Mercedes-Benz Mojsiuk w Szczecinie - Dąbiu,
ul. Pomorska 88 lub pod nr telefonu: +48 91 48 085 712
www.mojsiuk.mercedes-benz.pl
Szukaj nas na Facebooku: Mercedes-Benz Mojsiuk
i Instagramie: mercedesbenz_mojsiuk



MARZAŁEK OLGIERD GEBLEWICZ I ZACHODNIOPOMORSKY PRZEDSTAWICIELE ŚWIATA BIZNESU Z NAGRODĄ EUROPEJSKIEGO REGIONU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Pomorze Zachodnie Europejskim Regionem Przedsiębiorczości

EUROPEJSKI KOMITET REGIONÓW WYRÓŻNIŁ POMORZE ZACHODNIE NAGRODĄ ZA INNOWACYJNĄ STRATEGIĘ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI. – TO PODKREŚLENIE WYSIŁKÓW WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY TWORZĄ ORAZ ROZWIJAJĄ LOKALNĄ GOSPODARKĘ. SUKCES REGIONU TO SUMA SUKCESÓW WSZYSTKICH FIRM – STWIERDZIŁ OLGIERD GEBLEWICZ, MARZAŁEK WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO. ALE REGION NIE SPOCZYWA NA LAURACH. SZYKUJE JUŻ KOLEJNE DZIAŁANIA I PROPOZYCJE WSPARCIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW.

Zachodniopomorskie jest jednym z tych regionów w kraju, który stawia na przedsiębiorczość i rozwój gospodarki opartej na innowacyjnych rozwiązaniach. Potwierdzeniem tych działań jest przyznanie przez Europejski Komitet Regionów nagrody właśnie za ten kierunek. Zdaniem władz umożliwi ona lokalnym przedsiębiorcom szersze zaprezentowanie się nie tylko w Europie, ale i na świecie, nawiązanie nowych kontaktów i budowanie wizerunku odważnych, ekspansywnych firm.

Na pierwszym miejscu przedsiębiorczość

Region od wielu lat kładzie szczególny nacisk na rozwój sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Udzielane wsparcie jest szczególnie ważne w początkowym etapie działalności firm. Ale promuje także kreatywne pomysły, projekty i rozwiązania wspomagające rozwój, pomaga w wymianie doświadczeń z przedstawicielami firm nie tylko z innych regionów kraju, ale także Europy oraz świata, aktywizuje działania zachodniopomorskiego biznesu m.in. poprzez realizowany nowatorski „Program Mentorski”, który promuje udział w misjach gospodarczych.

– Kiedy 20 lat temu zostałem pierwszy raz radnym w mojej gminie i szefem największego ugrupowania politycznego w regionie, nie miałem wątpliwości, jaka powinna być nasza pierwsza decyzja: tworzymy park przemysłowo – technologiczny, miejsca pracy, wspieramy rozwój lokalnych przedsiębiorstw. Jestem dumny, że dziś w tym miejscu pracuje prawie 6 tysięcy osób i działa ponad 50 firm. Moje priorytety nie zmieniły się od kiedy 12 lat temu zostałem marszałkiem. Nadal musimy wspierać naszą gospodarkę, opierać ją na nowoczesnych i innowacyjnych rozwiązaniach, wspomagać środowisko naukowe i przedsiębiorczość mieszkańców – mówi Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego.

Po upadku kluczowego przedsiębiorstwa – szczecińskiej stoczni, władze regionu postawiły na dywersyfikację gospodarki. Jej rozwój postanowiły oprzeć m.in. o wsparcie najmocniejszych branż, współpracę z inwestorami zagranicznymi oraz aktywniejszą pomoc dla lokalnych firm. Dzięki tym działaniom Pomorze Zachodnie wyróżnia się jedną z najwyższych w kraju liczbą małych i średnich przedsiębiorstw na 10 tys. mieszkańców. Jedną z nich jest Glass Expert ze Stobna.

– Zaczynaliśmy od małego, trzyosobowego, zakładu szklarskiego. Uczestniczyliśmy w pierwszej transformacji tej branży, kiedy zaczęła się produkcja szklanych ścian, kabin itp. elementów. Dzięki funduszom unijnym i wsparciu Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego mamy szansę wyprzedzić kolejną transformację – stwierdził Marek Bańkowski, właściciel firmy Glass Expert.

Rola mentora

Region dzięki własnym projektom oraz wsparciu funduszy unijnych silnie promuje rozwój innowacyjności i przedsiębiorczości wśród młodych mieszkańców, kładzie nacisk na poszerzanie wiedzy dotyczącej prowadzenia własnej działalności biznesowej, m.in. poprzez zajęcia z ekonomii, prawa, informatyki. Nie zapomina o lokalnym świecie nauki, promując aktywne działania B+R, np. w ramach Forum Innowacji. Od tego roku realizowany jest innowacyjny i wielozagadnieniowy projekt skierowany zarówno do lokalnych przedsiębiorstw, jak i osób, które dopiero chcą zacząć własną działalność. To m.in. Program Mentorski, umożliwiający kontakty z uznanymi, światowej klasy specjalistami, którzy dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem pomagają w rozwiązywaniu biznesowych problemów oraz nawiązywaniu nowych kontaktów w kraju i na świecie. Mentorem w pierwszej edycji programu jest Katarzyna Konieczka, która współpracuje ze światowej sławy piosenkarkami pop – Lady Gagą i Fergie, realizuje sesje zdjęciowe do znanych i popularnych magazynów mody i lifestylowych – Vogue czy ID Magazine. Pod opiekę wzięła projektantki strojów postapokaliptycznych – Wasted Couture ze Szczecina. Efekt współpracy poznamy na konferencji „Design”, pierwszej z Cyklu Pomorze Zachodnie Innowacyjne/Kreatywne/Nowoczesne, która odbędzie się 23 listopada 2022 r. w Operze na Zamku w Szczecinie. W wydarzeniu udział wezmą m.in. uznany architekt prof. Carlo Ratti, projektanci Robert Kupisz i Oskar Zięta czy designerzy Ewa Bochen i Maciej Jelski z Kosmos Project. Zaplanowano trzy sesje mentorskie. Będą dotyczyć m.in. designu, zarządzania i marketingu, innowacji. W ramach projektu tworzone jest również pionierskie narzędzie – „broker innowacji”, które pozwoli przedsiębiorcom ocenić stopień innowacyjności biznesu i uzyskać szczegółową informację o źródłach finansowania czy możliwościach współpracy ze światem nauki.

Najlepsi przedsiębiorcy z regionu mogą wziąć udział w realizowanym przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego Konkursie Gospodarczym „Twój biznes pod banderą sukcesu”. Jego kolejna (trzecia) edycja już się rozpoczęła. Udział w konkursie zapewnia bogate wsparcie marketingowe dla 10 finalistów, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają nagrody o łącznej wartości 75 tys. zł. Kolejnym projektem pozwalającym lokalnym firmom na zwiększenie popularności



OLGIERD GBLEWICZ, MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

wśród mieszkańców regionu i Polski poprzez obecność w mediach tradycyjnych oraz internetowych/ społecznościowych jest realizowany cykl „Pomorze Zachodnie Innowacyjne/Kreatywne/Nowoczesne”, w którym prezentowane są oryginalne pomysły, przedsięwzięcia, osoby oraz przedsiębiorstwa z całego regionu.

Oaza zielonego biznesu

Pomorze Zachodnie, zwane jest również Zielonym Regionem. Pokazuje to jak ważnym jest dla tej części kraju poszanowanie środowiska naturalnego. Nie dziwi więc aktywne działania dotyczące pozyskiwania energii z alternatywnych źródeł. Zachodniopomorskie jest niekwestionowanym krajowym liderem (oraz w europejskiej czołówce) pod względem energetyki odnawialnej. Energia elektryczna z OZE pokrywa ponad 82 proc. zapotrzebowania w prąd w regionie. To tutaj powstał hub „zielonej energii”, rozwija się e-commerce dla Polski oraz pobliskich Niemiec i Skandynawii, inwestycje w mariny, trasy rowerowe, podnoszenie jakości szeroko pojęte usługi turystyczne zachęcają inwestorów do zwrócenia uwagi właśnie na tę część Polski. W Zachodniopomorskim istnieje największa baza hotelowa, a co roku odnotowywanych jest kilkanaście milionów noclegów.

Zachodniopomorskie – tu osiągniesz sukces

– Nagroda Europejski Region Przedsiębiorczości potwierdziła również naszą opinię, że Pomorze Zachodnie jest najlepszym miejscem do życia i prowadzenia biznesu – zapewnia Michał Kwiecień, założyciel firmy Flamma Candles produkującej świece z wosku rzepakowego i zapowiada budowę nowoczesnego zakładu produkcyjnego.

– Dzięki funduszom unijnym zwiększyliśmy moce produkcyjne. Miesięcznie możemy wyprodukować ponad 7 tys. drzwi i okien – dodaje Rustam Glezner, dyrektor fabryki Redan w Połczynie – Zdroju, dla którego Pomorze Zachodnie jest miejscem do ekspansji na rynki europejskie.

– Nasze stroje, biżuteria wędrują po całym świecie. Przygotujemy kamizelki czy „zbroje” dla performerów, muzyków, twórców filmowych. – tłumaczy Małgorzata Kowcun z Wasted Couture – firmy produkującej „alternatywną odzież” i akcesoria inspirowane postapokalipsą czy cyberpunkiem.

Pomorze Zachodnie zapowiada w 2023 roku szereg wydarzeń promujących i rozwijających przedsiębiorczość m.in. w styczniu w trakcie finału Konkursu Gospodarczego Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego „Twój biznes pod banderą sukcesu” i gali, która otworzy Rok Przedsiębiorczości na Pomorzu Zachodnim.

– Wspieramy firmy w innowacyjnym działaniu i zdobywaniu funduszy na badania oraz rozwój. Tworzymy dobre, solidarne więzi między nauką a gospodarką. Budujemy dobre środowisko branż kreatywnych. Wszystko po to, aby nasze słabości wciąż przekuwać w sukces, pomysły w produkty a idee w konkretne projekty. Dziękuję mieszkańcom regionu, ciężko pracującym i pomysłowym ludziom oraz firmom za każdą wykorzystaną szansę. Dziękuję współpracownikom w urzędzie oraz wszystkim władzom lokalnym i pracownikom uczelni za zbudowanie dobrego, przyjaznego, ale również sprzyjającego konkurencji środowiska – podkreśla marszałek Olgierd Gblewicz.

Więcej informacji o konferencji Design i działaniach Pomorza Zachodniego można znaleźć na <https://biznes.wzp.pl/>.





Fundacja MediSzczecin: realne wsparcie dla medycyny komercyjnej

W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA TEGO ROKU SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA FUNDACJA MEDISZCZECIN. CELEM FUNDACJI JEST WSPARCIE LOKALNEJ BRANŻY MEDYCyny KOMERCYJNEJ W ZDOBYWANIU NIEZBĘDNEJ DO DZIAŁANIA, SPECJALISTYCZNEJ WIEDZY.

Inauguracja działalności fundacji odbyła się 18 października w hotelu Courtyard by Marriott. Wzięli w niej udział przedstawiciele lokalnego środowiska medycznego. Goście wysłuchali wykładu Anety Siejki pt. „Design thinking – trendy w medycynie”, a następnie wzięli udział w kuluarowych – branżowych rozmowach, którym towarzyszyła prezentacja prac szczecińskiej artystki Ewy Siudowskiej.

– Aneta Siejka odczarowała standardowe postrzeganie prezentacji edukacyjnej. Treść wykładu była rzeczowa, zachęcała do interakcji. „Myśl globalnie, działaj lokalnie” szczególnie zainspirowała mnie do patrzenia na rynek szerzej, bardziej holistycznie. Spotkanie inauguracyjne było bardzo dobrze przygotowane, udzielała się partnerska atmosfera – stwierdziła dr Karolina Skibicka (B&S, Dom Lekarski).

– Przede wszystkim doceniamy fakt, że Fundacja MediSzczecin zaczyna budować przestrzeń do ciekawej wymiany doświadczeń i wiedzy praktyków, czego do tej pory nasz rynek nie widział – uznała Magdalena Buszmicz, menager w Klinice Zawodny.

Kilka dni po rozpoczęciu działalności Fundacja MediSzczecin uruchomiła swój projekt – cykl spotkań „Tak to robiMY – kulisy funkcjonowania placówki medycznej”. Pierwsze z nich zgromadziło przedstawicieli klinik branży medycyny estetycznej. Spotkanie odbyło się w sali wykładowej restauracji Karkut. Wypełniła je prelekcja Tomasza Capara – CEO Kliniki LA Beauty – dotycząca drogi zawodowej, funkcjonowania kliniki, współpracy z właścicielkami oraz zagadnień finansowych w zarządzaniu placówką medyczną.

– Z perspektywy kliniki myślę, że pokazanie otwartości na dzielenie się wiedzą było najlepszym PR-owym działaniem w tym roku. Uważam, że branża potrzebuje „platformy”, dzięki której będzie mogła się jednoczyć i mówić wspólnym językiem choćby w aspektach prawnych czy marketingowych. Potrzebuje wspólnych rozmów, aby przygotować się do radzenia sobie m.in. z takimi regulacjami prawnymi, które szykowane są dla naszej branży w przyszłym roku – wyjaśnił Tomasz Capar.

– Takie spotkania zawsze pozytywnie mnie motywują do rozwoju i działania. Ostatnie spotkanie zebrało bardzo dojrzałe biznesowo i zawodowo osoby, które w serdecznej atmosferze potrafiły szczerze porozmawiać o swoich działalnościach. Uważam,

że czasami każdy z nas ma taki moment kreatywnego letargu, a takie inicjatywy potrafią zainspirować, obrócić znów twórczy azymut. Zdecydowanie potrzebujemy więcej takich spotkań i interakcji, żeby zdefiniować i wdrożyć zmiany potrzebne w naszym funkcjonowaniu. Jest tyle kwestii do poruszenia... Warto się więc spotykać, inwestować w wiedzę i ludzi, gdyż zawsze przynosi to największe zyski – stwierdziła dr Karolina Skibicka.

Dodaje, że szczeciński rynek medycyny estetycznej potrzebuje podobnych inicjatyw, świeżości, innowacji i kreatywnych spotkań.

– Świat lekarskiej medycyny estetycznej potrzebuje też działań edukacyjnych, wzajemnego wsparcia środowisk lekarskich i dzielenia się doświadczeniem zarówno zawodowym jak i marketingowym. Uważam, że każdy z nas, jako lekarzy, jest unikalny, a nasze podejście do pacjentów na tyle różnorodne, że powinniśmy się wyzbyć poczucia konkurencji na rzecz budowania wspólnoty. Znacznie lepiej jest być dla siebie wzajemną motywacją, inspiracją i wsparciem w swoich działalnościach – uważa dr Skibicka.

– Każda inicjatywa wspierająca biznesy, która wczuwa się w potrzeby środowiska, jest potrzebna. Warto jest spotykać się z konkurencją. To ona jest często czynnikiem motywacyjnym do rozwoju firmy. Jest też lustrem, w którym możemy się sobie przyjrzeć. Spotkanie z cyklu „Tak to robimy” było świetną okazją do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń branżowych – zapewnia Izabela Wilczewska, dyrektorka marketingu i sprzedaży Domu Lekarskiego.

– MediSzczecin to organizacja, której celem jest wsparcie lokalnej branży medycyny komercyjnej w zdobywaniu niezbędnej, specjalistycznej wiedzy m.in. poprzez wykłady, prelekcje, szkolenia i warsztaty. Dzięki temu pracownicy placówek medycznych będą mieli możliwość podnoszenia swoich kompetencji. W MediSzczecin chcemy prezentować zagadnienia m.in. marketingowe, prawne oraz finansowe funkcjonowania prywatnej placówki medycznej. Stwarza to też doskonałą możliwość do integracji i wymiany doświadczeń. W myśl zasady konkurowanie poprzez kooperowanie. Osoby związane z branżą zachęcamy do udziału w naszych projektach, śledzenia naszych mediów społecznościowych oraz strony internetowej – stwierdziła Nina Manduk – Czyżyk, założycielka MediSzczecin.



Make The Flow z Oskarem designu

W BERLINIE, W ELEGANCKIM WNĘTRZU KONZERTHAUS NA GENDARMENPLATZ ODBYŁA SIĘ FINAŁOWA GALA RED DOT AWARDS, PODCZAS KTÓREJ NAGRODĘ ODEBRAŁA SZCZECIŃSKA AGENCJA INTERAKTYWNA MAKE THE FLOW. RED DOT TO JEDNA Z NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWYCH NAGRÓD W ŚWIECIE DESIGNU, BĘDĄCA WYZNACZNIKIEM NAJWYŻSZEJ KLASY I JAKOŚCI. O OTRZYMANIU „CZERWONEJ KROPKI” MARZY KAŻDY PROJEKTANT, TAK SAMO JAK KAŻDY RESTAURATOR O GWIAZDCE MICHELIN.

„Oscary designu” są przyznawane od 1955 roku przez Design Zentrum Nordrhein Westfalen w Essen. Co roku, do konkursu przystępuje kilka tysięcy firm, wysyłając zgłoszenia w trzech kategoriach: projektowania produktu (najstarsza kategoria), projektów koncepcyjnych, innowacji (najmłodsza) oraz projektowania komunikacji, reklamy, mediów interaktywnych i dźwięku (przyznawana od 1993 roku). I właśnie w tej ostatniej kategorii – komunikacji, agencja Make The Flow zdobyła zasłużony laur, w ten sposób trafiając do prestiżowego grona agencji z całego świata, obsługujących znane i popularne marki.

Szczecińska firma istnieje od wielu lat, ale koncentruje się przede wszystkim na obsłudze klientów zagranicznych, głównie z terenu Niemiec. Pracuje w zgranym zespole o świetnych, uzupełniających się kompetencjach, a w Szczecinie pracuje tylko z kilkoma wybranymi firmami – Nie ukrywam, że nagroda Red

Dot to dla nas ogromny zastrzykiem energii. Znakomicie zmotywowała zespół i pokazała nam, że wykonujemy pracę na światowym poziomie – mówi Aleksandra Litarowicz, właścicielka Make The Flow. – Dla nas jest to impuls do dalszej pracy. Jesteśmy gotowi do współpracy z nowymi klientami. Specjalizujemy się we wprowadzaniu produktów i usług na rynek, kreacji marki, odświeżeniu wizerunku oraz budowie zasięgów. Kochamy design, wysmakowane produkty i niestandardową komunikację – ale nie dla fajerwerków, tylko do tego, aby skutecznie wpływać na sprzedaż naszych klientów.

Pozostaje nam uważnie obserwować dalszy rozwój lokalnej perły designu i trzymać kciuki za rozwój współpracy ze szczecińskimi firmami.

ad/ foto: materiały prasowe



MENNICA
MAZOVIA

Złoto to kolor jesieni, a jesień to czas na inwestycje.

W Mennica Mazovia bezpiecznie kupisz monety bulionowe i sztabki z certyfikatem LBMA.



info@mennicamazovia.pl



www.mennicamazovia.pl

WARSZAWA

ul. Krucza 16/22
+48 22 602 22 48

KATOWICE

ul. Króla Jana III Sobieskiego 2
+48 32 323 51 00

SZCZECIN

ul. Jagiellońska 85/8
+48 91 425 80 20

ŁÓDŹ

ul. Wolczańska 66 lok. A111
+48 42 620 03 00

GDAŃSK

ul. Grunwaldzka 56 lok. 214
+48 58 585 90 90

POZNAŃ

ul. Libelta 27 lok. A 5.2
+48 61 649 20 60

BIELSKO-BIAŁA

ul. ks. S. Stojałowskiego 14
+48 33 44 36 888

BYDGOSZCZ

ul. Królowej Jadwigi 18 lok. 310
+48 52 33 5 30 30

METALOR[®]

MENNICA MAZOVIA AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR PRODUKTÓW
METALOR W POLSCE WWW.MENNICAMAZOVIA.PL

Savoir vivre w biznesie

WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, ŻE ZASADY SAVOIR-VIVRE'U, NIENAGANNE MANIERY TO RELIKT PRZESZŁOŚCI, KOJARZONY Z XIX-WIECZNĄ POWIEŚCIĄ. TYMCZASEM TO JEDEN Z WYZNACZNIKÓW PROFESJONALIZMU KAŻDEJ FIRMY. STOSOWANIE ETYKIETY NIE TYLKO ŚWIADCZY O NASZYCH KOMPETENCJACH ZAWODOWYCH, ALE TAKŻE O TYM JAKIMI JESTEŚMY LUDŹMI. O SAVOIR-VIVRE W BIZNESIE ROZMAWIAMY Z EWĄ BROK, CERTYFIKOWANYM TRENEREM, MENTOREM I MÓWCĄ BRIAN TRACY INTERNATIONAL Z ZAKRESU SAVOIR-VIVRE I ETYKIETY BIZNESOWEJ.



Zacnę od tego: Pani Ewo, czym jest etykieta biznesowa, dlaczego jest ważna w zawodowych kontaktach i czy można się jej nauczyć?

Etykieta i zasady savoir-vivre w kontakcie z drugim człowiekiem są dla nas buforem bezpieczeństwa na tę warstwę komunikacji, która jest niemerytoryczna. Ponieważ my w kontakcie z drugim człowiekiem działamy na dwóch płaszczyznach: płaszczyźnie wartości i tutaj dajemy nasze przygotowanie, wiedzę, kompetencję, profesjonalizm oraz na płaszczyźnie formy – dostosowujemy nasze zachowanie, język, wizerunek do kontekstu społecznego i kulturowego naszego odbiorcy. A wszystko po to abyśmy byli jak najlepiej rozumiani, aby była to komunikacja na płaszczyźnie porozumienia, zrozumienia, jak i na płaszczyźnie budowania relacji. Oczywiście zasad etykiety można się nauczyć. Warto nad nią pracować, aby stała się ona naszym nawykiem, abyśmy nie musieli zastanawiać się, jak się zachować. I jeszcze jedno, jeśli źródłem tych manier nie będzie szacunek, empatia i zdrowy rozsądek, to one zawsze będą wyglądały sztucznie i nienaturalnie.

Jak polscy biznesmeni wypadają, jeśli chodzi o tę sferę życia, jak te nasze zawodowe kontakty naprawdę wyglądają od strony savoir-vivre'u?

Nie mam takich badań, ale z moich obserwacji biznes lubi kulturę. Dla wielu przedsiębiorców klasa w rozmowie czy korespondencji jest utożsamiana z szacunkiem. Dla wielu ta grzeczność jest równoznaczna z eleganckim, biznesowym garniturem. Zapytań o prelekcję podczas konferencji czy oferty na szkolenia z zakresu kultury w organizacji, z miesiąca na miesiąc jest co raz więcej. Może to świadczyć o tym, że ludzie zauważają potrzebę zadbania o klienta i siebie wzajemnie także na czysto ludzkiej płaszczyźnie. Brian Tracy powiedział, że: „szacunkiem i grzecznością, nie pieniędzmi, zaspakajamy najważniejsze potrzeby drugiego człowieka, potrzebę akceptacji i docenienia”.

Jakie najczęściej popełniamy błędy?

Zbyt szybko skracamy dystans, a nie zawsze rozmówca sobie tego życzy, abyśmy mówili do niego od początku po imieniu lub zdrabniając jego imię. Lepiej zacząć od wyższego C, a potem delikatnie skracać dystans, odwrotnie jest trudniej.

Przesuwamy granice, jeśli chodzi o zgodę na np. brak punktualności, także podczas spotkań online. Na zbyt swobodny język często przy klientach, ma on przecież duży wpływ na postrzeganie naszego przedsiębiorstwa i nas samych.

Mamy kłopot ze słuchaniem i skupieniem się na rozmówcy. Przeciwnieństwem mówienia nie jest słuchanie, jest czekanie, aż rozmówca dokończy to z czym przyszedł. Nieprzerwanie to nie tylko dowód klasy i kultury, to przede wszystkim danie sygnału drugiej osobie, że Ty i to co mówisz jest dla mnie w tej chwili najważniejsze, jestem tu dla Ciebie na 100%. I tę intencję niech potwierdzają nasze oczy, mimika, gesty, postawa ciała. Nic nie dadzą słodkie słowa, jeśli za tym nie będą stały komunikaty niewerbalne. Ludzie i czas szybko nas zweryfikują.

Umawiamy się na spotkanie biznesowe z klientem, na którym nam bardzo zależy. Co należy zrobić by wypaść podczas rozmowy jak najlepiej, by zrobić tzw. dobre wrażenie? Z drugiej strony czego się wystrzegać?

Po pierwsze punktualność. Jeśli wiemy, że się spóźnimy, (a wiemy to wcześniej niż 3 min przed spotkaniem) SKUTECZNIE o tym fakcie poinformujemy. Czas jest dobrem, którego nie da się zmagazynować, szanujmy się wzajemnie.

Po drugie wizerunek. Bo tutaj też jest szacunek. Chcemy nie chcemy ludzie oceniają wzrokiem. Postawmy na jakość, czystość i klasykę. Biznes lubi spokój.

Po trzecie, postawmy na empatię i szacunek i połączmy ją z autentycznością. Bądźmy sobą. Profesor Bartoszewski powiedział: „Warunkiem wiarygodnego dialogu jest bycie sobą,

ponieważ ludzie czują, czy reprezentujemy samego siebie, czy stosujemy, jakieś elementy gry i taktykę”.

Jakie znaczenie ma dress code i jak właściwie powinniśmy się ubrać na tego rodzaju spotkanie? Nadal obowiązują ciase garsonki i krawaty pod szyję?

O to długi temat. Pandemia trochę przyczyniła się do tego, że idziemy bardziej w casual niż formal. Moda modą, ale warto postawić na klasykę, ona zawsze się obroni. Warto wziąć pod uwagę, że są takie spotkania, takie okoliczności, gdzie aż prosi się o dostosowanie tego wizerunku właśnie z szacunku. Największy problem nie mamy z kupnem ubrania, a z jego dopasowaniem. I to jest najważniejsze - ROZMIAR I FASON. Dobieramy fasony do sylwetki, jak mamy krągłe biodra, zrównoważmy sylwetkę, niech dzieje się coś na górze. I warto odnaleźć styl pasujący do wykonywanej pracy, ale też spójny z nami - kiedy my sami ze sobą czujemy się dobrze, inni też tak nas odbierają.

Pozostając w temacie dress codu, to coraz bardziej popularne i powszechne w naszym wyglądzie stają się tatuaże, kolczyki i kolorowe włosy. Czy w trakcie biznesowego spotkania należy chować tatuaże, wyciągać kolczyki np. z nosa? Czy na to też się już nie zwraca uwagi?

Coraz częściej obserwujemy, że na ten alternatywny wizerunek jest zgoda w wielu firmach i na wielu stanowiskach. Nie jest on żadną przeszkodą i nie definiuje wartości człowieka. Warto jest, starając się o pracę, zorientować się na ile firma taki wizerunek akceptuje, na ile jest tolerancyjna. Abyśmy nie musieli (jeśli nam na tym zależy) rezygnować ze swojego stylu.

Jaką rolę odgrywa w spotkaniach biznesowych mowa ciała? Po czym rozpoznajemy intencje naszego partnera biznesowego?

Słowa tego nie powiedzą, co powiedzą nasze oczy, mimika, postawa ciała czy gesty. Kiedy mamy dobre nawyki i znamy podstawy komunikacji niewerbalnej, które powinny towarzyszyć spotkaniom face to face np. skupienie na rozmówcy, kontakt wzrokowy, uśmiech, odzwierciedlenie – jesteśmy wtedy sobą, naturalni, prawdziwi. Ludzie to czują.

Miejsce spotkania. Czy to, gdzie się umawiamy jest ważne?

Oczywiście wybór miejsca jest istotny i warto, aby był związany z charakterem spotkania. Coraz częściej biznesowe rozmowy odbywają się w restauracjach czy kawiarniach – stół łączy. Jeśli planujemy spotkanie poza miejsce pracy warto wziąć pod uwagę dwie rzeczy, po pierwsze miejsce, aby było w miarę dyskretne i spokojne. Może być tak, że spotykamy się z kimś przy kawie, a obok dwie mamy z dziećmi siedzą w tle bajka z głośnika telefonu. Po drugie, zapraszając na kolację, obiad warto zapytać o preferencje jedzeniowe naszego gościa, aby dostosować lokal i menu. W końcu zależy nam na tym, aby nasz gość czuł się na tym spotkaniu dobrze.

Zażośmy, że spotykamy się zawodowo w kawiarni bądź restauracji. Kto np. proponuje kawę? Jeśli nasz partner biznesowy proponuje nam drinka w trakcie spotkania lub wino, czy należy przyjąć takie zaproszenie czy delikatnie odmówić?

Zaprosić na kawę może każdy, najwyżej spotkamy się z odmową. Natomiast zasady pierwszeństwa w sytuacjach codziennych zakładają, że ten kto zaprasza, jest gospodarzem, przepuszcza w drzwiach, płaci rachunek, zostawia napiwek. Jeśli chodzi o alkohol, to oczywiście wszystko zależy od charakteru spotkania, czasem ta lampka wina do kolacji służbowej nie zaszkodzi. Wszystko jest dla ludzi.

Przejdźcie na Ty. No właśnie, co o tym mówi etykieta biznesowa. Kiedy można i kto pierwszy wychodzi z inicjatywą?

W środowiskach zawodowych przedstawianie osób odbywa się według pierwszeństwa wynikającego z rangi i statusu. Osobie, która ma wyższe stanowisko zostaje przedstawiona osoba o pozycji nieco niższej. Zwracamy się do osoby o wyższej randze i przedstawiamy jej osobę o niższej randze, np.: „Pozwoli Pani/Pan, że przedstawię...”. Tych zasad precedencji towarzyszących powitaniu i przedstawianiu osób trochę jest. Np. kiedy my sami się przedstawiamy lub gdy przedstawiamy osoby z którymi jesteśmy po imieniu, jak podczas spotkania, podczas którego nie wszyscy się znają, albo gdy do grupy dołącza gość, jak podczas spotkań online. Jeśli zdarzy nam się gafa, to najgrzeczniej z niej wybrnąć serdecznym przeproszeniem i uśmiechem (uśmiech sprawdza się zawsze i wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną), nawet jak dokonamy niewłaściwej prezentacji, to szacunek i uśmiech są naszym buforem bezpieczeństwa.

Czasem w trakcie rozmowy biznesowej, szczególnie gdy spotkamy daną osobę po raz pierwszy albo prowadzimy z nią rozmowę telefoniczną, taka osoba nam się przedstawia. Nie zawsze jednak jesteśmy w stanie zapamiętać jej imię i nazwisko. I co teraz? Jak wybrnąć z takiej sytuacji?

Najgorzej to zwracać się bezosobowo. Najgrzeczniej jest po prostu zapytać: Czy mógłby mi Pan powtórzyć swoje imię? I jak ktoś przedstawia się imieniem i nazwiskiem, tworzymy sobie w głowie skojarzenia, zapamiętanie czyjegoś imienia i zwrócenie się do danej osoby po dłuższym czasie właśnie jej imieniem, bardzo dobrze o nas świadczy, ludzie lubią słyszeć swoje imię. Czują się ważne dla rozmówcy.

Na efekt pierwszego wrażenia ma wpływ nie tylko uściśnięcie dłoni i spojrzenie w oczy, ale również otoczenie. No właśnie, jak to nasze miejsce pracy powinno wyglądać by dobrze o nas świadczyło. Kiedyś spotkałam się z taką opinią, że bałagan na biurku świadczy o kreatywności umysłu osoby, do której to biurko należy.

Być może tak jest, że dla wielu bałagan oznacza kreatywność i są miejsca w których taki bałagan jest wręcz wskazany i wcale on nie dziwi, tak jak nie dziwi kalendarz z miss mokrego podkoszulka w zakładzie wulkanizacji. Warto odpowiedzieć sobie na pytanie, co moje miejsce pracy ma o mnie mówić i przede wszystkim czy jest ono spójne zarówno z charakterem mojej pracy, jak i ze mną. Niech gorę bierze autentyczność. Jeśli coś jest nasze, prawdziwe, z dobrą energią, to ludzie to czują.

Niekiedy w trakcie spotkania biznesowego nasi partnerzy poruszają tematy prywatne. Czy powinno w ogóle się scho-dzić na takie tematy w trakcie tego rodzaju rozmowy i co zrobić, gdy już się taki temat pojawi?

To bardzo ciekawe pytanie. Jeśli ktoś w naszym towarzystwie podczas spotkania biznesowego zaczepi o jakiś wątek z życia prywatnego, to znaczy, że dobrze czuje się w naszym towarzystwie, ma do nas zaufanie. Czasem taki przerywnik, o dziecku, żonie, mężu, psie może ocieplić rozmowę. Nic nie stoi na przeszkodzie, jeśli obie strony tego chcą, aby przez chwilę o tym porozmawiać. Również podczas spotkania biznesowego jesteśmy ludźmi z życiem prywatnym z tyłu głowy, z domem, rodziną, czasem jakimś cierpieniem. Bądźmy otwarci na siebie, wrażliwi. cytując: „Ludzie nie będą pamiętali co powiedziałeś albo zrobiłeś, ale zawsze będą pamiętali, jak się przy tobie czuli”. Niech ludzie czują się przy nas dobrze.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe

ZAPRASZAMY
NA KAWĘ W KAŻDĄ NIEDZIELĘ!



100% markowych towarów do 50% taniej
kosmetyki, perfumy, zabawki, słodycze, alkohole, delikatesy, chemia



EUROPE'S NO. 1 BORDERSHOP

BOSS
HUGO BOSS

CALVIN KLEIN

CAROLINA HERRERA

Deigual®

GUESS

LANCÔME

L'OCCITANE
EN PROVENCE



MICHAEL KORS

NUXE
PARIS

RITUALS...

VALENTINO
HANDBAGS

ESKA BUSINESS PARTY BY GRUPA POLMOTOR

NIE MA DRUGIEJ TAKIEJ IMPREZY

TO WYJĄTKOWE WYDARZENIE NA POLSKIEJ SCENIE RADIOWEJ, MUZYCZNEJ I MOTORYZACYJNEJ. W POŁOWIE LISTOPADA W SZCZECIŃSKIM SALONIE KIA POLMOTOR PRZY ULICY STRUGA ODBĘDZIE SIĘ CZWARTA EDYCJA ESKA BUSINESS PARTY BY GRUPA POLMOTOR. IMPREZY ORGANIZOWANEJ TYLKO W SZCZECINIE I SWOIM ROZMACHEM NIEMAJĄCEJ ODPOWIEDNIKA W CAŁYM KRAJU. ORGANIZATORZY NIE UJAWIAJĄ, KTO MUZYCZNIE JĄ UBARWI. KONRAD KIJAK – DYREKTOR KIA POLMOTOR W ROZMOWIE Z PRESTIŻEM ZAPEWNIJA JEDNAK, ŻE BĘDZIE TO GWIAZDA NAPRAWDĘ WIELKIEGO FORMATU.

Jak rozpoczęła się współpraca Radia Eska z Kia Polmotor?

Doszło do tego już kilka lat temu. Jednak pierwsza edycja imprezy Eska Business Party by Grupa Polmotor miała miejsce w 2016 roku. Zarówno ona, jak i każda następna odbywały się w salonie Kia Polmotor i Nissan Polmotor przy ulicy Struga. Nie był to przypadek, ponieważ otwarcie tego obiektu było jednocześnie pierwszą edycją gali. Pomysł zorganizowania tego wydarzenia padł na spotkaniu członka zarządu Grupy Polmotor Piotra Przepłaty i moim z przedstawicielami szczecińskiego oddziału Radia Eska m.in. Agnieszką Frączek. Zaproponowali oni nam udział w takim rozrywkowo-biznesowym, niekonwencjonalnym otwarciu salonu. Organizacja tego wydarzenia kosztowała nas bardzo dużo pracy, chociaż nie brakowało nam doświadczenia, bo już w tamtych latach kojarzeni byliśmy z nietuzinkowych działań. W tym przypadku nie chcieliśmy jednak, aby otwarcie nowego obiektu polegało tylko i wyłącznie na przecięciu wstęgi. Propozycja Radia Eska doskonale wpisała się w naszą wizję. Wydarzenie to na pewno nie powstałoby bez udziału i ogromnego nakładu pracy mojego wspaniałego zespołu z Karoliną Wałowską na czele, odpowiedzialną za marketing Grupy Polmotor, która wiele tematów organizacyjnych wzięła na siebie.

Podobnej imprezy chyba nie ma w Polsce?

Odbывается ona tylko w Szczecinie i jest imprezą lokalnego oddziału Radia Eska oraz dealera, który od samego początku działa na Pomorzu Zachodnim. Przedstawiciele innych marek motoryzacyjnych oczywiście organizują różne przedsięwzięcia, także z udziałem ciekawych osób, artystów, muzyków. Nie mówię, że nasze jest najlepsze. Ale na pewno Eska Business Party by Grupa Polmotor jest wyjątkowa. Wieść o niej błyskawicznie rozniosła się po całym kraju i w świecie rozrywki. Artyści już ją znają, kojarzą, wybierają. Widzą, jak jest organizowana, jaka jest jej oprawa, frekwencja. Chyba żaden inny salon nie przewiduje wydarzenia z taką ilością osób i na takim poziomie. Biorą w nim udział klienci Grupy Polmotor, a także Radia Eska. Oczywiście zapraszamy także naszych przyjaciół, partnerów, ludzi z zupełnie różnych środowisk, z którymi się lubimy i z którymi chętnie współpracujemy.

Kto do tej pory wystąpił podczas Eska Business Party by Grupa Polmotor?

W pierwszej edycji wystąpiła Monika Lewczuk – młoda, fajna artystka. Była pierwszy raz w Szczecinie, porwała publiczność i zauroczyła się miastem! Po koncercie nasz kierowca obwiał ją po wszystkich atrakcyjnych miejscach w mieście. Była zachwycona. W drugiej edycji główną gwiazdą była Natalia Nykiel. W trze-



PRESTIŻ PATRONUJE



ciej natomiast wystąpiła Patrycja Markowska, a supportowała ją Sabina Jeszka. Pięknie rozkręciła całą imprezę. Oprócz gwiazd polskiej sceny muzycznej, w naszym wydarzeniu brał udział m.in. wszystkim dobrze znany aktor i prezenter telewizyjny Hubert Urbański, a także wściami sportowcy.

Przed nami czwarta edycja. Już wiadomo, że wystąpi znany i popularny DJ i producent muzyczny Gromee. Ale macie też prawdziwego asa w rękawie.

Bardzo dużego asa. Od ponad roku pracujemy nad tą edycją. I wszystko jest przygotowywane na jeszcze wyższym poziomie niż w przypadku trzeciej edycji tego wydarzenia, a była ona doskonała. Natomiast główna gwiazda najbliższej odsłony Eska Business Party by Grupa Polmotor, to już prawdziwy top polskiej piosenki. Zaznaczam, że będzie to niezwykły koncert, bo wyjątkowo zgodziła się wystąpić na zamkniętej imprezie. Do tej pory brała udział jedynie w dużych wydarzeniach muzycznych. Starliśmy się od dłuższego czasu, aby wystąpiła właśnie u nas. I te marzenia już za chwilę się spełnią. Ponad godzinny koncert, który będzie zwieńczeniem naszych dotychczasowych starań i pracy. Jesteśmy pewni, że będzie również niesamowitą niespodzianką dla naszych gości. Muszę również dodać, że wśród nich nie zabraknie m.in. wielu znanych sportowców i olimpijczyków, zwłaszcza ze świata lekkoatletyki.

rozmawiał: Dariusz Staniewski / foto: akk

EKOMECH: wizjonerskie podejście do biznesu

Z JAROSŁAWEM HORODECKIM – PREZESEM ZARZĄDU FIRMY EKOMECH Z WAŁCZA ORAZ WICEPREZES RENATĄ MARKIEWICZ O KAMIENIACH MIŁOWYCH W ROZWOJU SPÓŁKI, JEJ DZIAŁALNOŚCI ORAZ NAJNOWSZYCH PROPOZYCJACH INWESTYCYJNYCH

EKOMECH to firma z bardzo bogatym doświadczeniem – istnieje na rynku od 1985 roku, zatrudnia blisko 200 pracowników. Ma na swoim koncie ponad 150 różnych realizacji. Znajduje się w polskiej czołówce producentów wyrobów stalowych. W historii rozwoju Ekomechu było kilka kamieni milowych.

Pierwszym z nich było powstanie firmy w 1985 roku. Wtedy to był zwykły zakład rzemieślniczy. Wspólnie z bratem zajmowaliśmy się m.in. remontami oczyszczalni ścieków, przepompowni, montażem ich elementów. Tylko że my, w odróżnieniu od konkurencji np. państwowej, pracowaliśmy szybko i solidnie. Potem rozpocząłem produkcję części do kontenerów na rynek niemiecki, następnie same kontenery oraz silosy. Jestem pomysłodawcą i założycielem Polskiego Związku Producentów Kontenerów, który do tej pory funkcjonuje. Kolejnym krokiem w działalności firmy było rozpoczęcie produkcji konstrukcji stalowych oraz założenie z partnerem austriackim VOGEL NOT fabryki grzejników. Szybko stała się jedną z największych w Polsce i do tej pory działa. Trafiły się także i trudne, chude lata. Ale spotkałem na swej drodze ludzi, którzy mi zaufali i pomogli. Znowu stanąłem na nogi i wszystko odbudowałem – majątek, pozycję, renomę. Dlatego wielu mówi o mnie: „Niezatapialny”.

Najnowsza propozycja – Aparthotel w Wałczu. Jeden z najnowocześniejszych i luksusowych obiektów tego typu na Pomorzu Zachodnim i Środkowym. To 34 elegancko wyposażone apartamenty z aneksem kuchennym, największą w regionie salą konferencyjno-bankietową połączoną z pięknym półhektarowym ogrodem rekreacyjnym.

W tym przypadku pierwotnie miały powstać w tym budynku małe mieszkania dla pracowników różnych firm. Dzierżawiłem ten obiekt od 2015 roku. Mieliśmy różne pomysły na jego zagospodarowanie m.in. przeznaczenie dla wojska. Potem pojawił się pomysł hotelu. Bo nie ma takiego drugiego obiektu w Wałczu. Miasto liczące 26 tys. mieszkańców musi mieć hotel z prawdziwego zdarzenia. Nasz obiekt jest elegancko i nowoczesnie wyposażony np. w fotowoltaikę, pompę ciepła, dodatkową windę, super wykończenia, dobre meble o wysokim standardzie. Chciałbym, aby w tym hotelu było ciekawie. Aby można było np. w jego restauracji skosztować potraw kuchni orientальной, włoskiej, arabskiej. Ale również polskiego bigosu, czy pieczonego prosiaka. Zawsze jednak musi być utrzymany wysoki poziom.

To nowoczesna i atrakcyjna inwestycja - Osiedle Ku Słońcu: 22 jednorodzinne domy, na działkach o powierzchni od 400 do 1100 m² z infrastrukturą drogową i miejscami postojowymi. Osiedle znajdujące się w odległości 2 km od Bałtyku, w bezpośrednim sąsiedztwie Ustronia Morskiego oddalone-



go o pół kilometra i Kołobrzegu – 12 km. W pobliżu przebiegają drogi S6 i nr 11 oraz zlokalizowany jest dworzec PKP (Intercity). Dzięki temu zapewnione jest świetne skomunikowanie inwestycji z całym wybrzeżem oraz resztą Polski. Ale to nie wszystkie atuty.

Dla nas ważne są także niskie koszty utrzymania domu. Każdy z nich wyposażony jest w instalację fotowoltaiczną i rekuperacji, ścieki odprowadzane są do wspólnej oczyszczalni ekologicznej. Cena domów znajdujących się w pierwszej linii brzegowej zabudowy wynosi 30 tys. zł za metr kwadratowy powierzchni. Podczas gdy np. w Kołobrzegu, mieszkanie o powierzchni 47 m² kosztuje 800 tys. zł. A u nas, można kupić domek z działką za niecały milion złotych, z nowoczesną technologią i innymi udogodnieniami, są one sprawdzane i badane pod różnymi kątami np. szczelności. Budynek na osiedlu Kukinka będą sprzedawane od marca 2023 roku.

Kolejny projekt to niewielkie domy, które firma chce realizować według własnych projektów na niedużych działkach. Na czym polega ten pomysł?

To bardzo potrzebne teraz produkty. W tej sytuacji energetycznej, kiedy rosną koszty utrzymania i eksploatacji domu, to my, moim zdaniem, z tym projektem, jesteśmy pewnego rodzaju objawieniem. Schemat jest prosty – moja firma kupuje działki, buduje na nich domy o powierzchni 30 - 50 m², a następnie to potem sprzedaje. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych np. fotowoltaiki koszty eksploatacyjne będą o połowę niższe niż w innych budynkach. I ja się pod tym podpisuję. Fundament pod nasze budynki liczy ok. 70 cm. To jest podsypka piaskowa, to jest beton ze zbrojeniem itd. Do tego proponujemy pewną konstrukcję zewnętrzną. W środku każdy może zastosować swoje własne rozwiązania architektoniczne, urządzić wewnątrz według własnego pomysłu.

Co czeka Ekomech w najbliższej przyszłości?

Nasza działalność opiera się na dwóch filarach. Jeden – to utrzymanie naszej wysokiej pozycji w branży konstrukcji stalowych i budowlanych. Jesteśmy pod tym względem ściślej czołówce w Polsce, bardzo wysokie notowania. Drugi – chcemy rozwijać nowe inwestycje w tym m.in. domy, o których już wspominałem. Nasz gotowy projekt, konstrukcja, fundamenty, nowoczesne rozwiązania technologiczne i wykonawcze. Jesteśmy w stanie robić je szybko, tanio i dobrze. Chcemy przeszkolić kilka firm, które będą je wykonywać, a następnie sprzedawać. Takiej klasy biznesu będę się zawsze trzymał. Jeżeli nie będę umiał tego utrzymać na takim poziomie, to przestanę to robić.

autor: ds / foto: Alicja Uszyńska



Implantologia · Stomatologia estetyczna
Licówki ceramiczne · Korony ceramiczne · Wybielanie zębów
Endodoncja mikroskopowa · Ortodoncja

Szczecin, ul. Śląska 9a · Pon - Pt 9.00 - 19.00 · Sob - 9.00 - 14.00

tel: 91 431 54 81 · biuro@dental-art.com.pl

MANUFATURA WZROKU

SZCZECIN | CONCEPT STORE



- LOKALIZACJA W SAMYM CENTRUM (PRZY DEPTAKU)
- OFERUJEMY OKULARY PROGRESYWNE, BIUROWE ORAZ JEDNOOGNISKOWE
- MOŻLIWOŚĆ WYKONANIA PROFESJONALNEGO BADANIA WZROKU PRZEZ DYPLOMOWANEGO OPTOMETRYSTĘ
- NAJATRAKCYJNIEJSZE CENY W SZCZECINIE
- NIETUZINKOWE OPRAWY MAREK TAKICH JAK: ETNIA BARCELONA, LIU JO, CALVIN KLEIN, ROBERTO CAVALLI, SWAROVSKI, SALVADORE FERRAGAMO, TIMBERLAND, MONT BLANC I WIELE INNYCH!

MANUFATURA WZROKU | SZCZECIN | CONCEPT STORE

UL. MONTE CASSINO 40

TEL. 575-494-942

WWW.MANUFATURAWZROKU.PL

Biegły rewident: creme de la creme świata finansów

BIEGLI REWIDENCI – OSOBY WYPOSAŻONE W RZADKIE UMIEJĘTNOŚCI I WIEDZĘ DOTYCZĄCĄ RACHUNKOWOŚCI, PODATKÓW, FINANSÓW, PRAWA ORAZ ZARZĄDZANIA. TO BARDZO POŻĄDANI, WSZECHSTRONNIE WYKSZTAŁCENI SPECJALIŚCI PEŁNIĄCY KLUCZOWE STANOWISKA NADZORCZE, ZARZĄDCZE I DORADCZE W BIZNESIE, W WIELU PRZYPADKACH WRĘCZ NIEZBĘDNI W FIRMIE. SAMI MÓWIĄ, ŻE WYKONUJĄ ZAWÓD TRUDNY, ALE PRESTIŻOWY I PRZYSZŁOŚCIOWY. SZCZECIŃSKI ODDZIAŁ POLSKIEJ IZBY BIEGŁYCH REWIDENTÓW OBCHODZI JUBILEUSZ 30 – LECIA DZIAŁALNOŚCI.

Biegły rewident jest zawodem zaufania publicznego, chronionym prawnie i regulowanym ustawowo. Jego wyjątkowy charakter polega na tym, że w Polsce wyłącznie biegli rewidenty mają prawo świadczyć usługi dotyczące m.in. przeglądu i badania sprawozdań finansowych. Szczególnego znaczenia zawód ten nabrał po transformacji gospodarczej, do jakiej doszło w Polsce na początku lat 90. ubiegłego wieku.

– W 1991 roku po raz pierwszy uchwalono ustawę o badaniu i ogłaszaniu sprawozdań finansowych oraz o biegłych rewidentach i ich samorządzie. Dzięki tym przepisom ich rola została zbliżona do tej, jaką pełnią ich odpowiednicy np. w krajach Europy Zachodniej, czyli najwyższych ekspertów w zagadnieniach dotyczących kondycji finansowej i gospodarczej firm. Pierwszy Krajowy Zjazd Biegłych Rewidentów zwołany został w czerwcu 1992 roku. W styczniu 1993 roku wybrano władze Oddziału Izby Biegłych w Szczecinie. Wtedy liczył on 248 osób. Obecnie 90, z czego zawód ten wykonuje tylko 51 biegłych rewidentów – mówi Marian Litwiniak, prezes szczecińskiego oddziału PIBR. Dodaje, że w ciągu ostatnich 10 lat szeregi oddziału w Szczecinie zasiliło tylko 21 nowych biegłych rewidentów.

– Co takiego się wydarzyło, że ilość biegłych rewidentów tak drastycznie spadła, a chętnych do wykonywania zawodu brak? Wynika to m.in. ze zmian, do jakich dochodzi w gospodarce, obecnego sposobu prowadzenia badania finansów, który jest całkiem inny niż np. 10 lat temu. Pojawiły się nowe uregulowania prawne, nowe zasady organizacji pracy i nadzoru zawodu biegłego rewidenta oraz nastąpił znaczny rozwój technologii. To wymaga większej intensywności działań, sprawności w tej nowoczesności. Obecnym zadaniem organizacji samorządowej naszego środowiska jest ciągłe uaktualnianie procedur związanych z czynnościami rewizyjnymi, celem zapobiegania fałszowaniu sprawozdań finansowych i zapewnieniu ich wiarygodności. Użytkownicy chcą mieć bowiem pewność co do wiarygodności i prawdziwości prezentowanych informacji – tłumaczy Marian Litwiniak.

MARIAN LITWINIAK,
PREZES SZCZECIŃSKIEGO ODDZIAŁU PIBR



Dlaczego warto zostać biegłym rewidentem?

– To zawód z przyszłością, cieszący się sporym prestiżem, ciekawa praca, rozwojowa, wymagający i dający dużo satysfakcji, ale wiąże się on z odpowiednio wysokimi wymaganiami dotyczącymi przygotowania do zawodu oraz potem ciągłego, dalszego doskonalenia zawodowego już po zdobyciu tytułu. To najwyższy poziom wiedzy i kompetencji wśród zawodów związanych z ekonomią, rachunkowością, księgowością. Nie ma większych uprawnień niż te, w które wyposażony jest biegły rewident. Ta praca daje możliwość ciągłego, bieżącego obserwowania środowiska biznesowego, które cały czas się kształtuje i rozwija. Pracy jest dużo. I widać po sygnałach z rynku, że rośnie zapotrzebowanie na nasze usługi, zapewniamy przecież wiarygodność informacji finansowej, a poprzez to wpływamy na bezpieczeństwo obrotu gospodarczego – wyjaśnia Halina Stanuch, przewodnicząca komisji rewizyjnej szczecińskiego oddziału PIBR.

W jaki sposób i kto może zostać biegłym rewidentem?

– Trzeba posiadać wyższe wykształcenie, ale niekoniecznie ekonomiczne. Należy też zdać 10 egzaminów według określonego zakresu tematycznego oraz egzamin dyplomowy. Egzamin, nie są łatwe, ale osoby ambitne i zdolne na pewno sobie z nimi poradzą. Niezbędne jest również odbycie praktyki w zakresie rachunkowości oraz aplikacji w firmie audytorskiej. To taki pierwszy szlif w zakresie samego badania sprawozdań finansowych. Zdobycie uprawnień biegłego rewidenta, to naprawdę bardzo mocny punkt w cv. Ten tytuł daje ogromne możliwości w świecie finansów, pracę na stanowiskach wyższego szczebla zarówno w korporacjach jak i mniejszych firmach. Można wykonywać zawód biegłego rewidenta w firmie audytorskiej, ale również można zostać członkiem zarządu firmy, dyrektorem finansowym, głównym księgowym, członkiem rad nadzorczych. Można także rozwijać własny biznes. Możliwości są naprawdę bardzo duże. Dzięki uprawnieniom biegłego rewidenta, znalezienie dobrze płatnej i satysfakcjonującej pracy nie jest problemem – zapewnia Małgorzata Marzęcka, członek zarządu PIBR Szczecin.

Sześć powodów, dla których warto inwestować na wyspie Uznam

O FENOMENIE RYNKU NIERUCHOMOŚCI W ŚWINOUJŚCIU PRESTIŻ ROZMAWIA Z MICHAŁEM WĄSIKIEM, ZAŁOŻYCIEM I PREZESEM ASSETHOME.PL, NAJWIĘKSZEJ NA POMORZU ZACHODNIM FIRMY SPRZEDAJĄCEJ APARTAMENTY (PONAD 1200 LOKALI ROCZNIE) W NAJPIĘKNIJSZYCH KURORTACH W POLSCE.



Jest sześć powodów, dla których warto inwestować kapitał na wyspie Uznam i w Świnoujściu.

Pierwszy z nich to sama wyspa Uznam. Położona jest na niej turystyczna część Uzdrowiska Świnoujście, które od lat przyciąga najbardziej wymagających zagranicznych turystów. W Świnoujściu nikogo nie dziwi, że większość z nich, to obywatele Niemiec i Skandynawii. Tylko 16 proc. powierzchni wyspy stanowi terytorium Polski. Tuż obok Świnoujścia, zaledwie kilka minut

jazdy rowerem, znajdują się trzy, cesarskie uzdrowiska z pięknymi mołami: Seebad Heringsdorf, Seebad Ahlbeck i Seeheilbad Bansin. Nie powinien więc dziwić fakt, że Niemieccy turyści zakochali się w Świnoujściu i traktują to miasto jako swoje naturalne miejsce do wypoczynku. W mieście obecnie zabudowywane są najatrakcyjniejsze działki, na których powstają najokazalsze inwestycyjnie apartamentowce na Pomorzu Zachodnim. Chodzi o Apollo Resort, Aquart Świnoujście i Greeneri Park.



Uzdrowisko jest bardzo dobrze zarządzane przez władze miasta, dzięki czemu istnieje w nim niespotykany na skalę Polski ład architektoniczny, który doceni każdy, kto choć raz przejdzie się jedną z trzech promenad wybudowanych wzdłuż najszerzej plaży w Polsce. Na wyspie zostały już ostatnie działki inwestycyjne. Reszta terenu jest chroniona obszarem Natura 2000 i nie można go już zabudować. Inwestorzy z całej Polski wykorzystują więc ten ostatni moment na zakup nieruchomości w unikatowej lokalizacji.

Drugim powodem do inwestowania jest strategiczne położenie Świnoujścia.

Wiadomo, że inwestycje strategiczne dla Polski napędzają popyt. A Świnoujście to nie tylko turystyka. W ciągu ostatnich siedmiu lat miasto stało się punktem kluczowym dla rozwoju gospodarczego Polski, a to za sprawą strategicznych inwestycji państwa ulokowanych właśnie w tym wspaniałym miejscu. Ściągają one do miasta kluczowych managerów i specjalistów, tworząc tysiące miejsc pracy. Olbrzymi wielomiliardowy kapitał lokowany jest w trzy kluczowe inwestycje – największy w Polsce i nadal rozbudowywany gazoport, który jest kluczowy dla bezpieczeństwa energetycznego kraju, budowa nowego Głębokowodnego Terminala Kontenerowego, który będzie jednym z największych w Polsce oraz strategiczny projekt grupy Orlen, która wybuduje w Świnoujściu port instalacyjny dla morskich farm wiatrowych. Te inwestycje mają olbrzymi wpływ na wzrost gospodarczy kraju i regionu, a dzięki ogromnym wpływom podatków do budżetu miasta, przyczyniają się do rozwoju infrastruktury turystycznej.

Kolejnym argumentem przemawiającym za inwestowaniem w Świnoujściu są rekordowe ceny noclegów osiągnięte dzięki turystyce zagraniczej.

Kluczowymi klientami, którzy odwiedzają obecnie Uzdrowisko Świnoujście, są turyści zagraniczni, przede wszystkim Niemcy. Część hoteli w mieście obsługuje wyłącznie niemieckie biura podróży. Dzięki temu na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat odnotowano najwyższe wskaźniki obłożenia, a średnioroczna cena noclegu należy do najwyższych w Polsce. Porównywalne obłożenie i ceny nieruchomości notuje w Polsce jedynie Sopot, Gdynia i Zakopane.

Świnoujście to także najpiękniejsza plaża i promenada w Polsce. Plaża Świnoujście jako jedyne kąpielisko w Polsce, po raz 17 z rzędu otrzymała międzynarodowe wyróżnienie „Błękitna Flaga”. A po raz 14 to prestiżowe wyróżnienie przyznano także Świnoujskiej marinie Basen Północny. Świnoujście, to kilometry pięknych, piaszczystych i najszerzych plaż oraz wyjątkowo ciepła, jak na Bałtyk, woda w morzu. W lecie jej temperatura dochodzi do 25 stopni Celsjusza. Flaga powiewająca nad kąpieliskiem czy marinie, to dla wypoczywających turystów sygnał, że miejsce jest nie tylko piękne, ale również bezpieczne i przyjazne. Świnoujście zajmuje także pierwsze miejsce w rankingu najpiękniejszych polskich plaż wg magazynu TRAVELIST. Uzdrowisko konsekwentnie realizuje też politykę budowy nowych promenad i powiększania katalogu miejskich atrakcji, co ma olbrzymi wpływ na wzrost ruchu turystycznego.

Niebagatelną rolę odgrywa także całoroczna infrastruktura resortów. Można jednocześnie odpoczywać i zarabiać przez 12 miesięcy.

W Świnoujściu ruch turystyczny regularnie wzrasta. Uzdrowisko odwiedza rocznie nawet 2,5 miliona turystów. Dzięki rozbudowie infrastruktury apartamentowej i resortowej ten wynik co roku się poprawia. Na uwagę zasługuje fakt, że mamy do czynienia z uzdrowiskiem całorocznym. W sezonie letnim notuje



się w nim rekordowe obłożenie bazy noclegowej przez turystów wakacyjnych. W sezonie zimowym zapewnią je zorganizowane grupy turystów zagranicznych, w szczególności niemieckich. To odróżnia to miasto od innych polskich miejscowości nadmorskich. Tu sezon trwa cały rok i zawsze można znaleźć dobrą restaurację przy promenadzie, by spotkać się z przyjaciółmi, nawiązać nowe znajomości, relaksować się przy dobrym posiłku.

Ważnym argumentem jest skomunikowanie miasta z całą Europą z lądu i morza.

Od 2023 roku uzdrowiskowa część Świnoujścia leżąca na wyspie Uznam zyska jeszcze na atrakcyjności. A to za sprawą największych i przełomowych dla tego kurortu inwestycji infrastrukturalnych. W maju przyszłego roku ma zostać otwarty tunel prowadzący do Świnoujścia pod rzeką Świną. Będzie to najdłuższa podwodna przeprawa w Polsce. Jej łączna długość, z drogami dojazdowymi, to prawie 3,2 km, a samego tunelu 1,5 km. W 2023 roku mają zostać otwarte nowe, dwupasmowe drogi ekspresowe wiodące do samego Świnoujścia i będące przedłużeniem trasy S3. Jakby tego było mało, w tym samym czasie zostanie oddany także nowy terminal promowy. Stanie się on częścią intermodalnego korytarza północ – południe. Dzięki tej inwestycji do Świnoujścia będzie zawiązało ponad 4000 promów rocznie, a terminal będzie obsługiwał ponad 1,5 miliona pasażerów rocznie.

Wszystkie analizy wskazują, że dzięki otwarciu tunelu pod Świną ruch turystyczny w Świnoujściu – tym najpiękniejszym kurortem w Polsce będzie wzrastał. Dzięki temu wszystkie nieruchomości na wyspie Uznam jeszcze zyskają na wartości.

Obecny czas jest najlepszy dla doświadczonych inwestorów na zakup nieruchomości w Świnoujściu. Dlatego w tym momencie notujemy największy wzrost sprzedaży apartamentów nad morzem. Tylko we wrześniu sfinalizowaliśmy zakup 127 apartamentów i wszystko wskazuje na to, że ta tendencja utrzyma się na nadmorskim rynku nieruchomości luksusowych.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: ds / foto: materiały prasowe





17 LISTOPADA
BEAUJOLAIS
NOUVEAU
ŚWIĘTO
MŁODEGO WINA
GODZ. 19:00

ZAPRASZAMY
DO REZERWACJI
STOLIKÓW
TEL. +48 720 422 422

25 LISTOPADA
MENU
DEGUSTACYJNE
GODZ. 19:00



INFO@KARKUT.SZCZECIN.PL
WWW.KARKUT.SZCZECIN.PL

Instytut Zdrowia i Urody

YASUMI



**VOUCHER • MASAŻE • ZABIEGI NA TWARZ
I CIAŁO • RYTUAŁY SPA • KOSMETYKI**

Miłość
W PREZENCIE

Szczecin
ul. Staromłyńska 19
Tel. 733 338 675
szczecin.yasumi.pl

Stargard
ul. 11 Listopada 41/U1
Tel. 733 338 669
stargard.yasumi.pl

Choszczno
ul. Władysława Jagiełły 7/2
Tel. 733 338 661
choszczno.yasumi.pl



Jesteśmy partnerem na każdy czas

O AKTUALNEJ SYTUACJI NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI, NOWYCH INWESTYCJACH FIRMY W SZCZECINIE I SPECJALNYCH OFERTACH DLA KLIENTÓW. PRESTIŻ ROZMAWIA Z PAWŁEM KRAWCZYKIEM, DYREKTOREM REGIONU SZCZECIN W RONSON DEVELOPMENT



Dlaczego RONSON stawia na Szczecin?

Strategią biznesową RONSONA jest dywersyfikacja oferty – również pod kątem geograficznym. Dostrzegliśmy w Szczecinie ogromny potencjał rozwijającego się miasta, a nasza kilkuna-stoletnia obecność na tutejszym rynku potwierdza, że ta ocena była trafna. Już niedługo rozpoczniemy budowę tysięcznego mieszkania, nasz bank ziemi jest zabezpieczony na ponad tysiąc kolejnych lokali i z pewnością możemy powiedzieć, że nie jest to nasze ostatnie słowo. Wieloletnia obecność na inwestycyjnej mapie Szczecina zaowocowała zbudowaniem liczego grona zadowolonych klientów, jak również świetnego zespołu fachowców, którzy obecnie pracują nad dwoma projektami – Nowe Warzymice i Nowa Północ.

Jak wynika z oficjalnych komunikatów RONSONA, to właśnie inwestycje w Szczecinie wygenerowały w 2021 roku ponad 20 proc. całego wyniku spółki.

To prawda, szczeciński rynek jest dla nas z każdym rokiem coraz bardziej istotny i chcemy mocno rozwijać działania w tym mieście. Każdą z inwestycji projektujemy z dbałością o najmniejszy detal. Tak, aby odpowiadały one potrzebom dzisiejszego klienta, a jednocześnie były wyrazem odpowiedzialności za przyszłość planety. Zarówno Nowe Warzymice, jak i Nowa Północ mają szeroki pakiet rozwiązań ekologicznych, który wpłynie pozytywnie na życie przyszłych mieszkańców. To m.in. zielone elewacje oraz strefy wejściowe, łąki kwietne, systemy ponownego wykorzystania wody deszczowej, oświetlenie LED, czy paczkomaty. Dzięki nim życie przyszłych mieszkańców tych osiedli będzie bardziej komfortowe i zdrowsze oraz przyniesie znaczne oszczędności dla ich portfeli. Widzimy, że spotyka się to z uznaniem kupujących.

Rosnąca inflacja, kolejne podwyżki stóp procentowych oraz związane z nimi wyhamowanie na rynku kredytów hipotecyjnych mają istotne znaczenie dla rynku nieruchomości.

RONSON działa na nim od ponad dwóch dekad. Byliśmy świadkami niejednej hossy i niejednej bessy, więc cykle koniunkturalne przyjmujemy jako naturalne zjawisko ekonomiczne,

na które musimy być przygotowani. Jesteśmy dla naszych klientów pewnym partnerem, który gwarantuje terminowość, stabilność i bezpieczeństwo. Obserwujemy rynek od lat i wiemy, że nieruchomości wciąż są bardzo bezpiecznym sposobem na inwestowanie gotówki. To pewna lokata długoterminowa, która chroni kapitał przed inflacją. Paradoksalnie, obecny czas jest bardzo dobry dla inwestorów, szczególnie tych gotówkowych. Oni zyskają najwięcej w perspektywie najbliższych 2-3 lat.

Przygotowaliśmy specjalną ofertę dla osób inwestujących w mieszkania – nasi doradcy pomogą wybrać najlepszy lokal w zależności od celu inwestycyjnego. Wspieramy klientów na każdym etapie – począwszy od zawarcia umowy, przez uzyskanie finansowania, przygotowanie projektu i wykończenie wnętrza. Najlepszą rekomendacją są dla nas zadowoleni z zakupu, licznie wracający klienci.

Jakie działania podejmujecie, by wesprzeć topniejące grono klientów wspierających się kredytem?

Dokładamy wszelkich starań, aby ułatwić klientom decyzję o zakupie mieszkania w naszych inwestycjach. We wszystkich projektach wprowadziliśmy nowy system płatności – 20/80, który zakłada, że 20 proc. ceny regulowane jest na etapie podpisania umowy, a 80 proc. dopiero przy odbiorze kluczy. To bardzo duże ułatwienie, szczególnie biorąc pod uwagę, że proces inwestycyjny ma swój czas trwania. Ponadto, oferujemy naszym klientom gwarancję stałej ceny oraz atrakcyjne rabaty. Chcemy być dla nich partnerem na każdy czas.



Biuro sprzedaży: Warzymice, ul. Spacerowa 4/1, 72-005 Rajkowo
ZAPRASZAMY 6 DNI W TYGODNIU: poniedziałek-piątek: 9-17 | sobota: 10-14
tel.: 91 383 12 44 | www.ronson.pl



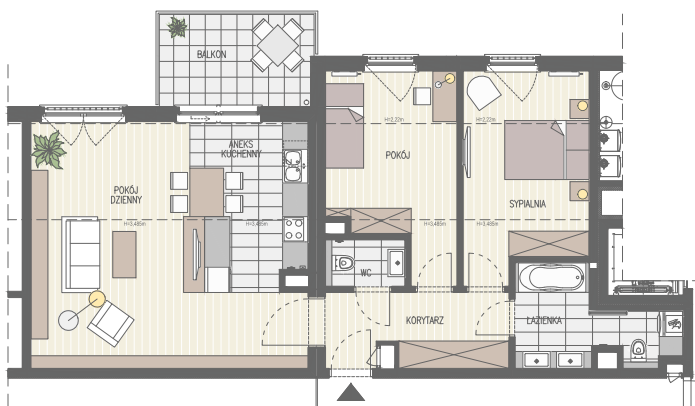
Tak może wyglądać Twoje mieszkanie

W OBU FLAGOWYCH INWESTYCJACH MARINY DEVELOPER – CLUBHOUSE I APARTAMENTACH 101 – NA ZAINTERESOWANYCH
CZEKAJĄ MIESZKANIA POKAZOWE. NA ŁAMACH PRESTIŻU POKAŻEMY WAM, CZEGO MOŻECIE SIĘ SPODZIEWAĆ.

Apartamenty Warszewo

W Apartamentach 101 na szczecińskim Warszewie można obejrzeć mieszkanie nr 21. Położone jest na najwyższej kondygnacji – na drugim piętrze. Jest to mieszkanie wewnętrzne – z jednej strony graniczy z klatką schodową, z pozostałych otoczone jest przez inne mieszkania, co zapewnia wysoką izolację termiczną. Jest ona osiągnięta dzięki oknom na profilach Gealana i trzyszybowych, dwukomorowych pakietach szklenia oraz drzwiom Porta model Extreme prowadzącym do mieszkania. Jest to 3-pokojowy, przestronny, ponad 80-metrowy apartament z balkonem. Centralnie położone wejście prowadzi z korytarza bezpośrednio do salonu lub pozostałych pomieszczeń. Uwagę zwraca praktyczny podział na strefę dzienną z salonem, aneksem kuchennym, częścią wypoczynkową i rozrywkową oraz na strefę nocną, w której znajdziemy sypialnię, łazienkę oraz WC. Jeśli w tym mieszkaniu pokazowym pocujemy się jak u siebie w domu, nic nie stoi na przeszkodzie, by stał się nasz – lokal ten jest przeznaczony na sprzedaż.

Same Apartamenty 101 odznaczają się doskonałą lokalizacją na skraju parku Warszewo-Podbórz, od północy granicząc z Puszcza Wkrzańską, co pozwala aktywnie wypoczywać w każdej wolnej chwili. Jednocześnie takie położenie umożliwia dogodny



dojazd do centrum i pozostałych dzielnic Szczecina. Tereny zielone monitorowanego osiedla także zachęcają do spędzania czasu na świeżym powietrzu. Mieszkania na pierwszym i drugim piętrze posiadają balkony wyłożone

ZESTAWIENIE POWIERZCHNI:

1. KORYTARZ	7,48m ²
2. POKÓJ DZIENNY	27,15m ²
3. ANEKS KUCHENNY	10,94m ²
4. WC	2,07m ²
5. POKÓJ	13,12m ²
6. SYPIALNIA	13,90m ²
7. ŁAZIENKA	6,83m ²
RAZEM:	81,49m²
BALKON:	7,94m ²

WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: H=2,22 • 3,485m

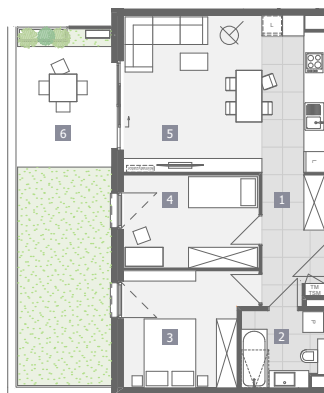
deską kompozytową. Ogródki mieszkań na parterze są tak urządzone, aby do minimum ograniczyć konieczność angażowania właścicieli w ich pielęgnację – posiadają system automatycznego podlewania, automatyczną kosiarkę, nasadzenia i trawę z rolki. Bezpośrednie wyjście z salonu czy sypialni do ogrodu lub na balkon pozwoli cieszyć się własną strefą wypoczynku w każdej wolnej chwili.

Tutejsze mieszkania zapewniają doskonały komfort życia. Za ich projekt odpowiada firma Dedeco. Marina Developer poświęcił dużo uwagi doborowi materiałów budowlanych i wykończeniowych, zapewniając nie tylko najwyższą jakość, ale też nowoczesny wygląd. Apartamenty są przestronne i jasne – światło wpada przez duże, przesuwne i bezprogowe okna. W standardzie Apartamentów 101 znalazły się klimatyzacja, ogrzewanie podłogowe i pompa cyrkulacyjna, zapewniająca szybki dostęp do ciepłej wody. Wszystkie mieszkania zostały wyposażone w system inteligentnego zarządzania przygotowany przez firmę Fibaro. Całość udogodnień tworzy mieszkania klasy premium, w których od razu poczujemy się jak w domu.

CLUBHOUSE

Mieszkanie pokazowe A.1.1 jest położone na pierwszym piętrze. Marina Developer dysponuje identycznym mieszkaniem przeznaczonym na sprzedaż. Na 60 m² znajdziemy 3 pokoje, w tym przestronny pokój dzienny z aneksem kuchennym. Deweloper stawia na funkcjonalny rozkład pomieszczeń, oddzielając strefę dzienną od nocnej. Znakiem charakterystycznym inwestycji CLUBHOUSE są duże tarasy, które powiększają część mieszkalną. W tym wypadku balkon zapewnia aż 30 m² dodatkowej powierzchni.

CLUBHOUSE jest położony nad samym brzegiem Jeziora Dąbie, tuż obok dąbskiej mariny. Związek z wodą nie jest przypadkowy – Marina Developer chętnie wybiera dla swoich inwestycji takie lokalizacje, w których komfort życia i bliskość do centrum można łączyć z realizacją pasji do żeglarstwa czy innych sportów wodnych i rodzajów aktywności fizycznej. Poza tym, że pod samym domem możemy zacumować swój jacht, będziemy też



1 PRZEDPOKÓJ	6,65 m ²
2 ŁAZIENKA	5,09 m ²
3 SYPIALNIA	11,67 m ²
4 SYPIALNIA	10,44 m ²
5 POKÓJ DZIENNY	26,02 m ²
Z ANEKSEM KUCHENNYM	
RAZEM	59,87 m²
6 TARAS	30,82 m ²

świadkami licznych regat i imprez na wodzie. Wzdłuż jeziora poprowadzona jest ścieżka rowerowa, a po drugiej stronie budynku znajduje się

zielona przestrzeń lotniska sportowego w Dąbiu. Położona za nim Puszcza Bukowa także zaprasza na spacer i wycieczki rowerowe. Lokalizacja w otoczeniu zieleni, a jednocześnie niedaleko centrum miasta, to wielki atut tej inwestycji.

Zarówno w konstrukcji budynku, jak i wykończeniu pomieszczeń, użyte są najwyższej jakości materiały. Bryłę w kształcie statku wyróżniają duże przeszklenia oraz wykonane z deski kompozytowej przestronne tarasy, wyposażone w system podwójnej przesuwnej fasady. Pozwala to osłonić się od niekorzystnych warunków atmosferycznych oraz cieszyć się widokiem na piękną okolicę o każdej porze roku. Zastosowano tu też m.in. podwyższoną izolacyjność akustyczną i termiczną. Hala garażowa jest przystosowana do ładowania pojazdów elektrycznych, a mieszkania do montażu klimatyzacji. Wszystkie te rozwiązania sprawiają, że dąbską inwestycją interesują się zarówno miłośnicy żeglarstwa, jak i rodziny z dziećmi czy biznesmeni.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre.



Medycyna estetyczna – obalamy mity

NIEMAL W KAŻDEJ BRANŻY WYMAGAJĄCEJ EKSPERCKIEJ WIEDZY FUNKCJONUJĄ MITY. MEDYCYNA ESTETYCZNA JEST STOSUNKOWO MŁODĄ DZIEDZINĄ, W ZWIĄZKU Z TYM POJAWIA SIĘ WOKÓŁ NIEJ WIELE KONTROWERSJI. NA CO DZIEŃ W KLINICE ZA-WODNY SPOTYKAMY SIĘ NIE TYLKO Z PRAGNIENIAMI, ALE TEŻ Z OBAWAMI PACJENTÓW, A CZĘŚĆ Z NICH POWSTAŁA NA BAZIE WIELOKROTNI POWTARZANYCH NIEDOMÓWIEŃ. JESTEŚMY ŚWIADOMI RÓWNIEŻ TEGO, ŻE TAKIE MITY MOGĄ SKUTECZNIE POWSTRZYMYWAĆ ICH OD SKORZYSTANIA Z ZABIEGU. NAJWYŻSZA PORA ZATEM NA ICH OBALENIE.





Mit 1 – „Będę wyglądać sztucznie”

Jedną z istotnych kwestii jest to, że medycyna estetyczna to nie chirurgia plastyczna. Wiele osób pytanych o skojarzenia z medycyną estetyczną mówi o implantologii lub plastyce ciała i twarzy. Jeśli dany gabinet jest kliniką i zatrudnieni są w niej chirurdzy, to oczywiście mogą oni przeprowadzać zabiegi chirurgiczne, lecz zakres zabiegów medycyny estetycznej to głównie zabiegi iniekcyjne, laseroterapia, terapia światłem, ultradźwiękami, falami radiowymi itp. Medycyna estetyczna polega właśnie na szeroko pojętej profilaktyce przeciwstarzeniowej i delikatnych zmianach, które przy prawidłowym wykonaniu zachowują indywidualność i nie transformują wyglądu, wręcz poprawiają jego jakość. Oczywiście efekt zależy od osoby, która planuje i wykonuje zabieg. Charakterystyczną cechą działań z zakresu medycyny estetycznej jest to, że pobudzają one naturalne procesy organizmu, wspomagając procesy regeneracji. Przykładem są lasery frakcyjne, które w kontrolowany sposób uszkadzają skórę po to, aby otrzymała sygnał do regeneracji.

Mit 2 – „Jak zacznę z zabiegami, to już tak do końca życia”

Oczywiście nie ma takiego zabiegu w medycynie estetycznej, który zobowiązuje pacjenta do dożywotniego przychodzenia na wizyty. Ten mit w znacznej mierze opiera się o założenie, że po ustąpieniu działania procedury i efektu, stan np. skóry znacznie się pogarsza. Otóż właśnie dlatego, że zabiegi medycyny estetycznej pobudzają naturalne procesy organizmu, ingerencje te powinny dawać efekt poprawy na konkretny okres, a w przypadku przerwania cyklu, nie skutkują nagłym jej pogorszeniem.

Mit 3 – „Skóra rozleniwi się od zabiegów”

Ten mit może nawet szkodzić skórze! To nasz największy organ i trzeba o niego dbać. Skóra naszej twarzy i ciała nieustannie narażona jest na czynniki działania środowiska zewnętrznego

powodujące jej mikrouszkodzenia. Skutkiem tego może być jej nadmierne wysuszenie, przebarwienia, wypryski, zmarszczki i rozszerzone naczynia krwionośne. Zabiegi pielęgnacyjne, stymulujące komórki do pracy, poprawiające jej jakość, zagęszczające kolagen, dostarczające składników odżywczych to gimnastyka i SPA dla naszej skóry. Cera odwdzięcza się blaskiem, gładkością, jest miła w dotyku i sprężysta. Bez obaw, nie rozleniwi się na skutek wykonywania zabiegów medycyny estetycznej – wręcz przeciwnie – przy odpowiednio dobranych procedurach zregeneruje się, wzmocni i zacznie działać z korzyścią dla ciebie!



Mit 4 – „Jestem za młody/stary na zabiegi”

Ten mit to naturalnie zbyt duże uproszczenie, medycyna estetyczna bowiem to szeroki wybór zabiegów i procedur łączonych. W naszej klinice zawsze powtarzamy, że każdy organizm jest indywidualny. To oznacza, że należy go traktować w sposób spersonalizowany i wyjątkowy – zarówno jeśli chodzi o diagnozę, jak i zalecony zabieg. Jeśli pacjent pragnie pozbyć się naczyniaka, przebarwień czy nawilżyć skórę – nie mówimy tutaj w zasadzie o idealnym wieku pacjenta. Wszystkie zabiegi dobiera się po prostu pod dane potrzeby. Dwudziestolatek może niekoniecznie potrzebować zabiegu z wykorzystaniem nici liftingujących, lecz ma szeroki wybór zabiegów profilaktycznych np. oczyszczających i nawilżających skórę. Osoby dojrzałe zwykle stawiają na spowolnienie procesów starzenia się skóry z jednoczesną niewielką korektą, lecz nadal dbają o jej jakość. Oprócz tego w medycynie estetycznej wiele zabiegów działa pozytywnie na ciało, holistycznie, stymulując procesy regeneracyjne i metaboliczne, pozbywając je zbędnej tkanki tłuszczowej, poprawiając napięcie mięśni czy pozbywając z organizmu toksyn, a to też efekty niezwiązane z żadnym konkretnym wiekiem pacjenta.

Obalenie wskazanych mitów przedstawia, że medycyna estetyczna to szeroka dziedzina, a wiele powtarzanych mitów to uproszczenia. Zawsze zalecamy naszym pacjentom, aby omawiali swoje wątpliwości podczas konsultacji ze specjalistą i dajemy im na to swobodną przestrzeń.



Jesienna regeneracja

JESTEŚMY JUŻ PO URLOPACH, DNI SĄ KRÓTSZE, A NA NIEBIE ZNACZNIE MNIJ SŁOŃCA. TO CZAS BY ZROBIĆ COŚ DLA SIEBIE DOBREGO. IDEALNA PORA NA ZABIEGI KOSMETOLOGICZNE, KTÓRE MAJĄ WŁAŚCIWOŚCI PIELĘGNACYJNE I RELAKSAcyjne, O CZYM ROZMAWIAMY Z KOSMETOLOGEM NATALIĄ PAWŁOWSKĄ Z GABINETÓW DR WIŚNIEWSKI.



Pani Natalio, od czego najlepiej zacząć regenerację naszej skóry?

Skóra po lecie przesuszona słońcem, kąpielami w morzu oraz basenach staje się szorstka, nieprzyjemna w dotyku. Najlepszym rozwiązaniem na początek będą zabiegi nawilżające, odbudowujące barierę naskórkową oraz odżywcze.

Zabiegi złuszczające to bardzo dobra i klasyczna metoda oczyszczania twarzy i przygotowywania jej do dalszej pielęgnacji. Dlaczego warto się im poddać?

Zabiegi złuszczające przygotowują skórę do kolejnych etapów zabiegów. Polegają na usunięciu martwego naskórka z powierzchni skóry, który uniemożliwia wchłanianie substancji aktywnych zawartych w produktach pielęgnacyjnych. Złuszczenie wpływa również na wygładzenie struktury skóry, zmniejszenie wydzielania łoju oraz oczyszczenie porów. Korzystnie działa na ujednolicenie kolorytu skóry, rozjaśnienie przebarwień, spłycenie zmarszczek oraz blizn. Mamy pilingi mechaniczne (mikrodermabrazja, kawitacja), chemiczne (kwasy np.: salicylowy, azelainowy, glikolowy), enzymatyczne (enzymy np.: bromelina, papaina) oraz fizyczne (lasery).

Czy każdy może skorzystać z zabiegów złuszczających?

Jest kilka przeciwwskazań. Z pilingu kawitacyjnego nie mogą skorzystać osoby mające metalowe implanty w okolicy poddawanej zabiegowi lub rozrusznik serca. Przy pilingach chemicznych będzie to alergia na substancje zawarte w produkcie złuszczającym. Przeciwwskazaniem są aktywne choroby skóry (np.: opryszczka, zaogniony trądzik), przerwana ciągłość naskórka, ciąża i laktacja, choroby nowotworowe. Osoby ze skórą wrażliwą i bardzo wrażliwą jak najbardziej mogą mieć wykonany ten rodzaj zabieg: idealnym rozwiązaniem będzie piling kawitacyjny, enzymatyczny, kwas laktobionowy, kwas azelainowy.

Kiedy mamy już oczyszczoną twarz warto sięgnąć po coś, co ją ujędrni i zrelaksuje. Japoński masaż Kobido to idealna propozycja.

Jest to masaż dosyć intensywny, rozluźniający mięśnie, drenujący i liftingujący. Już po pierwszej sesji widać zmiany na twarzy takie jak poprawa owalu, spłycenie zmarszczek i redukcja obrzęków limfatycznych. Warto wspomnieć, że Kobido wiąże się różnymi "skutkami ubocznymi": zmniejszenie napięciowych bólów głowy, ogólnie rozluźnienie, zmniejszenie intensywności zgrzytana zębami, a co za tym idzie — poprawa jakości snu.

Czy można go łączyć z innymi zabiegami?

Kobido łączyć w gabinecie z dwoma zabiegami. Pierwszym z nich jest Woman Definition, przeznaczony dla kobiet w okresie menopauzalnym. Masaż w przypadku tego zabiegu daje nam dużo lepszy efekt liftingu, nawilżenia i redukcji zmarszczek. Drugim zabiegiem jest Neuro Cannabis Therapy oparty na działaniu neurokosmetyków poprawiających nastrój oraz redukujących negatywne skutki stresu w skórze. Dzięki lepszemu ukrwieniu skóry podczas masażu, składniki zawarte w tym zabiegu, takie jak olej z konopii, lepiej stymulują syntezę neuroprzekazników poprawiających nastrój. Zabieg przeznaczony jest dla każdego typu skóry. Jest też bezpieczny dla osób onkologicznych: wtedy zamiast intensywnego Kobido wykonują tylko jego część, relaksacyjną akupresurę twarzy.

Jesień też jest dobrą porą na wszelkiego rodzaju bardziej inwazyjne zabiegi z zakresu medycyny estetycznej. Dobrze po takich procedurach przyspieszyć regenerację skóry.

Warto wtedy poddać się zabiegowi z kwasem laktobionowym, który działa nawilżająco, zmiękcza i antyoksydacyjnie, ma działanie przeciwzapalne, a w przypadku podrażnionej skóry naprawia uszkodzoną barierę naskórkową. Idealnym zabiegiem będzie wspomniany Neuro Cannabis Therapy. Działa przeciwzapalnie, antyoksydacyjnie oraz naprawczo. Tego typu procedury są ważne, gdyż eksponują i przyspieszają efekty wcześniejszych zabiegów: skóra szybciej odzyskuje blask, nawilżenie i wygładzenie.

O tej porze roku warto także zadbać o ciało. Jednym z takich zabiegów jest epilacja IPL, czyli bardziej skuteczna i bezbolesna wersja laserowej depilacji owłosienia.

IPL (ang. Intense pulse light) w odróżnieniu od lasera emituje światło rozproszone. Podczas jednego strzału, energia pochłaniana jest przez większą ilość mieszków włosowych, dzięki czemu zabieg jest krótszy i mniej bolesny. Głowica dodatkowo posiada funkcję chłodzenia, co zmniejsza uczucie ciepła. Urządzenie umożliwi nam usunięcie owłosienia z twarzy, szyi, pach, rąk, pleców, bikini oraz całych nóg. Efekty zabiegu będą trwałe, gdy wykonamy pełną serię w wyznaczonym czasie i zostaną wykluczone wszystkie przeciwwskazania.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe



CROCUS HILL

DNI
03-04
GRUDZIEN
godz. 10⁰⁰-15⁰⁰
OTWARTE



Master House
DEVELOPER



CROCUSHILL.PL



539 97 97 97



SZCZECIN, UL. JERZEGO JANOSIKA 1-3

Okiem dermatologa



Dr Kamila Stachura

Najlepszy czas dla Ciebie

CHOCIAŻ DO WIOSNY I LATA ZOSTAŁO JESZCZE KILKA MIESIĘCY, TO JUŻ TERAZ WARTO ZADBAĆ O SWOJE CIAŁO I PRZYGOTOWAĆ JE NA CIEPŁY SEZON. KILKA JESIENNO-ZIMOWYCH MIESIĘCY POZWOLI USTALIĆ NASZ PLAN ZABIEGOWY I ZAPLANOWAĆ TERMINY TAK, BY WYKONAĆ ZABIEGI W SERII. W KLINICE DR STACHURA ZNAJDZIEMY KILKA REWELACYJNYCH I SKUTECZNYCH ZABIEGÓW. NAWET JEŚLI NA EFEKTY BĘDZIEMY MUSIELI POCZEKAĆ TROCHĘ DŁUŻEJ – ZDECYDOWANIE WARTO.

Jednym z najbardziej powszechnych problemów skórnych, z jakimi musimy się uporać (szczególnie po lecie), są przebarwienia. Pojawiają się na naszej skórze nie tylko w wyniku nadmiernego działania promieni słonecznych, ale mogą mieć także podłoże hormonalne, być wynikiem stosowania niektórych leków, być efektem menopauzy czy ciąży. Medycyna estetyczna ma na to skuteczne sposoby. Jednym z nich jest terapia laserowa.

W tym przypadku warto sięgnąć np. po laser tulowy MD Ultra, który pomimo swojej mocy jest niezwykle, jak na tego rodzaju urządzenia, łagodny w działaniu. – Do tego nie wymaga okresu rekonwalescencji, dzięki czemu jest w użyciu przez cały rok. Po

jego zastosowaniu skóra odzyskuje zdrowy wygląd, jest promienna i bardziej elastyczna. Laser tulowy działa na zasadzie wytworzenia tysięcy mikrouszkodzeń (niewidzialnych gołym okiem), co prowokuje procesy gojenia się organizmu, w tym produkcję nowego kolagenu – tłumaczy dr Kamila Stachura, dermatolog i lekarz medycyny estetycznej. – Daje naprawdę świetne rezultaty i to przy krótkim okresie rekonwalescencji.

Tego typu urządzenia przede wszystkim stosuje się przy uszkodzeniach słonecznych i jako profilaktykę fotostarzeniową. Usuwa wszelkie zmiany barwnikowe, będące wynikiem słońca, wieku i stanów pozapalnych. Poprawia teksturę skóry, zwęża

pory, redukuje aktywny trądzik, blizny potrądzikowe oraz blizny z przebarwieniami. Oddziałuje także na drobne zmarszczki w okolicy oczu, dekoltu i szyi. Likwiduje sińce po niektórych zabiegach. Można go także stosować do rewitalizacji włosów i skóry głowy.

Drugim laserem, który również bardzo dobrze radzi sobie z przebarwieniami, nierównym kolorytem skóry, zaburzeniami pigmentacji skóry jest pikosekundowy laser Enlighten. – Zabieg z jego użyciem wykorzystujemy do głębokiej przebudowy skóry w przypadku utraty gęstości bądź nierówności w jej teksturze, a także do leczenia blizn i rozstępów – wymienia dr Kamila Stachura. – Enlighten radzi sobie doskonale z usuwaniem makijażu permanentnego oraz tatuaży i ma działanie odmładzające.

Kolejny laser, który jest niezastąpiony w likwidowaniu blizn potrądzikowych i ma działanie przeciwzmarszczkowe, to laser frakcyjny CO2. – Podczas zabiegu tym urządzeniem wysyłane są pojedyncze pulsy światła, których zadaniem jest usunięcie niechcianych wierzchnich warstw naskórka, a także spowodowanie mikrouszkodzeń skóry na głębszym poziomie – mówi dermatolog. – Pobudzone przez laser komórki zaczynają w zwiększonym tempie produkować prawidłowo usieciowany kolagen. Efekt ten utrzymuje się nawet do kilku miesięcy po zabiegu, stopniowo wzmacniając i ujędrniając skórę. Przy okazji zamykane są poszerzone pory.

Jeśli ktoś nie ma ochoty albo z jakichś względów nie może skorzystać z terapii laserowej, a zmaga się z przebarwieniami, to dla takich osób przeznaczone są peelings chemiczne, w tym znakomity Dermamelan. – To zabieg, który wykorzystuje arbutynę, retinol oraz kwasy: askorbinowy, kojowy i fitowy oraz salicylowy, który sprawdza się przy skórze łojotokowej – wymienia dr Stachura. – Ten rodzaj peelingu poradzi sobie zarówno z głębokimi przebarwieniami postępczymi, jak i tymi o podłożu hormonalnym. Jego skuteczność dochodzi nawet do 95 procent.

Wracając do laseroterapii, jest ona także skuteczna w leczeniu problemów czysto dermatologicznych, takich jak poszerzone naczynia, trądzik różowaty a w przypadku nóg – likwidacja tzw. pajęczków i drobnych żyłaków. Tutaj warto sięgnąć po laser Exel V + Cutera. – Laserowe zamykanie naczynek to zabieg, pozwalający na zamknięcie rozszerzonego naczynka krwionośnego za pomocą naświetlania – tłumaczy dermatolog. – Promieniowanie laserowe sprawia, że temperatura krwi w naczynku gwałtownie rośnie, naczynko się obkurcza i zamyka. Dzięki odpowiedniemu dobraniu długości fali promieniowania laserowego zabieg przynosi natychmiastowe i trwałe efekty.

Laser nie jest jedynym sposobem na żyłaki. W tym przypadku można również zastosować zabieg skleroterapii. – Skleroterapia polega na wstrzyknięciu za pomocą strzykawki środka, który w miejscu iniekcji powoduje powstanie stanu zapalnego żyły. Wskutek czego żyła w tym miejscu się zarasta, krew przestaje płynąć i żyłak stopniowo zanika – tłumaczy dr Stachura. – Nie jest wymagane znieczulenie. Zabieg wykonywany jest cienką igłą, co minimalizuje ból. Jest całkowicie bezpieczny dla pacjenta.

Jesień to także idealna pora na usunięcie zbędnego owłosienia, nie tylko z nóg czy okolic bikini i pach, ale także z twarzy i klaki piersiowej. W tym przypadku sprawdzi się doskonale delikatny laser Cutera HR. – Jest to laser wysoce skuteczny w usuwaniu włosów, nawet tych najjaśniejszych i najcieńszych – zapewnia pani doktor. – Impulsy głęboko wnikają w głąb skóry, dzięki czemu są w stanie dotrzeć do mieszków włosowych, które znajdują się głęboko w skórze. Jest to najbardziej zaawansowane rozwią-

zanie w zakresie depilacji laserowej dla wszystkich typów skóry i każdego rodzaju owłosienia. Można go stosować także przy ciemniejszej karnacji, bez skutków ubocznych. Cutera HR gwarantuje komfort, skuteczność i przede wszystkim bezpieczeństwo podczas wykonywania zabiegu.

Na koniec zabieg, dzięki któremu pozbędziemy się kilku zbędnych centymetrów w obwodzie. Nadmiar tkanki tłuszczowej w pewnych obszarach ciała bywa uporczywy i ciężki do zredukowania, mimo stosowania ćwiczeń czy diety. I tu na pomoc przychodzi kriolipoliza Clatuu Alpha. To nieinwazyjny zabieg usuwania tkanki tłuszczowej za pomocą niskiej temperatury. Specjalne chłodzące aplikatory umożliwiają wykonanie zabiegu na dowolnym obszarze ciała. – Komórki tłuszczowe są niszczone przez proces chłodzenia i wchłaniane przez organizm. Chłodzący aplikator urządzenia zasysa skórę i krystalizuje tkankę tłuszczową bez uszkodzenia przyległych nerwów oraz tkanek. Skryształizowane komórki tłuszczowe giną i są naturalnie usuwane z organizmu. Ilość pozostałego tłuszczu jest niewielka, a jego gęstość mniejsza – tłumaczy dr Kamila Stachura. – Dzięki takiemu działaniu możemy się pozbyć tkanki tłuszczowej z boczkwów, linii biustonosza, brzucha, uda, kolan i podbródka i cieszyć się nowym wyglądem.

Wykorzystajmy zatem jesień i zimą na regenerację, zadbajmy o swoje zdrowie, piękny wygląd i smukłą sylwetkę. Warto zaplanować serię zabiegów w Klinice dr Stachura, by pięknie wkroczyć w nowy sezon.

autor: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe



SPECJALISTA CHIRURGII PLASTYCZNEJ
HUBERT GZIUT



Wymodelowany uśmiech

PIĘKNE I PEŁNE USTA – KTO O TAKICH NIE MARZY? JEDNAK NIE KAŻDEJ OSOBIE JEST DANE POSIADAĆ TAKĄ LINIĘ WARG. NAWET JEŚLI, TO Z WIEKIEM TA CZĘŚĆ NASZEJ TWARZY TAKŻE ULEGA ZMIANOM. CHIRURGIA PLASTYCZNA MA NA TO SWÓJ SPOSÓB. LIP LIFT TO CHIRURGICZNE MODELOWANIE UST. CHODZI DOKŁADNIE O UNIESIENIE GÓRNEJ WARGI, A NIE JEJ WYPEŁNIENIE. O ZALETACH TEGO ZABIEGU I DLA KOGO JEST PRZEZNACZONY, ROZMAWIAMY Z DR. HUBERTEM GZIUTEM, CHIRURGIEM PLASTYCZNYM Z THE AESTHETICS CLUB.

Panie Doktorze, zanim przejdę do głównego tematu rozmowy, chciałam zapytać o pewien, dla wielu pacjentów ważny aspekt. Otóż myśląc o zabiegach estetycznych, myślimy też o bólu, który może być związany z ich przeprowadzeniem. Oczywiście, lekarze zawsze stosują jakiegoś rodzaju znieczulenie. Zabiegi chirurgiczne kojarzą się ze znieczuleniem ogólnym, ale jest grupa zabiegów, które takowego nie wymagają. Co to za rodzaj zabiegów i jakim problemom są przypisane?

Rzeczywiście jest grupa pacjentów, którzy z dużym dystansem podchodzą do znieczulenia ogólnego, choć w dzisiejszych czasach jest ono zdecydowanie bezpieczniejsze niż dawniej. Nie sposób przytoczyć mi wszystkich możliwych „defektów”, jakie można korygować w miejscowym znieczuleniu. Z pewnością tak zwane opadające powieki możemy skorygować w miejscowym znieczuleniu, podobnie „worki” pod oczami, a nawet złożone zabiegi jak tak zwany mid-facelifting, mini face lifting. Ponadto lifting brwi, lifting ust czy niewielkie liposukcje.

Brak znieczulenia ogólnego w zabiegach tzw. medycyny estetycznej jest powszechny, natomiast jeśli chodzi o chirurgię plastyczną to chyba rzadkość. Tutaj wykonywane są zabiegi wymagające większej inwazyjności.

Zdecydowanie tak, ale trudno jest w ogóle porównywać chirurgię plastyczną i medycynę estetyczną. To jak zestawienie obok siebie malowania ust i modelowania ust kwasem hialuronowym. Zupełnie inny świat.

Wspomniał Pan o liftingu ust? To chirurgiczna metoda powiększania i modelowania ust, alternatywa dla wypełniaczy?

Lifting ust – lip lift, to zupełnie coś innego niż powiększanie i modelowanie ust implantami żelowymi. Kwas hialuronowy może usta modelować i może usta wypełniać. Lip lift to zabieg skrócenia odległości między nosem a czerwienią wargową. Usta odwijają się ku górze, pokazuje się więcej czerwieni wargowej, ale nie pompujemy ust. Największym problemem kwasu jest jego migracja po czasie i tworzenie tzw. tygryskiej wargi. Ponadto usta robią się ciężkie, a przepiętne usta robią się dość sztywne. Lip lift ponadto jest metodą, która zmienia usta na stałe, nie ma potrzeby powtarzania zabiegu.

Mówi Pan o skróceniu odległości między nosem a wargą?

Tak, jakkolwiek dziwnie to nie brzmi, ponieważ wargę wydłuża się z wiekiem, usta zasłaniają coraz mocniej zęby, czerwień war-

gowa „kładzie się” poziomo, wygląda, jak gdyby usta zanikały. Lifting wargi jest więc odbierany jako fizycznie odmładzający dla wizerunku twarzy.

Jak dokładnie wygląda ten zabieg, jakimi technikami jest przeprowadzany?

Zabieg jak wspomniałem, jest w znieczuleniu miejscowym, skrupulatny rysunek jest pierwszym etapem, następnie usuwamy fragment skóry pod nosem, czasem część mięśnia okrężnego ust, czasem go podszywamy, by był wyżej, w skrócie wykonujemy plastykę i zamykamy. Do tego można wykonać tzw. corner lift, czyli uniesienie kącików ust. Niektórzy wyglądają, jak by byli permanentnie naburmuszeni mimo pogodnej natury, wtedy mogą pomóc odzyskać bardziej pogodny wizerunek. Czasem wręcz tworzą się nadżerki w kącicach ust i ten zabieg jest swobodnym remedium na ten problem.

Ile trwa okres rekonwalescencji? I czy zostaje po nim blizna?

Każde przecięcie tkanek wiąże się z gojeniem i blizną, choć w tym przypadku ukrytą w załamaniu pod nosem. Szwy zdejmuujemy po 7-10 dniach, niewielki obrzęk może się utrzymywać jeszcze przez dwa tygodnie.

Czy ten rodzaj zabiegu można przeprowadzić u osoby, które wcześniej miała powiększane usta wypełniaczem?

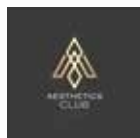
Praktycznie wszystkie moje pacjentki miały wcześniej wypełniane usta. Po czasie często pojawia się „tygrysia wargi” albo jak niektóre pacjentki mawiają „kaczor”, ponieważ skóra wargi rozciąga się i wydłuża. Wtedy „rozpuszczamy” kwas, czekamy dwa tygodnie i wykonujemy lifting.

Czy lip lift jest lepszy od wypełniaczy, jeśli chodzi o powiększenie ust?

Wskazania do obu zabiegów są troszkę inne, trudno mówić, by był to lepszy zabieg, choć jest on trwały i po liftingu usta się nie zmieniają w czasie. Wszystko zależy od warunków anatomicznych, oczekiwań pacjentki i odpowiedniej kwalifikacji przez chirurga plastycznego.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Ewelina Borowska, IG@beautystationpl





Jesienny lifting ciała

JESIEŃ TO NAJLEPSZY OKRES NA WSZELKIEGO RODZAJU ZABIEGI Z ZAKRESU MEDYCZYNY ESTETYCZNEJ I KOSMETOLOGII. REGENERACJI NIE TYLKO DOMAGA SIĘ SKÓRA TWARZY, ALE TAKŻE NASZE CIAŁO. TO DOBRY MOMENT NA ZABIEGI WYSZCZUPLAJĄCE I ODCHUDZAJĄCE. WARTO PAMIĘTAĆ, ŻE ZANIM NASTĄPI CAŁKOWITA PRZEBUDOWA TKANKI TŁUSZCZOWEJ, MUSI MINĄĆ OKREŚLONY CZAS.

– Najczęściej są to dwa, trzy miesiące po zabiegu, aby móc ocenić realne efekty – tłumaczy Aleksandra Mikos, kosmetolog, specjalistka m.in. w terapiach odmładzających w Klinice Beauty. – Więc jeśli szykujemy się na wiosnę i lato, to już teraz warto pomyśleć o tego rodzaju zabiegach.

Podwójna moc zabiegów wyszczuplających

W Klinice Beauty warto skorzystać z terapii łączonych. Jedną z nich jest kriolipoliza CoolTech z falą uderzeniową, druga to Onda połączona ze stymulacją polem magnetycznym StimSure. – Kriolipoliza jest to zabieg, który pod wpływem niskiej temperatury uszkadza komórki tłuszczowe. Schładzamy tkankę do minus 8 stopni Celsjusza, przez co następuje krystalizacja komórek tłuszczowych i w efekcie ich uszkodzenie – mówi kosmetolog. – Poprzez naturalne procesy metaboliczne następuje wydalanie wolnych kwasów tłuszczowych. W momencie, kiedy dochodzi do krystalizacji komórek tłuszczowych, zastosowanie fali uderzeniowej powoduje zwiększenie efektywności zabiegu. Dodatkowo fala ujędrnia i uelastycznia skórę.

Onda jest urządzeniem, wykorzystującym innowacyjną technologię mikrofal Coolwaves o bardzo wysokiej mocy. Wytworzona energia powoduje wzrost temperatury jedynie wewnątrz komórek tłuszczowych, nie uszkadzając okolicznych tkanek. Doprowadza to do pęknięcia błony komórkowej adipocytów i uwolnienia ich zawartości w postaci glicerolu i wolnych kwasów tłuszczowych. Bezpośrednio po zabiegu Ondy warto zastosować stymulację mięśni polem elektromagnetycznym StimSure, która wpływa na przyspieszenie metabolizmu tkanki tłuszczowej i wzrost masy mięśniowej.

Warto wspomnieć, że tego rodzaju zabiegi odchudzające nie są przeznaczone dla osób bardzo otyłych. – Mogą z nich skorzystać przede wszystkim osoby, które mają nadmierną ilość tkan-

ki tłuszczowej w tzw. miejscach opornych – podkreśla Aleksandra Mikos. – Mam na myśli boczki, brzuch, ramiona, wewnętrzną stronę ud, okolice kolan oraz bryczesy. Po tego typu zabiegach istotne są zasady zdrowego stylu życia. Warto wprowadzić regularną aktywność fizyczną. Nie oznacza to, że od razu musimy biegać maratony. Wybieramy aktywność dostosowaną do naszych możliwości. Również odpowiednio zbilansowana dieta bogata w błonnik, warzywa, produkty pełnoziarniste, a także picie 1,5-2l wody dziennie wspomagają efekty zabiegu. Na pewno zjedzenie zaraz po zabiegu cheeseburgera czy tabliczki czekolady nie będzie rozsądnym wyborem.

Zabiegi, o których rozmawiamy, są praktycznie bezbolesne. Na przykład w kriolipolizie podczas chłodzenia tkanki nic się nie czuje. – Dopiero później jak się rozmasowuje tę część ciała falą uderzeniową, to może wystąpić lekki dyskomfort, a po zabiegu może wystąpić tkliwość tkanki – wymienia kosmetolog. – W przypadku Ondy pracujemy na dwóch głowicach zabiegowych. Zaawansowany system chłodzenia minimalizuje nieprzyjemne odczucia – jedynie przy głowicy płytszego działania klient odczuwa ciepło mniej lub bardziej intensywne.

Kolejna ważna rzecz dotycząca tego rodzaju zabiegów to ich częstotliwość. – Tutaj ich ilość zależy od tego, z jakim problemem przychodzimy – mówi Aleksandra Mikos. – Zdarza się, że problem jest nieduży i jeden zabieg wystarczy. Natomiast trzymając się pewnych wyznaczników, kriolipolizę robimy w sekwencji dwóch, trzech, czterech zabiegów co 6 tygodni. Jeśli chodzi o Ondę to wykonujemy od jednego do czterech zabiegów, w odstępach 2-3 tygodni. Dzięki temu osiągniemy trwały efekt, który w połączeniu ze zdrowymi nawykami będzie naprawdę długo działał.

autor: Aneta Dolega / foto: materiał prasowe



Dobrze zaprojektowana ochrona

DESIGNERSKIE, RĘCZNIE ROBIONE OKULARY, KTÓRYCH NIE POWSTYDZIŁABY SIĘ ŻADNA GWIAZDA ESTRADY CZY WIELBICIEL MODOWYCH NOWINEK. WYKONANE Z NAJLEPSZYCH MATERIAŁÓW, OPRAWKI O FANTAZYJNYCH KształtACH I BARWACH, TO WIZYTÓWKA WŁOSKIEJ MARKI LEZIFF. ZNAJDZIEMY JE W SALONIE OPTYK DZIEWANOWSKI. ZACHWYCAJĄ WYGLĄDEM I JAKOŚCIĄ, KUSZĄ PRZYSTĘPNĄ CENĄ.

– Moi klienci to ludzie, którzy lubią oryginalne rzeczy, nie lubią powtarzalności i okulary traktują również jako element garderoby, który powinien pasować do ich wyglądu i osobowości – mówi Jacek Dziewanowski. – Dlatego w naszym salonie znajdziemy również rzadko spotykane oprawy o nietypowych kolorach i kształtach, przeznaczone zarówno do szkielek przeciwsłonecznych jak i korekcyjnych. Wszystkie te oprawy są wykonane z bardzo wysokiej jakości tworzyw. Są również ręcznie polerowane. Wyróżniają się nie tylko wyglądem, ale także trwałością, sztywnością i zamiłowaniem do detali. I co najważniejsze, w przypadku okularów przeciwsłonecznych, można je nosić niezależnie od pory dnia, gdyż są świetną ozdobą.

Wspomniane okulary przeciwsłoneczne to nie tylko sposób na osłonę przed promieniami UV, ale także ładny i modny gadżet, który często nadaje naszej stylizacji odpowiedniego klimatu. Podobnie okulary korekcyjne, które nie muszą nas szpecić, a mogą być elementem podkreślającym urodę. – Dobór odpowiedniej oprawy ma bardzo ważne znaczenie, w końcu okulary mają nam służyć na długo – podkreśla optyk. – Do każdego klienta podchodzę indywidualnie. Poświęcam mu tyle czasu, ile trzeba, a odwiedzają nas osoby z różnymi problemami, z którymi nie poradzono sobie gdzieś indziej. Staram się rozwiązać te problemy. Wszystko zaczyna się od badania wzroku, a kończy na dobraniu odpowiedniej oprawy. Dodatkowo gwarantuję swego rodzaju opiekę nad klientem po wykonaniu zlecenia.

Obsługa klienta i jego zadowolenie jest dla nas kluczowe – Trafiają do nas najczęściej osoby z polecenia, co oznacza, że nasi stali klienci są zadowoleni. Dobór odpowiednich okularów jest bardzo istotny i nieważne, ile to będzie trwało, ile par oprawek



klient przymierzy, by wybrać te idealne. Nam zależy, by poczuł się dobrze, wyszedł zadowolony i zawsze chętnie do nas wrócić – wyznaje. – Dzięki ukończonym dodatkowym szkoleniom i kursom optyki, badamy wzrok naszym pacjentom pod kątem korekcji okularowej. Jest to dla nich bardzo komfortowe, ponieważ w sytuacji gdy chcą zamówić u nas okulary, mają pewność, że zbadany wzrok i dobrane według tego szkła będą tymi właściwymi. Klienci dzięki temu otrzymują od nas "gwarancję adaptacji" dla nowo wykonanych okularów.

autor: ad / foto: materiały prasowe



Umysł poza schematem

PROFESOR PAULO MALO JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH IMPLANTOLOGÓW NA ŚWIECIE, KTÓRY ZREWOLUCJONIZOWAŁ IMPLANTOLOGİĘ POPRZEZ WPROWADZENIE PROCEDURY ALL-ON-4 (INACZEJ: „WSZYSTKO NA CZTERECH”), UMOŻLIWIĄCĄ PEŁNĄ ODBUDOWĘ WSZYSTKICH ZĘBÓW ZALEDWIE W JEDEN DZIEŃ. PONADTO OD 20 LAT PROWADZI WYKŁADY I WYSTĘPUJE NA ŚWIATOWYCH KONFERENCJACH, WYKONUJĄC TAKŻE ZABIEGI „NA ŻYWO”. DO SZCZECINA TRAFIŁ TRZY LATA TEMU, DZIĘKI KLINICE STOMATOLOGICZNEJ AESTHETIC DENT, Z KTÓRĄ NAWIĄZAŁ WSPÓŁPRACĘ. REGULARNIE ODWIEDZA SZCZECIN, OPERUJE PACJENTÓW, DZIELI SIĘ SWOIM DOŚWIADCZENIEM W DZIEDZINIE IMPLANTOLOGII, SZKOLĄC RODZIMYCH SPECJALISTÓW.

Panie profesorze, jak trafił Pan do szczecińskiej kliniki i za co ją ceni?

Działa tu jeden z najlepszych zespołów protetycznych, z jakim kiedykolwiek pracowałem i pracuje. To jest dla mnie ogromny komfort. Odpowiada mi to, że praca nad naprawdę trudnymi przypadkami jest tutaj spokojniejsza. Razem możemy więcej osiągnąć, co przekłada się na zadowolenie pacjentów.

Specjalizuje się Pan w implantologii stomatologicznej. Dlaczego akurat obrał Pan ten kierunek?

Implantologia stomatologiczna jest dziedziną, która pozwala przywrócić uzębienie jak najbliższe naturze. Odtwarza nie tylko utracone korony zębów, ale również w pewnym sensie ich korzenie. Tymi „korzeniami” przenoszącymi siły gryzienia i żucia na kości szczęk są właśnie implanty. Można powiedzieć, że takie pełne odtwarzanie uzębienia daje niesamowicie dużo radości i zadowolenia nie tylko pacjentowi, ale również lekarzowi.

Jest Pan również wynalazcą wielu znanych konceptów i produktów stosowanych do dzisiaj w świecie stomatologii, a także autorem bardzo wielu publikacji naukowych. Jak się wymyśla rzeczy, które zmieniają później świat, a w Pana przypadku świat medycyny. Jest na to jakiś przepis?

Aby tworzyć wynalazki trzeba mieć otwarty umysł i nie być przywiązany do obowiązujących standardów. Musisz mieć odwagę, żeby nie naśladować tego, co już jest, ale myśleć poza ogólnie przyjętym schematem! Poza tym musisz mieć energię i być uparty. Mnie zajęło 7 lat, aby przebić się z metodą rekonstrukcji uzębienia, zwaną ALL-ON-4.

Co jest w niej tak niezwykłego i nowatorskiego, że warto było czekać tyle lat?

Metodę ALL-ON-4 stworzyłem, poszukując rozwiązania problemu niedostatku kości wyrostka zębodołowego i konieczności jego rekonstrukcji celem założenia implantów i późniejszej odbudowy uzębienia. Pacjenci, tracąc zęby, tracą również kość wyrostka zębodołowego. W większości potrzebują oni później rekonstrukcji kości, przeszczepów, aby można było założyć u nich implanty. To znacznie wydłuża leczenie nawet do kilkunastu miesięcy, zwiększa ryzyko powikłań, a także podnosi koszty. Chciałem uprościć leczenie i skrócić jego czas, aby dać pacjentowi nowe zęby, a tym samym nowy uśmiech w zaledwie jeden dzień. Z punktu widzenia medycznego, takie leczenie z natychmiastowym obciążeniem założonych implantów jest najlepsze dla pacjenta. Jest tylko jeden zabieg, czyli jeden uraz dla tkanek, a pacjent po zabiegu wraca do domu z natychmiastowo odbudowanym nowym uzębieniem – czyli nowym uśmiechem. Bardzo to poprawia samopoczucie i komfort takiej osoby.

Nie frustrowało Pana to, że na wprowadzenie tego pomysłu musiał Pan czekać?

Jeżeli jesteś głęboko przekonany co do słuszności swojego pomysłu i widzisz jego niepodważalne zalety, to wierzysz, że inni ludzie w końcu też to zobaczą i uwierzą, iż jest to dobre.

Oficjalnie ta metoda została zaakceptowana i przedstawiona na światowym Kongresie Implantologicznym w Las Vegas w 2007 roku. Miałem możliwość przedstawienia takiego zabiegu „na żywo” dzięki łączom online. Zostało to przyjęte entuzjastycznie! Byłem szczęśliwy, że teraz leczenie w znaczącej liczbie przypadków będzie prostsze, szybsze i będzie mogło z niego skorzystać wielu pacjentów.

Stworzył Pan również międzynarodową platformę edukacyjną – Malo Education, która szkoli lekarzy z całego świata w dziedzinie chirurgii stomatologicznej, periodontologii, protetyki i stomatologii estetycznej, a także laboratoryjnych technik dentystycznych. Jesteście w 100 miejscach na świecie.

W miarę upływu czasu, jak zadowoleni pacjenci zaczęli mi przysyłać swoich bliskich i znajomych na leczenie, moja metoda stała się znana w całej Portugalii, gdzie mieszkam i pracuję. Zainteresowały się nią media, a to spowodowało, że zaczęli do mnie przylatywać pacjenci z różnych stron świata. Aby bardziej udostępnić pacjentom tę metodę leczenia, zacząłem tworzyć partnerstwo z najlepszymi klinikami w wielu miejscach na świecie, z których przylatywali do nas pacjenci. Tak powstała sieć Malo Dental. Obecnie to ponad 100 klinik w 20 krajach na 6 kontynentach. Przeważającą część mojego czasu spędzam, podróżując po świecie, operując pacjentów i ucząc mojej metody innych lekarzy. Jedną z takich klinik jest właśnie Aesthetic Dent w Szczecinie.



Jest Pan człowiekiem o niezwykłym życiorysie, wielu pasjach. Urodził się Pan w Angoli, gdzie Pana rodzina miała farmę. We wczesnej młodości towarzyszył Pan ojcu w polowaniach na safari, gdzie przyjeżdżali goście z Europy i Ameryki. Kiedy wybuchła wojna, wyjechaliście do RPA; studiował Pan tam przez rok biologię morską, a następnie rok fizykę. W międzyczasie zajmował się modelingiem i pracował m.in. dla Diora. Po przyjeździe do Portugalii rozpoczął Pan studia medyczne i chciał zostać neurochirurgiem. Zajmował się Pan również sportem i nawet był Pan zawodnikiem narodowej portugalskiej drużyny rugby. Na 6 roku studiów medycznych zdecydował się Pan jednak na stomatologię, jakby tego było mało, to jako wzięty dentysta i naukowiec, w wieku 35 lat ukończył Pan studia rolnicze. Obecnie jest Pan właścicielem farmy, winnic, produkuje Pan wino, które zdobywa nagrody i medale na światowych wystawach i targach... Nie-samowite... Czy coś pominęłam?

Posiadanie farmy i rolnictwo to moja wielka pasja. Spędzam tam każdą wolną chwilę i odpoczywam, pracując przy winoroślach. Uwielbiam wstawać wcześniej rano, zwykle 4.30-5.00, kiedy większość ludzi jeszcze śpi. Szybki prysznic, kawa, wychodzę na zewnątrz, świat się pomału budzi, a mnie do takiego wypoczętego umysłu przychodzą najlepsze pomysły.

Na koniec chciałabym wrócić do stomatologii. W którym kierunku zmierza implantologia? Jaka jest jej przyszłość?

Ostatnie lata to czas niezwykle dynamiczny dla całej medycyny w tym również dla stomatologii. Intensywny rozwój transplantologii i inżynierii tkankowej, hodowle komórkowe i tkankowe, odkrycia w dziedzinie genetyki, zaowocują zapewne wynalezieniem metod leczenia jeszcze bardziej zbliżonych do natury. Może nauczymy się całkowicie odtwarzać utracone zęby z naturalnych tkanek pacjenta? Może nauczymy się w pełni zabezpieczać zęby i przyzębie przed problemami doprowadzającymi do ich utraty? Przyszłość odpowie na te pytania. Pewnie brzmi to jak science fiction, ale pamiętajmy, że obecne metody kiedyś także wydawałyby się magią.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Alicja Uszyńska



Przed wszystkim pacjent

SZCZECIŃSKA PRAKTYKA LEKARSKA GŁĄBOWSCY ŚWIAD-
CZY NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI PORADY I KONSULTACJE MEDYCZ-
NE Z ZAKRESU DERMATOLOGII KLINICZNEJ I ESTETYCZNEJ,
GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA ORAZ GINEKOLOGII ESTE-
TYCZNEJ. GABINETY PROWADZI LEKARSKIE MAŁŻEŃSTWO:
DERMATOLOG DR HAB. N. MED. SYLWIA SŁUCZANOWSKA-
GŁĄBOWSKA I GINEKOLOG-POŁOŻNIK DR N. MED. WOJCIECH
GŁĄBOWSKI. ŁĄCZĄ PONAD DWUDZIEŚTOLETNIE DOŚWIAD-
CZENIE Z CIĄGLE AKTUALIZOWANĄ WIEDZĄ, PRZYJMUJĄC
PACJENTÓW W KAMERALNYM I PRZYJEMNYM OŚRODKU.



Dzieli Pani z mężem miejsce pracy. Prowadzicie swoje praktyki obok siebie. Czy również współpracujecie ze sobą jako lekarze?

Oczywiście współpracujemy. Kobiety żyją coraz dłużej, są dłużej aktywne i pragną nie tylko ładnie wyglądać, ale chcą być również aktywne seksualnie i zadowolone z tej sfery życia. Dlatego chętnie poddają się zabiegom z zakresu ginekologii estetycznej, których zadaniem jest poprawa jakości i funkcji stref intymnych naszego ciała. I w związku z tym, niektóre moje pacjentki kierują na konsultację do męża. Z kolei jego pacjentki przychodzą do mojego gabinetu.

W dermatologii estetycznej stawia Pani na naturalność, na umiar w poprawianiu urody.

W pierwszej kolejności myślę o tym, by poprawić jakość skóry, żeby kobieta czuła się dobrze, żeby ktoś jej powiedział: „Wiesz co, dobrze wyglądasz. Jesteś wypoczęta, ładną masz skórę”. Patrząc na zabiegi, które stają się aktualnie najmodniejsze w dermatologii estetycznej, to widać, że prym wiodą te idące w stronę naturalności. Są to przede wszystkim zabiegi, które stymulują odnowę skóry. I tu myślę w pierwszej kolejności o tzw. biostymulatorach, które przeznaczone są nie tylko dla skóry twarzy, ale całego ciała, oraz o zabiegach laserowych. Zarówno zabiegi, w których wykorzystuję biostymulatory jak również te z wykorzystaniem światła laserowego, stymulują naturalne procesy regeneracji i odnowy w skórze, w tym syntezę kolagenu i macierzy pozakomórkowej. Efektem tych zabiegów jest poprawa elastyczności, grubości i koloru skóry, a także redukcja zmarszczek. Efekty tego rodzaju terapii obserwuję od wielu lat. Mam na przykład pacjentki, które przychodzą do mnie od kilkunastu lat i poddają się regularnie zabiegom z zakresu mezoterapii i laseroterapii. Są aktywnymi zawodowo kobietami, które zawsze świetnie wyglądają. Dlatego bardzo cenię sobie

zabiegi, które spowalniają procesy starzenia się skóry, ale jeżeli jest taka potrzeba, często sięgam także po procedury wykorzystujące tzw. „botoks” oraz „wypełniacze”, które kształtują ostateczny efekt.

Jako dermatolog patrzy Pani na naszą skórę także pod kątem czysto medycznym.

Nigdy nie zrezygnowałam z dermatologii klinicznej i leczenie pacjentów z chorobami skóry, przydatków i błon śluzowych jest dla mnie również bardzo istotne. Często jest to wstęp, a nawet niezbędny etap poprzedzający zabiegi medycyny estetycznej. Bardzo często zdarza się, że zgłasza się do mnie pacjentka lub pacjent z zamiarem poddania się zabiegom estetycznym, ale w trakcie pierwszej konsultacji stwierdzam patologie skórne, które wymagają leczenia, zanim przejdziemy do zabiegów upiększających. Zawsze planuję po kolei co będziemy robić. W obrębie dermatologii ogólnej mamy do czynienia z bardzo szerokim wachlarzem schorzeń skóry. W końcu jest to nasz największy narząd. Staram się więc być cały czas na bieżąco, umieć poradzić sobie z każdym przypadkiem.

Co jest zatem dla Pani istotne prowadząc swój gabinet?

Zależy mi na tym, żeby pacjentki i pacjenci mieli poczucie bezpieczeństwa w trakcie leczenia oraz po zabiegach. Nieważne, jaki to dzień, gdy się coś dzieje, zawsze można się ze mną skontaktować. Zawsze można się poradzić. Myślę, że moje pacjentki i pacjenci też to sobie cenią.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Dagna Drązkowska-Majchrowicz



Ekspert radzi

Dzień dobry,

Po ciąży pojawiły mi się na skórze twarzy ciemnobrązowe plamki. Są one szczególnie widoczne w okolicy czoła oraz w okolicy górnej wargi. Czy są sposoby na usunięcie tego typu zmian? Bardzo proszę o poradę.

Pozdrawiam, Justyna

Pani Justyno, okres ciąży oraz karmienia piersią jest czasem wielu zmian zachodzących na poziomie gospodarki hormonalnej. Ciemnobrązowe plamki, które w Pani przypadku pojawiły się w okolicy czoła oraz górnej wargi to prawdopodobnie zmiany barwnikowe o charakterze melasmy, która wynika z zaburzeń w procesie wytwarzania i rozkładania barwnika – melaniny w skórze. W ciąży podwyższone stężenie hormonów może indukować i nasilać te zmiany. Dodatkowym czynnikiem wywołującym jest promieniowanie słoneczne, dlatego szczególnie istotne jest całoroczne stosowanie preparatów z odpowiednio wysokim filtrem przeciwsłonecznym, minimum SPF 50. W naszej klinice oferujemy wiele możliwości terapii tego typu zmian. Najczęściej stosujemy laseroterapię selektywną do zmian barwnikowych oraz wiele terapii skojarzonych z laseroterapią i impulsowym źródłem światła. Przykładem takiej terapii skojarzonej jest zabieg Photofabulous. Sama procedura jest dwuetapowa, gdzie w pierwszej kolejności wykorzystujemy głowicę IPL o odpowiednio dobranych długościach fal, następnie przechodzimy do procedury z użyciem nieablacyjnego lasera frakcyjnego, który będzie stymulował głębokie warstwy skóry do przebudowy. Terapia zmian o charakterze hiperpigmentacji zawsze poprzedzona jest szczegółową konsultacją oraz badaniem wizyjograficznym.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

Doktorze,

Moim problemem są cienie pod oczami, mam je od zawsze i stanowią mój ogromny kompleks. Ludzie z otoczenia zwracają uwagę na niezdrowy wygląd mojej twarzy. Czy istnieją jakieś zabiegi, które są w stanie poprawić wygląd okolicy oka?

Emilia

Pani Emilio, skóra wokół oczu jest bardzo cienka i charakteryzuje się stosunkowo niewielką ilością tkanki tłuszczowej oraz prawie całkowitym brakiem gruczołów łojowych. Dodatkowo proces starzenia w okolicy oka przebiega znacznie szybciej w porównaniu do pozostałych obszarów twarzy. Bardzo często w swojej pracy obserwuję u pacjentów zanik tkanki tłuszczowej w okolicy oka. W efekcie czego naczynia krwionośne są znacznie bardziej uwidocznione, co daje wrażenie podkrążonych oczu i niezdrowego, zmęczonego wyglądu twarzy. Zabiegi, które znacznie przyczyniłyby się do uzyskania oczekiwanego efektu to zastosowanie uzupełnienia objętości kwasem hialuronowym lub przeszczep własnego tłuszczu i komórek macierzystych. Poprawę objętości uzyskamy zarówno kwasem hialuronowym jak i własnym tłuszczem, lecz najlepszą i najbardziej naturalną poprawę kolorytu da nam przeszczepiony własny tłuszcz. Kolejne proponowane przeze mnie zabiegi poprawiające wygląd skóry i dające efekt „wypoczętego oka” to odpowiednia laseroterapia frakcyjna i mezoterapia igłowa odpowiednio dobranymi preparatami stymulującymi.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

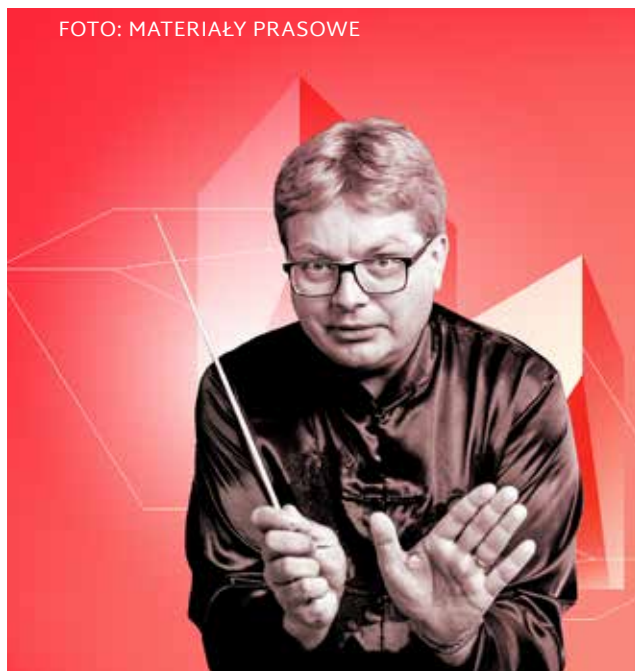


FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

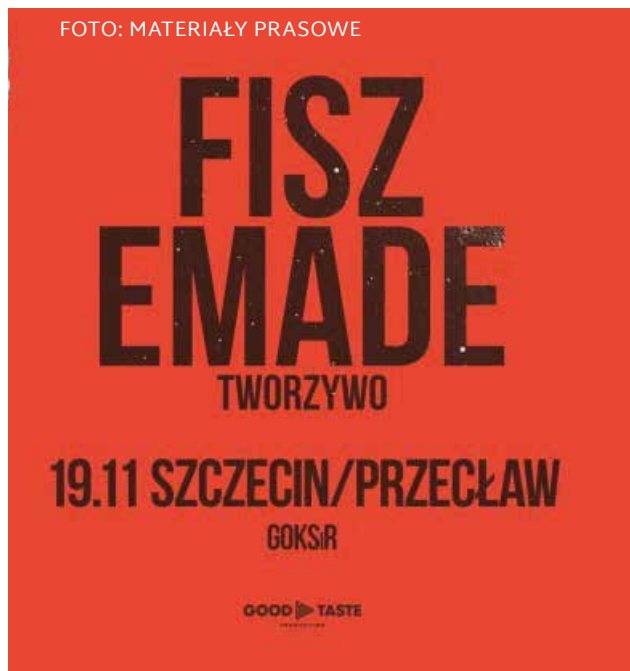


FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

KOMPOZYTORZY ZAWITAJĄ W NASZE PROGI

ZAIKS w Szczecinie i Filharmonia już po raz trzeci organizuje konkurs kompozytorski. Wśród jego uczestników znaleźli się twórcy z całego świata. Spośród nadesłanych przez nich utworów, jury wybrało pięć, które premierowo usłyszymy podczas Międzynarodowej Gali Konkursu Kompozytorskiego. Wykona je Orkiestra Symfoniczna Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza pod batutą Szymona Bywalca. Pula nagród wynosi aż 40 000 euro, a ekskluzywne nagrody wpadną również w ręce osób zasiadających na widowni.

Szczecin, Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza, 2 grudnia 2022, godz. 19.00

FISZ WYRAŻA SPRZECIW

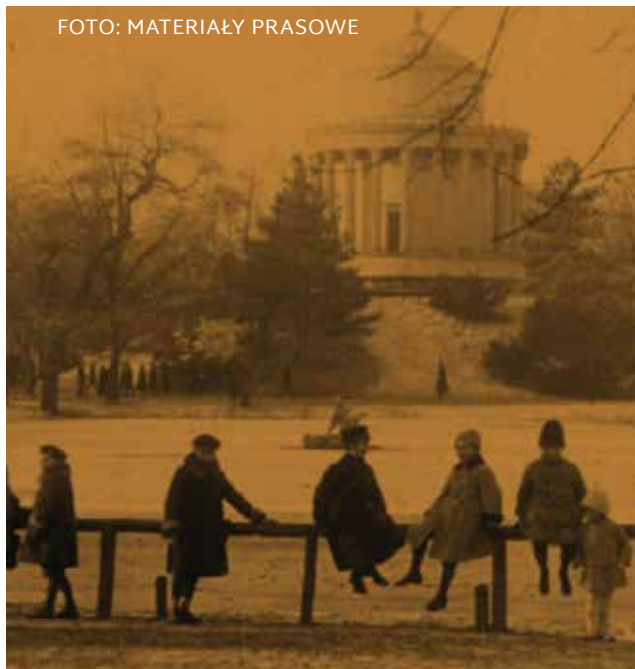
Fisz Emade Tworzywo rusza w trasę koncertową z płytą „Ballady i Protesty”. To będzie mocny powrót do lat 90., w których rozwijała się tak zwana muzyka miasta – hip hop czy elektronika. Sentymentalna opowieść o brzmieniach, które były inspiracją i wskazały drogę poszukiwań i mocny sprzeciw na omijanie w życiu publicznym wielu ważnych tematów. Za kształt najnowszych albumów odpowiadają m. in. Mariusz Obijalski, Michał Sobolewski, Marcin Pendowski i Staszek Wróbel, oraz wokalistka zespołu Shyness! i Rebeka Iwona Skwarek i Chór Akademii Morskiej w Szczecinie pod dyrekcją Sylwii Fabiańczyk-Makuch.

Przeclaw, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, 19 listopada 2022

reklama

Sprawdź swój stan zdrowia!
Pakiety badań dla kobiet i mężczyzn.

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



SZKICE NA EKRANIE

Maurice'a Bekaert zawodowo zajmował się handlem. Działalność ta pozwoliła mu odwiedzać wiele krajów i przy okazji rozwijać nową pasję – filmowanie. „Szkice z Polski” to jeden z dwóch amatorskich, zapisanych na taśmie, filmów podróżniczych Bekaerta. Świetna jak na filmy amatorskie tamtych czasów jakość zdjęć sprawia, że produkcja jest jednym z najciekawszych i najbardziej unikatowych obrazów życia w przedwojennej Polsce. Podczas seansu muzykę na żywo wykona ceniona kompozytorka Liliana Kostrzewa.

Szczecin, Kino Zamek, Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 11 listopada, godz. 17:00

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



SŁOŃ

Historia młodego chłopaka, na którego nieoczekiwanie spadają obowiązki głowy rodziny. Bartek musi zmierzyć się z ciężką dorosłością, gdy za rogiem kusi beztrudna miłość. To będzie czas trudnych decyzji. Tegoroczna produkcja w reżyserii Kamila Krawczyckiego. W obsadzie zobaczymy Jana Hrynkiewicza, Pawła Tomaszewskiego oraz Ewę Skibińską.

Szczecin, Kino Zamek, Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, 17, 20, 22, 23, 24 listopada 2022

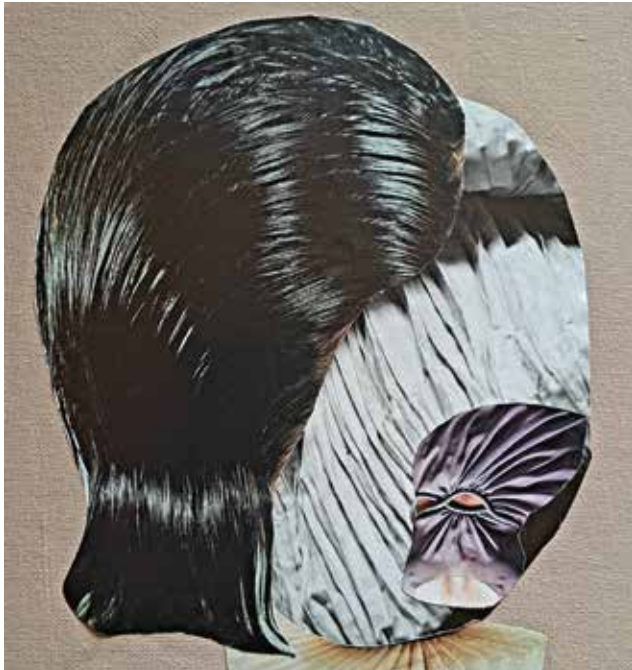
reklama

rehabilitacja
masaż i zabiegi

www.hahs.pl | www.hahs-lekarze.pl

HAHS
KLINIKA

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



ŻYWE PŁÓTNA

Agata Nowosielska, malarka, kuratorka i autorka tekstów o sztuce, potrafi przelać na płótno zarówno śmiertelnie poważne, jak i żartobliwe aspekty życia. „Opera bizarna” to pojemny zbiór barokowego czy quasi-campowego absurdu, groteski, pompatyczności, zamkniętych w minimalistycznych formach. To co dziwaczne i kapryśne, nie tyle rozśmiesza, ile niepokoi, a to, co wydaje się przeszłe, staje się ponuro teraźniejsze. Partnerem wystawy jest Stolarska Krupowicz Gallery w Warszawie.

Szczecin, Trafostacja Sztuki, ul. Świętego Ducha 4, 24 listopada 2022 – 5 lutego 2023

reklama

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

BIURO@JAZZMENTKLUB.PL

19.11, g.18.00
Bilety 90 pln na bilety.fm
oraz w klubie-tel.793 513 125



KONCERT MIESIĄCA WILCZE JAGODY

AGNIESZKA WILCZYŃSKA ANDRZEJ JAGODZIŃSKI



Sujkowska Poniedziałki Tym Wołek

WILCZE JAGODY LIVE

Album zrodził się z współpracy niezwykle wybitnych polskich muzyków jazzowych Agnieszki Wilczyńskiej i Andrzeja Jagodzińskiego. Nad tekstami utworów pracowali: Wiesława Sujkowska, Stanisław Tym, Andrzej Poniedziałki, Jan Wołek oraz wspomniana już Agnieszka Wilczyńska. Efekty ciężkiej pracy artystów będziemy mogli podziwiać na żywo podczas listopadowego koncertu w Szczecińskim klubie jazzowym.

Szczecin, Jazzment Klub, ul. Kurkowa 4/1, 19 listopada 2022



Zęby na implantach już w 1 dzień

3 klinika w rankingu
Newsweek'a

Klinika Implantologii i Ortodontji | tel. 91 461 43 18 | www.hahs.pl

HAHS
KLINIKA



PODRÓŻ BUNTOWNIKÓW

„BALLADY I PROTESTY” TO OSTATNI DWUPŁYTOWY ALBUM DUETU FISZ EMADÉ TWORZYWO, KTÓREGO FRAGMENTY NA PEWNO USŁYSZYMY JUŻ 19 LISTOPADA (GODZ.20) W GOKSIR NA SZCZECIŃSKIM PRZECŁAWIU. BRACIA WAGLEWSCY TYM RAZEM WRACAJĄ DO LAT 90., DO CZASÓW, KIEDY ZACZYNALI PRZYGODĘ Z MUZYKĄ I EPOKI, W KTÓREJ ROZKWIĘTAŁY HIP HOP I ELEKTRONIKA.

Stworzyli dzieło, będące z jednej strony sentymentalną podróżą do przeszłości, która ich artystycznie ukształtowała a z drugiej – zawarli na tym wydawnictwie swój sprzeciw wobec czasów obecnych. Jest tu niezgoda na infantylną, agresywną, czarno-białą politykę, na niszczenie mediów, na omijanie w życiu publicznym tak ważnych tematów, jak prawa człowieka czy zmiany klimatyczne. I jak zawsze u Fisz, wszystko to przekazane w mocnych, pełnych ironii tekstach, skupienia nad pędzącym nie wiadomo, dokąd światem, wnikliwych spojrzeń w głąb człowieka zagubionego w chaosie nieuniknionych zmian. Od strony muzycznej mamy tu rap, trochę gitar, odrobinę subtelny dub - techno i house'u. Na płycie znajdziemy 18 utworów, w nagraniach których udział wzięli m.in. Mariusz Obijalski (instr. klawiszowe), Michał Sobolewski (gitary), Marcin Pendowski i Staszek Wróbel (bas), wokalistka zespołu Shyness! Rebeka Iwona Skwarek oraz Chór Akademii Morskiej w Szczecinie pod dyrekcją Syl-

wii Fabiańczyk-Makuch.

Fisz Emadé Tworzywo od lat zajmuje ważną pozycję na polskim rynku fonograficznym. Od 2001 roku wydali 10 płyt utrzymanych w stylistyce hip hopowej lub około hip hopowej. Jako pierwsi na tak wysokim poziomie wprowadzili w polskim hip hopie miękkie brzmienia i teksty nawiązując swego czasu do klimatów Native Tongues, czyli twórczości takich artystów jak De La Soul czy A Tribe Called Quest. Od tamtego momentu do dzisiaj bracia Bartosz i Piotr Waglewscy stale eksperymentują, starając się jednak, by wszystkie ich wynalazki łączył jeden składnik - wysoka jakość i zaangażowanie. W wersji koncertowej występują jako FISZ EMADÉ TWORZYWO w mocno poszerzonym składzie wsparci znakomitymi muzykami.

ad/ fot: materiały prasowe

reklama



Nie tylko
szczecińskie...

WYBITNE ALKOHOLE

WINA | WHISKY | RUMY | INNE

101 WIN

WINOTEKA

al. Wojska Polskiego 215 / 696 479 623 / szczecin@101win.pl / whisky.szczecin.pl
www.facebook.com/WinotekaSzczecin



OSTATNI TAKI KONCERT

DARIA ZAWIAŁOW, JEDNA Z NAJCIĘKAWSZYCH I EKLEKTYCZNYCH WOKALISTEK NA POLSKIEJ SCENIE MUZYCZNEJ ZNIKA Z NIEJ NA CAŁY ROK. ARTYSTKA SZCZERZE WYZNAŁA, ŻE JEST ZMĘCZONA, MUZYCZNIE WYEKSPLOATOWANA I PRZERWĘ W PRACY PRAGNIE PRZEZNACZYĆ NA ZADBANIE O SIEBIE. ZANIM UDA SIĘ NA ZASŁUŻONY URLOP BĘDZIEMY MIELI OKAZJĘ ZOBACZYĆ JĄ I POSŁUCHAĆ JEJ GŁOSU NA ŻYWO W FILHARMONII IM. M. KARŁOWICZA 27 LISTOPADA (GODZ.20.30).

Koncert będzie częścią pożegnalnej trasy wokalistki pt. „METROPOLIS... wojen nie będzie.” – Skoro nie będziemy widzieć się dłużej, to wypadłoby pożegnać się nie tylko materiałem z ostatniego albumu. Dlatego też w repertuarze koncertowym fani znajdą piosenki z dwóch poprzednich płyt, czyli „A Kyszl!” i „Helsinki” – zapowiada Daria Zawiałow.

Przekrojowo ujętą setlistę połączy wspólny mianownik w postaci nowych aranżacji. Artystka wraz z producentem Michałem Kushem planują ukazać mroczną stronę swoich piosenek, co oznacza zupełnie nową odsłonę repertuaru. Pojawią się też rovery. I jedna całkiem świeża produkcja.

Pochodząca z Koszalina Daria Zawiałow w 2017 r. zadebiutowała albumem „A kyszl!”. Dwa lata później światło dzienne ujrzała

drugi krążek artystki zatytułowany „Helsinki”. Płyta zyskała status platynowej już kilka miesięcy po premierze, a branża uznała ją za najlepszy album 2019r. honorując Fryderykiem w kategorii “Album roku – pop alternatywny”. W 2021 r. singlami „Kanonashi” i „Za krótki sen” (z Dawidem Podsiadło) zapowiedziała trzeci album studyjny „Wojny i Noce”, który szybko zyskał status platynowej płyty. W bieżącym roku Akademia Fonograficzna ponownie doceniła wokalistkę, przyznając jej łącznie trzy statuetki Fryderyka. Z pewnością po rocznej przerwie artystka ponownie nas miło zaskoczy.

ad/ foto: Kamil Szpilski

Kiedy przestajesz

sobie radzić

z porządkami

- dzwoń do nas,
pomożemy!

Nowe usługi:



Ekologiczne sprzątanie bez detergentów
profesjonalną parownicą Kärcher SG4/4



Mycie tarasów,
pol-bruków,
klinkierów, płyt
chodnikowych
profesjonalną
myjką spalinową
Kärcher HD 7/200

**Od dziś, tylko u Nas.
Zapraszamy!"**



URSZULA I SPÓŁKA
SPRZĄTANIE MIESZKAN,
DOMÓW I BIUR



731 956 551

WWW.URSZULAISPOLKA.PL



FOTO: PEXELS

TAJEMNICZE ZACHODNIOPOMORSKIE NEKROPOLIE

CMENTARZ CENTRALNY W SZCZECINIE TO NIEZWYKŁY OGRÓD PAMIĘCI. NAJWIĘKSZA NEKROPOLIA W POLSCE, TRZECIA W EUROPIE. MIEJSCE POCHÓWKU, ZABYTEK I OGROMNY PARK. STRAŻNIK WIELU TAJEMNIC ORAZ SEKRETÓW. W LISTOPADZIE WIELU SZCZECINIAN KIERUJE KU NIEMU SWE KROKI. ODWIEDZAMY GROBY BLISKICH, WSPOMINAMY I SPACERUJEMY. PRZEZ ALEJE TEJ NEKROPOLII JESIENIĄ PRZEWIJAJĄ SIĘ TŁUMY. W OKOLICY SĄ JEDNAK TEŻ INNE MIEJSCA SPOCZYNKU WARTÉ UWAGI – STARE, ZAPOMNIANE, OPUSZCZONE. TO CIEKAWÉ, OWIANÉ LEGENDĄ CMENTARZE, KTÓRE ZASŁUGUJĄ NA WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE.

Jesień sprzyja refleksji. Podczas tej pory roku często oddajemy się przemyśleniom oraz zadumie. To okres sprzyjający wyciszeniu. Czas zachęcający do tego, by zatrzymać się na chwilę. To też dobry moment, by odwiedzić okoliczne „miasta umarłych”.

Zapomniane cmentarze

Niemal w każdej miejscowości istnieją nekropolie, które mało kto odwiedza. Niszczą je, prawie nikt tam nie przychodzi, nie pali zniczy, padają ofiarą aktów wandalizmu i obojętności... Tym cmentarzom nadal należy się jednak szacunek, a osobom tam pochowanym: pamięć. Miejsca wiecznego spoczynku uczą nas bowiem wrażliwości, ale też skłaniają do refleksji nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Stare cmentarze to część naszego dziedzictwa oraz historii. Jeśli nie będą otaczane troską oraz chronione, skąd pewność, że i my za jakiś czas nie odejdziemy w niepamięć? To pytanie, które warto sobie zadać. W naszą tradycję wpisana jest pamięć o osobach zmarłych, dlatego właśnie miejsca spoczynku staramy się otaczać troską. Warto więc mieć też na uwadze opuszczone, stare zakątki.

Na szczęście powstaje wiele inicjatyw, których aktywiści podejmują liczne działania na rzecz zachowania nekropolii zapomnianych. Spośród nich warto wymienić np. akcję „(Nie)zapomiane cmentarze”. – Pamięć i szacunek dla grobów łączy przedstawicieli różnych wyznań, a także osoby niewierzące. To wyraz naszego człowieczeństwa, świadectwo tego, kim jesteśmy – zaznaczają inicjatorzy projektu na własnej stronie internetowej.

Turystyka funeralna

Istnienie cmentarzy zapomnianych to jedno. Drugie to podróże funeralne. Tanatoturystyka (greckie słowo „thanatos” oznacza „śmierć”) jest obecnie bardzo silnym trendem w podróżowaniu. Według niektórych to naturalne zjawisko, dla innych: kontrowersyjna moda. Polega na wyjazdach do miejsc związanych ze śmiercią. Inaczej określana jest jako „dark tourism” czyli „ciemna turystyka”.

Ludzi do tej formy zwiedzania przyciąga tajemnica i mistyka śmierci. Niektórych interesuje możliwość odwiedzenia grobów znanych osobistości, innych – miejsc naznaczonych krwią. Podróże funeralne to jednak według wielu wartościowe oblicze turystyki, o ile są czymś więcej niż tylko atrakcją z dawką adrenaliny. Mogą nieść za sobą ważne przesłanie i być pouczające. Zwracają na to uwagę m.in. współcześni socjologowie.

Nie można zapominać też o tym, że wiele cmentarzy ma wartość historyczną, architektoniczną, kulturową i polityczną. Poza tym, związane są z nimi liczne legendy, opowieści czy ważne wspomnienia. Słynne nekropolie to zaś jedne z najczęściej odwiedzanych miejsc w ramach podróży funeralnych. Wiele cmentarzy tłumy oblegają więc nie tylko pierwszego oraz drugiego listopada.

Popularne zjawisko zostało opisane m.in. na łamach „National Geographic” i w wielu uniwersyteckich pracach. To jedno z ciekawszych oblicz turystyki kulturowej. Stale pobudzające do dyskusji z różnych względów. Niestety nie wszyscy umieją uszanować charakter miejsc, które odwiedzają. Wciąż wielu należy przypominać o tym, by nie zakłócać spokoju zmarłych. Tym bardziej należy więc popularyzować wiedzę o cmentarzach, szczególnie tych zapomnianych.

Niezwykłe miejsca pamięci

Zachodniopomorskie nekropolie skrywają wiele zagadek. Jesienny czas to dobry moment, by odwiedzić te najmniej znane zakątki. Warto przespacerować się po terenach dawnych „miast umarłych”, pochylić nad starymi grobami i pozwolić sobie na chwilę rozważań. W regionie można zwrócić uwagę np. na cmentarz przykościelny w Stolcu, zabytkowe miejsce pochówku ewangelickiego w Karsiborze czy cmentarzysko w Krępcewie. Te wiekowe nekropolie mogą być idealnym miejscem na jesiennie rozmyślenia i refleksyjne spacerki.

Nagrobek szalonego jeźdźcy

– Cmentarz przykościelny w Stolcu zlokalizowany jest w środkowej części wsi, przy kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego – podpowiada strona www „Encyklopedii Pomorza Zachodniego”. Znajduje się nieopodal zespołu pałacowo-parkowego. Nekropolia skryta wśród drzew i krzewów, związana jest z rodem szlacheckim von Ramin. Na jej terenie znajduje się kilka żeliwnych krzyży z przełomu XIX i XX wieku. Wzrok przyciąga jednak nietypowy, bogato zdobiony pomnik, który stoi na wzniesieniu.

Leży tu „szalony jeździec”, jeden z właścicieli stoleckiego majątku. Upamiętnia go niezwykle nagrobek, symboliczna rzeźba od ukochanej żony. Z tym pomnikiem związana jest romantyczna i smutna historia. Wszystko zdarzyło się w XVIII wieku. Właściciel majątku Jürgen von Ramin zginął tragicznie w lesie podczas polowania. Miał 28 lat, zostawił żonę i córkę. Partnerka arystokraty, Wilhelmina Julia Amalia, stworzyła dla niego wyjątkowe upamiętnienie w postaci nagrobka pełnego motywów oraz znaków ważnych w życiu mężczyzny.

Na pomniku są m.in. symbole pasji zmarłego: róg, trąbka, pies łowczy. To nie wszystko. Nagrobek dekorują też płaczący anioł (wdowa) i putto (osierocona córka). – Rzeźbiarz niezwykle uchwycił tragizm chwili – piszą w książce „Zachodniopomorskie tajemnice” Michał Rembas i Przemysław Budziak. Stara nekropolia wraz z pomnikiem nagrobnym Jürgena została wpisana w 2000 roku do wojewódzkiego rejestru zabytków.

Wiejski cmentarzyk

Zabytkowy cmentarz ewangelicki w Karsiborze (Świnoujście) położony jest na wyspie, w niewielkim lesie, w rejonie ulicy Kwiatowej. Słynie z wyjątkowej urody. Uważany jest za jeden z najpiękniejszych pomorskich cmentarzy wiejskich, o dużych walorach zabytkowych. To nekropolia stara, ale dobrze zachowana. Cmentarz funkcjonował na przełomie XIX i XX wieku.



CMENTARZ PRZYKOŚCIELNY W STOLCU, 2008 R / FOTO: POMERANICA



Zakątek wyróżnia mnogość zabytkowych elementów z metalu. W tym: zdobione żeliwne krzyże, ogrodzenia oraz tablice epitafijne. Miejsce pochówku dekorują m.in. kwiaty, girlandy, płomienie. – Przypatrując się metalowym detalom, możemy doszukać się w nich wielu motywów zaczerpniętych z różnych stylów: klasycyzmu, secesji i modernizmu. Są świadectwem sztuki i inwencji wykonawców – można przeczytać w publikacji „Zachodniopomorskie tajemnice”.

Ten wiejski cmentarz przypomina o dawnych mieszkańcach regionu. To wyjątkowe miejsce wyciszenia i refleksji. Trwają prace nad przywróceniem nekropolii dawnego blasku. – Obecnie opiekują się nim społecznicy z Towarzystwa Naukowego im. Karola Estreichera w Swinoujściu – informuje „Encyklopedia Pomorza Zachodniego”. W 2004 roku cmentarz został wpisany do wojewódzkiego rejestru zabytków.

Starożytne grobowce

Cmentarzysko z epoki kamienia w Krępcowie (droga Stargard/Pyrzyce) to grobowiec megalityczny, zwany inaczej „Łoże Olbrzymów”. Znajduje się na polu, a tuż przy nim stoi tablica informacyjna. Obiekt jest starszy od egipskich piramid! Pochodzi sprzed pięciu tysięcy lat. Niezwykły cmentarz posiada dużą wartość historyczną oraz edukacyjną. Takie grobowce, do tego dobrze zachowane, należą dziś do wielkiej rzadkości.

Obiekt przypomina trójkąt ułożony z kamieni, prawdopodobnie chowano w nim elity ludu. Przez wieki stał się tematem legend oraz podań miejscowych. Przypisuje mu się magiczną moc. Łączy bowiem sacrum i profanum. Grobowiec był ponoć miejscem

obrzędów oraz rytuałów. – Było to prawdopodobnie miejsce kultu, w którym składano zmarłym ofiary. Budowle te świadczą o umiejętności wykorzystania dźwigni, dobrej organizacji pracy oraz znajomości podstaw astronomii – podpowiada strona www.zabytek.pl.

„Łoże Olbrzymów” to niezwykle schronienie dla dusz przodków. Nie wiadomo, kto dokładnie spoczywał w tym grobowcu, ale na miejscu zachowały się pozostałości glinianych naczyń. – Może to ślady stypy pogrzebowej? Albo jakichś obrzędów podobnych do naszych zaduszek? – zastanawiają się autorzy książki „Zachodniopomorskie tajemnice”.

Świateczka i westchnienie

„Światła cmentarz rozjaśniły,/ Że aż tyna bije w dali,/ Lecz i takie są mogiły,/ Gdzie nikt lampki nie zapali”: pisał w wierszu „Zaduszki” Władysław Broniewski. Jesień sprzyja chwilom zamyslenia i skłania do rozmowy nad kruchością życia. Odwiedzenie starych nekropolii to doświadczenie, które warto zdobyć. To ważna lekcja historii, kultury, wrażliwości i refleksji. Poza tym, mówi się, że człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim...

autor: Karolina Wysocka / źródła: „Zachodniopomorskie tajemnice. Przewodnik”, M. Rembas, P. Budziak; bip.brpo.gov.pl, national-geographic.pl, niezapomnianecmentarze.pl, mzzprc-przyjazn.com.pl, wikipedia.org, encyklopedia.szczecin.pl, zabytek.pl/ foto: Wikipedia, Pomeranica, Pexels



FOTO: PEXELS



SZYMON KACZMAREK

Dziennikarz, filozof
robotniczo-chłopski.

Zarośla Pamięci

„Drzewko Pamięci (także Dąb Pamięci) – symboliczne upamiętnienie zmarłych, którzy swoje życie związali ze Szczecinem, natomiast ich groby nie znajdują się w szczecińskich nekropoliach”.

(Encyklopedia Szczecina)

Tak brzmi opis oficjalny. Idea ze wszech miar piękna, zasługująca na wszelkie wsparcie i pokiwanie głową w listopadowej zadumie. Tyle tylko, że od tej pięknej idei zauważam niepiękną odstępstwa. Otóż niewiele jesiennych dni temu, pośród Drzewek upamiętniających, wyrosło jeszcze jedno. Kolejne w tej słusznej gęstwinie, które to jednak powoduje moje zaniepokojenie. Szanuję i cenię dorobek pana Władysława Bartoszewskiego. Są ludzie, którzy zasługują na wszelakie zaszczyty. (Choć są także wątpliwości, czy sami rzeczywiście by takich zaszczytów pragnęli?) Lecz konia z rzędem temu, kto potrafi wytłumaczyć mi jak dziecku, na czym to „szczególny związek pan Bartoszewskiego ze Szczecinem” polegał?

Podobne pytanie rodzi mi się w głowie, gdy popatrzę na Drzewko Pamięci Jana Pawła II. Zachodzę w głowę, szukam, drążę, przerzucam stare periodyki, dręcę wujka Google'a... i nic.

Jednym z argumentów pomysłodawcy idei Drzewka, Andrzeja Łazowskiego, był fakt nadania panu Bartoszewskiemu tytułu „Honorowego Obywatela” naszego Miasta. Naprawdę nie wiem co ma piernik do wiatraka? Wszak Honorowych Obywateli Szczecina wielu, a spośród nich, wielu naprawdę wstydlivych. Sądzę, że to odrębny problem do rozstrzygnięcia przez osoby do tego upoważnione. A propos upoważnionych osób: chętnie poznałbym kapitułę stanowiącą o tym, kto na Drzewko Pamięci zasługuje dziś bardziej niż inni. Być może, ta wiedza mogłaby sporo wyjaśnić.

Z pewnością dziś, w naszym dziwnym świecie, pokręconym

w konwulsjach nienormalności, zmierzającym ku nieuchronnemu szaleństwu, ważniejszych problemów nie brakuje. Dostatek ci u nas paradoksów, krzywd, okrucieństw i najwycyzajniejszej głupoty. Zapyta więc Czytelnik listopadowy „a co się autor czepia biednego Drzewka Pamięci? Co mu przeszkadza Bartoszewski z Papą naszym umiłowanym? Mało to innych spraw ważnych, opisaną godniejszych?”. Odpowiadam zatem: ano dla zasady! W imię zasad, których nie zmienia się w trakcie jazdy, bo prowadzi to do anarchii i chaosu. Zasad ustalonych mozolnie, które z rozproszonych hord plemiennych stworzyły zręby naszego społeczeństwa. Pozwoliły na jego rozwój i trwanie. Tych obecnych w każdym przejawie naszego funkcjonowania, w każdym skrawku naszej codzienności. Wyssanych z mlekiem Matki, wpojonych tradycją, wypisanych w mądrych księgach, a czasem wyrzniętych na kamiennych tablicach. W imię zasad, przy których się nie majstruje, bo od tego krótka droga do nieszczęścia i pożogi.

Wystarczy dziś rozejrzeć się wokoło. Ile nieszczęść i smutku powoduje łamanie zasad. A zaczyna się od tych drobnych, dotyczących naszej codzienności. Od zasad zachowania przy rodzinnym stole, tych sąsiedzkich, w komunikacji miejskiej, w sklepie, w kinie, czy wreszcie... przy cmentarnym Drzewku Pamięci.

Bo przecież jego zasady są jasne, proste i piękne: upamiętnić tych, których twórcze i piękne życie związane było z rozwojem naszego Miasta. I tyle...

Acha, żeby nie było. Mnie cała sprawa nie dotyczy. Anim ja wielki ani zasłużony, a już w ogóle żaden celebryta z piersią czekającą na order. Na szczęście mam jednak grono Przyjaciół, co w odpowiedniej chwili, która każdemu z nas nieuchronna, gałązkę wierzbową w mokry piasek odrzańkiego brzegu wetkną. Wierzbową, bo żaden ze mnie dąb, a wtykać będą ot, tak, bez wielkich nadziei na inną korzyść niż rozkwit odrzańskich zarośli...

reklama

LEGENDARNA SIEDZIBA NA SPRZEDAŻ!

849 M² POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ NA DZIAŁCE MIERZĄCEJ 3100 M².

ATRAKCYJNA LOKALIZACJA Z DOBRYM DOJAZDEM DO CENTRUM SZCZECINA.

IDEALNA MIEJSCE POD NOWĄ KLINIKĘ, BIURA CZY HOTEL PRACOWNICZY.

stoprocent®
HARDCORE
QUALITY
SINCE 1999

WINI@STOPROCENT.COM
+48 602 711 481





DANIEL ŹRÓDLEWSKI

Kulturoznawca, animator i menedżer kultury, dziennikarz prasowy oraz telewizyjny, konferansjer, PR-owiec. Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego w Szczecinie, związany także z Przeglądem Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie oraz świnoujskim Grechuta Festival. Założyciel i reżyser niezależnego Teatru Karton.

Recenzje teatralne

★★★★☆

„Ojciec”, Teatr Współczesny w Szczecinie
reż. Norbert Rakowski

To wielu z nas już przeżyło, wielu z pewnością przeżyje. Czas jest nieubłagalny, starzenie się jest nieuniknione, śmierć dla każdego jest obowiązkiem. Odchodzimy różnie: w ciszy, łkając, krzycząc, melancholijnie, ponuro, dokuczliwie, bezboleśnie, szybko, zbyt szybko, nagle, na raty, długo, powoli, zbyt powoli, samotnie i w ramionach najbliższych...

Florian Zeller w „Ojcu” analizuje proces odchodzenia. Nie, nie biologicznie czy medycznie. Bada wytrzymałość. Nie, nie umierającego, lecz tego kto ostatecznemu dziełu śmierci musi towarzyszyć. Umieranie kogoś bliskiego to wielki smutek, ale też wyzwanie i często problem. Anna chce wyjechać do pracy do Londynu, niestety stan zdrowia ojca to uniemożliwia. Tylko czy jego zachowanie to rzeczywiście pożerająca pamięć i godność demencja czy wyrafinowana gra, by ją zatrzymać? Kto tu jest dobry, a kto zły? Co jest dobre, a co złe – dla niego i dla niej?

To mogłoby być historyczne, kompulsywne, rozedrgane czy nerwowe. Nie jest. Reżyser zaproponował aktorom stworzenie postaci powściągliwych, wyciszonych i skupionych. Nikt jednak nie poddaje się tu śmierci. Wszyscy toczą wewnętrzne bitwy nie tylko z nią, ale przede wszystkim ze sobą – ze słabościami, obawami i cierpliwością. Przejmującą kreację stworzyła Magdalena Myszkiewicz: jej Anna trzyma „fason” i choć bezgranicznie kocha ojca znajduje się na granicy wytrzymałości. Przekracza ją (fizycznie) jej partner Eryk – konkretny Konrad Pawicki. Z subtelnością swoje role zbudowali także Barbara Lewandowska (cierpliwa Laura) oraz Adrianna Janowska-Moniuszko i Michał Lewandowski (ciekawy zabieg „rozmnożenia” postaci dla ilustracji demencyjnych majaków). I wreszcie On – André, tytułowy ojciec w ryzykownie zuchwałej interpretacji Jacka Piątkowskiego. To człowiek stary, chory, pożera go galopująca starcza demencja. A może wcale nie – to złośliwy, podły, wyrafinowany i egoistyczny buc? Piątkowskiemu udaje się to połączyć. Czyni to brawurowo, zachowując przy tym wspomnianą powściągliwość. Mało tego – jego „demoniczność” wybrzmiewa w tym spokoju jeszcze intensywniej. Nie pozwala widzowi na zbyt szybkie odgadnięcie intencji, a co za tym idzie dramatyczna linia emocji między światami – teatralnym i rzeczywistym – jest nieustannie napięta.

Cenię reżyserski kunszt Norberta Rakowskiego, lubię też jego wybory literackie. Dotychczas przenosił na scenę przy Wład Chrobrego teksty Patricka Marbera (Bliżej, 2005), Sarah Ruhl (A komórka dzwoni, 2011), Floriana Zellera (Godzina spokoju, 2015) oraz Iwana Wyrupajewa (Pijani, 2018). Każdą z tych produkcji łączy wnikliwa obyczajowość, a formalnie filmowy sznyt. To nie tylko fakt, że część z tych tekstów była ekranizowana, ale maniera czy atmosfera spektakli Rakowskiego, które są takimi

„teatralnymi filmami” (nie mylić z Teatrem Telewizji). Czwarta ściana u Rakowskiego wydaje się być ekranem, a każdy z widzów zaopatrzony jest w „osobistą” kamerę do śledzenia wymyślonych światów. W teatrze nie da się jednak łatwo „pokłamać” jak w filmie, a mimo nowoczesnej scenicznej technologii trudno też o efekty specjalne. Reżyser operuje zatem charakterystyczną konstrukcją i dla zmiany miejsca, czasu albo stanu (między rzeczywistością snem lub/i jawą...) wykorzystuje pełne wyciemnienie (black out), które może tu mieć funkcję montażowych miękkich przejść typu „dip to color” (dip to white). Ten zabieg znakomicie sprawdził się w „Ojcu”, dzięki temu możliwe stało się zonglowanie stanami świadomości głównego bohatera. Świetne są także „zakładki” scen, które „gubią” nieco widza w narracyjnej linearności.

Nie przekonała mnie scenografia Marii Jankowskiej. Wysokie transparentne firany przypominały wystawę z IKEI. Drugi plan, w zamierzeniu oniryczny, tajemniczy, nie wybrzmiał zgodnie z zamierzeniem twórców przestrzeni. Podobnie horyzontalne projekcje – były zupełnie nieczytelne.

Prestiżowe 5/6

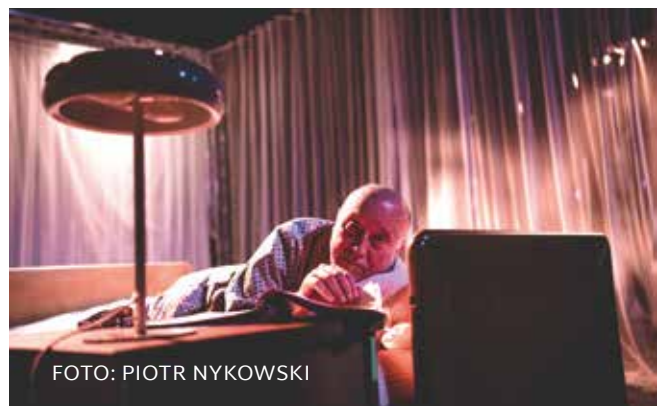


FOTO: PIOTR NYKOWSKI



FOTO: PIOTR NYKOWSKI

Recenzje filmowe



„Wielka woda”,

reż: Jan Holoubek, Bartłomiej Ignaciuk; prod. Netflix

Serial „Wielka woda” to filmowy majstersztyk, jeden z największych hitów przynajmniej ostatniej dekady. Dawno nie było tak obiektywnie chwalonej rodzimej produkcji. O serialu wypowiedzieli się już chyba wszyscy, którzy mieli się wypowiedzieć, a także ci którzy nie musieli, nie chcieli, a nawet ci co nie oglądali... W jednej chwili nastąpił także gwałtowny przyrost hydrologów oraz znawców pokrewnych dziedzin – krenologii, potamologii, limnologii, hydrogeologii oraz hydrometeorologii. Na powodzi – jej przyczynach, zapobieganiu oraz skutkach znają się już miliony! W przyptywie (sic!) zazdrości Wrocławowi nie odnotowano za to wzrostu liczby zalanych Polaków, która pozostała na stałym poziomie.

Ośmioodcinkowy serial to przede wszystkim znakomity scenariusz Kacpra Bajona oraz Kingi Krzemińskiej. Tytułowa „Wielka woda”, czyli Powódź Tysiąclecia z 1997 roku jest tłem do wciągającej opowieści o zawiłych ludzkich losach. Mamy zatem dwie katastrofy – hydrologiczną, a w następstwie ludzką oraz emocjonalną, czyli międzyludzką. Jest brudna polityka, ludzka głupota, chciwość i naiwność, są rodzinne dramaty, codzienne dylematy i wreszcie strachy i obawy, nie tylko przed wysoką wodą. Tajemnicą sukcesu serialu jest stworzenie plejady ciekawych postaci, intrygujących powiązań między nimi oraz trzymającego w napięciu dawkowania ich losów. Warto zauważyć konstrukcję dialogów – rzetelne i prawdziwe. Nie ma tu miejsca na niepotrzebne bon moty, infantylne small talki albo zwykłe pieprzenie. Dzięki temu nikt nie musi silić się na sztuczną grzeczność, a gdy trzeba z finezją rzuca staropolską „kurwą” czy subtelną prośbą by „wypierdalać”. Nawet naukowe, hydrologiczne opracowania podano w sposób czytelny, pomagający zrozumieć siłę żywiołu.

Druga tajemnica sukcesu: obsada. Agnieszka Żulewska jako hydroložka Jaśmina Tremer po prostu zachwyca. Brawurowo stworzyła postać silnej walczącej (o siebie i ze sobą) kobiety z niepokornym charakterem. Świetni są panowie – Tomasz Schuchardt w roli wicewojewody Jakuba Marczaka i Ireneusz Czop vel broniący losów wsi Kęty Andrzej Rębacz. Lena Tremer w interpretacji Anny Dymnej to kreacja mistrzowska. To zdumiewająca charakteryzacja, ale przede wszystkim odważny dystans aktorki do osobistej historii. Są także pyszne kolejne role i znakomici, doskonale znani aktorzy – Maria Maj, Ewa Kolasieńska, Klara Bielawka, Leszek Lichota, Tomasz Kot, a nawet lider zespołu Coma Piotr Rogucki. Na uwagę zasługuje także ciekawy debiut Blanki Kot (tak, córka Tomasza Kota), w roli Klary Marczak.

Trzecia tajemnica sukcesu „Wielkiej wody” to scenografia Marka Warszawskiego. To misterność w odtworzeniu świata sprzed ćwierć wieku (wnętrza: Kinga Babczyńska), niby tak bliskiego współczesności, ale tak różnego w detalach, szczególnie technologicznych. I sedno: sceny powodzi! Nie, to nie była komputerowa interwencja w archiwalne zdjęcia. Twórcy filmu zbudowali w basenach wielkie konstrukcje imitujące wrocławskie ulice zalanego Przedmieścia Oławskiego (pozostałe sceny, m.in. z wrocławskich osiedli owszem stworzono komputerowo). Nie można tego opisać, to po prostu należy zobaczyć. Bardzo ciekawym pomysłem – to już z pogranicza scenografii oraz scenariusza – było zwrócenie uwagi na wrocławskie dachy, gdzie z uwagi na wodę na ulicach przeniosło się życie, także to towarzyskie.

Wszyscy pytają już o drugi sezon „Wielkiej wody” i spekulują o czym by mogło to być. Tak, należy! Koniecznie! Co prawda woda we Wrocławiu opadła, ale emocje bohaterów wciąż przecież mogą falować, buzować, wpadać w wiry, podtapiać, wylewać, zalewać. Zresztą pantha rhei – wszystko płynie!



Probiotyki dla kultury

BALTIC NEOPOLIS ORCHESTRA PRZEZ 14 LAT SWOJEJ ARTYSTYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI ZAGRAŁA PONAD TYSIĄC KONCERTÓW, WYSTĘPUJĄC W WIELU MIEJSCACH POLSKI I ŚWIATA. JEST TEŻ POMYSŁODAWCZYNIĄ WIELU ORYGINALNYCH PROJEKTÓW, SZCZEGÓLNIIE PROGRAM STAŻOWY DLA MŁODYCH ARTYSTÓW – AKADEMIA BNO, JEST TYM Z CZEGO BNO JEST SZCZEGÓLNIIE DUMNA I ZRESZTĄ NIE BEZ POWODU.

Otóż już od 7 lat w szeregach orkiestry pojawiają się, wybierani drogą przesłuchań, utalentowani muzycy, którzy dopiero zaczynają swoją artystyczną, profesjonalną drogę. Udział w Akademii daje im możliwość grania koncertów ze znakomitymi artystami niemal z całego świata, brania udziału w kursach mistrzowskich, trasach koncertowych i nagraniach płytowych.

Działalność BNO w obszarze „akademickim” była pionierska w skali kraju i natychmiast spotkała się z dużym odzewem. – Byliśmy świadomi, że wśród młodych muzyków istnieje potrzeba gromadzenia doświadczeń przed rozpoczęciem stałej pracy w orkiestrze, to właśnie chcieliśmy w naszej Akademii oferować, dać młodzieży czas. Nie spodziewaliśmy się jednak, że na przesłuchania przyjdzie kilkadziesiąt osób – mówi Emilia Goch-Salvador, dyrektor orkiestry.

Szybko okazało się, że projekt jest strzałem w dziesiątkę, a śladem BNO poszło wiele orkiestr. – Nasza Akademia różni się jednak od proponowanych w Polsce programów stażowych, w wielkich orkiestrach, takich jak NMF, czy Symfonia Varsovia. W Szczecinie, dzięki kameralnemu składowi, nie tylko łatwiej wyeksponować swoje umiejętności, ale przede wszystkim dużo łatwiej zdobyć szansę na bliski kontakt ze znakomitościami, które grają gościnnie z BNO – dodaje Goch-Salvador.

Słowa szefowej orkiestry potwierdzają absolwentki programu. – Udział w Akademii dał mi wiarę w siebie. Grając z najlepszymi, zrozumiałam, że stać mnie na bardzo dużo – mówi Nela Zaferemska, skrzypaczka.

Natomiast altowiolistka Alicja Guściora dodaje: – Akademia BNO to same dobre wspomnienia i świetne granie. Zaczęłam w 2018 roku, gram i podróżuję z BNO do dziś. Nie można nie

wspomnieć, że absolwenci Akademii pracują dziś m.in. w Symfonii Varsovia, Filharmonii Narodowej, czy Filharmonii Częstochowskiej.

Realizacja Akademii BNO od samego początku była jednak dużym wyzwaniem. Finansowanie takiego „tworu” w ramach małej orkiestry kameralnej, działającej w ramach stowarzyszenia to trudny orzech do zgryzienia. – Możliwości wsparcia tak ważnego programu szukaliśmy długo i w bardzo różnych kręgach. Kiedy traciliśmy już nadzieję, że ktoś uwierzy w młodych muzyków i zechce dać im szansę na rozwój tak bardzo jak robimy to my, na naszej drodze pojawiło się Sanprobi – opowiada Emilia Goch-Salvador.

Firma Sanprobi to producent wysokiej jakości probiotyków. Obecnie dostępnych jest aż 8 różnych produktów, w tym probiotyk w kroplach dla dzieci. Tak jak i BNO, Sanprobi pochodzi ze Szczecina i w inwestuje w miasto. Tym razem postanowiło zainwestować w edukację młodych ludzi. – Prowadzimy akcję „Wspieramy kulturę, nie tylko bakteryjną” – mówi Beata Dąbrowska, dyrektor sprzedaży i marketingu Sanprobi. – Jej celem jest promocja szczecińskich artystów i sportowców, bo kultura ma przecież wiele znaczeń. Cieszymy się ze współpracy z Baltic Neopolis Orchestrą, bo prowadzą ją ludzie, którzy wiedzą, co to pasja. Wierzą też, że edukacja to pewna inwestycja, która przyniesie zyski całemu społeczeństwu. To jest spójne z naszą wizją. Wspólnie stworzona przestrzeń „SANpróby” to obszar wsparcia Akademii. To nie tylko finansowa pomoc umożliwiająca prowadzenie projektu, to także przejaw prestiżu i zaufania, który jest potrzebny naszym młodym muzykom, ale także całej orkiestrze.

ad/ foto: Hubert Grygielewicz

PONAD 25 LAT DOŚWIADCZENIA

implantologia - stomatologia estetyczna | nowoczesna ortodoncja - nakładki Invisalign
leczenie kanałowe pod mikroskopem | licówki - korony - ceramika bez metalu



STOMATOLOGIA DZIECIĘCA

kompleksowe leczenie na jednej wizycie w znieczuleniu ogólnym

nowoczesna ortodoncja dla młodzieży

WIELKA GALA

II MIĘDZYNARODOWY THE 2ND MIECZYSLAW KARLOWICZ KONKURS KOMPozyTORSKI INTERNATIONAL COMPOSERS' IM. MIECZYSLAWA KARŁOWICZA COMPETITION

5 najlepszych młodych kompozytorów,
wyłonionych z ponad 100 zgłoszeń.

Koncert finałowy konkursu – światowa premiera
utworów w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej
Filharmonii w Szczecinie pod dyrekcją Szymona Bywalec.

**MUZYCZNA UCZTA
W ZŁOTEJ SALI FILHARMONII!**

**ZOSTAŃ JUROREM I WYBIERZ
NAJLEPSZY UTWÓR W RAMACH
NAGRODY PUBLICZNOŚCI!**

Michał Ziółkowski

Mateusz Ryczek

Krystian Neścior

Szymon Bywalec

Aleksandra Chmielewska

Piotr Tabakiernik

2 grudnia 2022 | godz. 19:00 | FILHARMONIA W SZCZECINIE

SZCZEGÓŁY I BILETY NA FILHARMONIA.SZCZECIN.PL

FOTO: AKK

70-lecie Szczecińskiej Izby Adwokackiej

To wyjątkowy jubileusz. Szczecińska palestra świętuje 70-lecie działalności. Z tej okazji Okręgowa Rada Adwokacka zaplanowała i zorganizowała szereg wydarzeń. Ale kulminacyjnym punktem obchodów jubileuszu była specjalna gala, która odbyła się w szczecińskiej Operze na Zamku. Były przemówienia, wręczono wyjątkowe odznaczenia „Adwokatura Zasłużonym”, a o oprawę muzyczną zadbał operowy kwartet smyczkowy wraz z solistką Lucyną Boguszewską. A po części oficjalnej – bankiet. ds



MEC. WALDEMAR JUSZCZAK Z ŻONĄ – MECENAS DOROTĄ JUSZCZAK I CÓRKĄ



MEC. PIOTR DOBRÓŁOWICZ Z ŻONĄ – SĘDZIĄ ALEKSANDRĄ DOBROŁOWICZ



MEC. WŁODZIMIERZ ŁYCZYWEK Z ŻONĄ WERONIKĄ



MEC. WIESŁAW FAFUŁA



MEC. AGNIESZKA ALEKSANDRUK-DUTKIEWICZ Z MĘŻEM – MEC. GRZEGORZEM DUTKIEWICZEM



MEC. ANDRZEJ ZAJDA Z WNUCZKĄ POLĄ



MEC. JAN MARKOWICZ



MEC. MAREK MIKOŁAJCZYK Z ŻONĄ – NOTARIUSZ MARZENĄ MIKOŁAJCZYK



SĘDZIA SĄDU APELACYJNEGO ANDRZEJ WIŚNIEWSKI

MEC. JOANNA BUDNOWSKA

FOTO: ALICJA USZYŃSKA

Wałęcki Aparthotel otwarty

W Wałczu uroczysto otwarto nową inwestycję firmy Ekomech – nowoczesny Aparthotel. W imprezie uczestniczyło wielu znanych gości ze świata biznesu, nauki, mediów i polityki.

Była to również okazja do wymiany doświadczeń oraz prezentacji kolejnej inwestycji firmy EKOMECH – kompleksu energooszczędnych domów Ku Słońcu Ustronie Morskie / Kukinka. Bardzo udane spotkanie poprowadziła znana prezenterka TV Beata Tadla, a Wałcz zyskał obiekt o wysokim standardzie ds



RENATA MARKIEWICZ, JAROSŁAW HORODECKI, ALICJA STAROSTA



RENATA MARKIEWICZ, LESZEK GIERSZEWSKI



JERZY CERBA, CELINA CERBA



BOGDAN WANKIEWICZ, ADAM BIERNACKI, JAROSŁAW HORODECKI, RENATA MARKIEWICZ, ALICJA STAROSTA, ANDRZEJ PLECETY, IRENEUSZ CEBULA, JANUSZ BIELEŃ



JAROSŁAW HORODECKI, MICHAŁ WAWRESZUK, BOGDAN WANKIEWICZ



MARZENA FRANKOWSKA, MICHAŁ CEBULA, BEATA TADLA, MAREK DYMŚZA, ALICJA RAFAŁKO, BOLESŁAW RAFAŁKO

FOTO: ALICJA USZYŃSKA

Golf z medycną

W październiku na polu golfowym Binowo Park odbył się turniej Koryzna Clinic Invitational Tour 2022. Był to jeden z cyklu sześciu turniejów, którym patronują głównie podmioty z branży medycznej. Ciekawej rywalizacji towarzyszyła wspaniała pogoda i jeszcze lepsza atmosfera. W poszczególnych grupach wygrali: Marcin Dudziński, Piotr Kuchciński i Marek Kaczyński. Cykl turniejów skończy się finałem, a zwycięzcy wyjadą na spektakularne pola golfowe Winston Golf Niemcezech.ad



GRZEGORZ RACZYCKI, KRZYSZTOF KRAWCZYK, PIOTR KUHCINIŃSKI



AREK WÓJCIK, PRZEMEK SZCZECIŃSKI, KACPER KORYZNA



RYSZARD DUBICKI, ZBYSZEK KALINOWSKI, PAWEŁ GWARDA



MAŁGORZATA STRZELCZYK, IZA ROMAN



WOJTEK MICHNAŁ, SHIN YASUDA



HENRYK MIGALA, MICHAŁ ZDANOWSKI



VIOLA KORYZNA, KACPER KORYZNA, MAREK KACZYŃSKI, JULITA STAŚKO, SŁAWEK PIŃSKI

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Premiera X1

Z początkiem października w salonie BMW Bońkowsky przy ul. Hangarowej 17 miała miejsce ogólnopolska premiera nowego BMW X1. Po oficjalnym odsłonięciu głównego bohatera wydarzenia, doradcy ds. sprzedaży samochodów nowych BMW, Zbigniew Dębski oraz Daniel Miesiak, zaprezentowali ten wyjątkowy model, który zachwyca wszechstronnością i funkcjonalnością. Chwilę później goście mogli już osobiście przetestować samochód i wybrać się nim na jazdę próbną. ad



MICHAŁ DAMPS WRAZ Z SYNEM, DANIEL MIESIAK



ZBIGNIEW DĘBSKI, DANIEL MIESIAK



MICHAŁ MOMOT



GOŚCIE WYDARZENIA,
ZBIGNIEW DĘBSKI



BARTOSZ KUKA, MICHAŁ
MOMOT, ZBIGNIEW DĘBSKI,
DANIEL MIESIAK

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Plakaty na różowy miesiąc

Wernisaż plakatów Agnieszki Dajczak „Posterumentarium” zainaugurował Różowy Miesiąc w Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie. Październik był miesiącem walki z rakiem piersi a wystawa fragmentem wydarzenia pt. Październik Kobiet – FilHERmonia, którego częścią były m.in. koncerty i Marsz Różowej Wstążki organizowany przez Fundację Możesz. ad



AGNIESZKA DAJCZAK I SYLWIA
GODOWSKA



ALEKSANDRA HOPKE I JOANNA
SAWICKA



FOTOGRAF EWA BERNAŚ, AGNIESZKA
DAJCZAK I ALEKSANDRA HOPKE



ANDRZEJ BŁAŻEJCZYK I KONRAD ZAJĄC



AGATA PEŁECHATY I LESZEK ŻEBROWSKI

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Jubileuszowa konferencja

To była już dziesiąta edycja Zachodniopomorskiego Dnia Instrumentów Finansowych. Tegoroczna konferencja odbyła się poza Szczecinem – w Kołobrzegu. Jej uczestnicy – przede wszystkim regionalni przedsiębiorcy mogli uzyskać m.in. informacje o możliwościach pozyskania zewnętrznego finansowania oraz nawiązać bezpośredni kontakt z uznanymi przedstawicielami świata biznesu. Organizatorem wydarzenia były Zachodniopomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. oraz Gmina Miasto Kołobrzeg. ds



ZESPÓŁ ZARR. S.A. WRAZ Z PRELENTAMI



ANDRZEJ OLIHWIRUK, ALEKSANDER BOLKO, JANUSZ GROMEK, ANNA BAŃKOWSKA, WOJCIECH DORŻYŃKIEWICZ, MARCIN SZMYT



EWA PEŁECHATA, NATALIA WEGNER, PAWEŁ CHORAŻY, MARCIN SZMYT, ADAM BĄDACH



MATEUSZ KUSZNIEREWICZ



ROMAN MŁODKOWSKI



ARKADIUSZ PAWLAK, ANNA MIECZKOWSKA, BOGDAN BŁASZCZYK, EWA PEŁECHATA

FOTO: ALICJA USZYŃSKA

Różowa dziesiątka La Lalli

Właścicielki marki La Lalla – Sandra Mianowska i Monika Krawczyńska wraz ze swoim zespołem i zaproszonymi gośćmi świętowały 10-lecie działalności. La Lalla, od dekady tworzy niezwykle i oryginalne lalki, które wyglądem przypominają małe dziewczynki, upodabniając się, na życzenie, do swoich przyszych właścielek. Jak przystało na takie urodziny nie zabrakło na nich wspomnianych lalek, ich właścielek i właścicieli a także wielu atrakcji. Było słodko, różowo i wesoło. ad



MONIKA KRAWCZYŃSKA I SANDRA MIANOWSKA Z ZESPOŁEM LA LALLI, W SKŁADZIE: ALEKSANDRA, MONIKA, ANNA, KATIA, KATARZYNA I JULIA



WIOLETTA CHAMULAK I MAGDA MARKOWSKA



SANDRA MIANOWSKA I MONIKA KRAWCZYŃSKA Z MICHALINĄ



SEBASTIAN SZYSZKA Z SYNEM LEONEM, SANDRA MIANOWSKA I MONIKA KRAWCZYŃSKA



PYSZNY URODZINOWY TORT



PRZYJACIÓKI LA LALLI

FOTO: IGOR SKAWIŃSKI/ FOTO EVEREST

Diva w Operze

Na początku października w Operze Na Zamku odbyła się premiera teledysku do utworu „Diva Dance” z filmu „Piąty element” Luca Bessona w interpretacji szczecińskiej wokalistki i skrzypaczki Marii Radoszewskiej. Pokaz poprzedził recital, podczas którego artystka, ubrana w piękną suknię od Fanfaronady, wykonała tytułową arię Divy na żywo. Zabrzmiały również inne utwory z repertuaru Marii Radoszewskiej przy towarzyszeniu kwartetu smyczkowego i pianisty Rafała Kowalczyka. Po premierze odbył się bankiet, na którym goście delektowali się winem marki Stettyn dostarczonym przez MyWine. ad



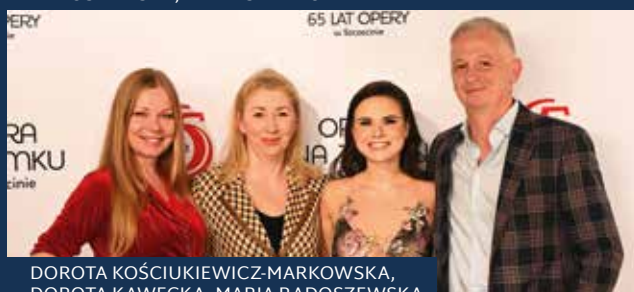
MARIA RADOSEWSKA



MARIA RADOSEWSKA I
TOMASZ KRZYSICA



MATYLDA PIETKIEWICZ, DOROTA
KOŚCIUKIEWICZ-MARKOWSKA, MARIA
RADOSEWSKA, DARIA SALAMON



DOROTA KOŚCIUKIEWICZ-MARKOWSKA,
DOROTA KAWECKA, MARIA RADOSEWSKA,
TOMASZ KAWECKI



KWARTET SMYCZKOWY W SKŁADZIE: MISZA
TSEBRIY, ALEKSANDRA GÓRSKA, ZUZA
BOGUSŁAWSKA I KLARA ŚWIDRÓW

FOTO: ADRESPECT

Restaurant Week świętuje

W ostatni wieczór października w Restauracji Sowa odbyła się kolacja ambasadorska dla partnerów festiwalu Restaurant Week. Goście mieli okazję spróbować festiwalowego menu, specjalnie przygotowanego na tę okazję. Zaserwowano m.in.: tatara z majonezem truflowym i suma na puree z pieczonego selera, z kieliszków zaś płynęło Martini. Wszystkim dopisywały apetyty i dobry humor. ad



NIELLE SOBOLEWSKA-DIARRA
I MICHAŁ SOBOLEWSKI



EINTOPF, CZYLI DANIEL I JUSTYNA HOF



GOŚCIE Z REDAKCJI: PRESTIŻ, WPADAJ NA
SZCZECIN, MM TRENDY, RADIO ESKA



BERNADETTA KOWALCZYK
Z GOŚCMI

FOTO: ALICJA USZYŃSKA, HUBERT GRYGIELEWICZ

Festiwalowe święto

Siódma edycja festiwalu Euromusicdrama za nami. Kilka festiwalowych wieczorów upłynęło pod kątem muzyki i teatru oraz połączenia tych dwóch pięknych sztuk a wszystko dzięki Teatrowi Kameralnemu. Cykl imprezowy zainaugurował „Koncert Argentyński” na klarnet, fortepian, aktora i taśmę z muzyką Oliviera Penarda w szczecińskiej Filharmonii. Teatr Kameralny w tym roku obchodzi 20-lecie, dlatego też w jego murach, w ramach festiwalowych atrakcji, odbył się wieczór improwizacji. Nie zabrakło świetnych gości i radośnie bawiącej się publiczności a atmosfera festiwalowego święta jeszcze trwała po zakończeniu widowiska. ad



ARMO – WITOLD, GRZEGORZ WIECZOREK, ZOFIA JANICKA, RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, PATRYCJA I JEAN MARC FESSARD, EMANUEL SALVADOR, EMILIA GOCH-SALVADOR, IWONA BOGUSŁAWSKA, MICHAŁ MOSSAKOWSKI



ZOFIA JANICKA I MARLENA SZCZECIŃSKA



W TRAKCIE WYSTĘPU



ZOFIA JANICKA, DONATA JUSZCZAK, ANNA KARBOWIŃSKA



MICHAŁ JANICKI, EWA NAGAJ, EWA NIEZYCHOWSKA, ZOFIA JANICKA, ANNA KARBOWIŃSKA, WITOLD GAWINA, KRYSZYNA FIGURA-ZDANOWICZ



RAFAŁ BOGUSŁAWSKI, OLEK RÓŻANEK, ZOFIA JANICKA, GRAŻYNA WÓDKIEWICZ, MICHAŁ JANICKI



MICHAŁ JANICKI, PREZYDENT SZCZECINA PIOTR KRZYSTEK, BALIC NEOPOLIS ORCHESTRA

Ruszyła MediSzczecin

W połowie października tego roku swoją działalność rozpoczęła Fundacja MediSzczecin. Jej celem jest wsparcie lokalnej branży medycyny komercyjnej w pozyskiwaniu niezbędnej specjalistycznej wiedzy. Inauguracja odbyła się w hotelu Courtyard by Marriott. Wzięli w niej udział przedstawiciele lokalnego środowiska medycznego. Goście wysłuchali wykładu Anety Siejki pt. „Design thinking – trendy w medycynie” a następnie wzięli udział w kularowo-branżowych rozmowach, którym towarzyszyła prezentacja prac szczecińskiej artystki Ewy Siudowskiej.



EWA SIUDOWSKA



NINA MANDUK-CZYŻYK,
TOMASZ CAPAR



OLGA DACA, RYSZARD
SIWIEC, OLGA ADAMSKA



ANETA SIEJKA, MARTA WALCZAK, OLGA DACA,
NINA MANDUK-CZYŻYK, HUBERT BOGACKI



MAŁGORZATA JAZ, JAGODA JEŻEWSKA, PAULINA
WOJNŁOWICZ, AGNIESZKA PYTYŚ



WOJCIECH WITKIEWICZ, PAULINA
LEBDOWICZ, KRZYSZTOF LEBDOWICZ



MACIEJ PIRCZEWSKI, OLGA DACA, NINA
MANDUK-CZYŻYK, HUBERT BOGACKI



GOŚCIE W RESTAURACJI KARKUT

33
Europejska
EVENT ZONE



Wynajmij salę z kuchnią na wesele
Koszt wesela do 70% taniej!



33
Europejska
EVENT ZONE

33
Europejska
EVENT ZONE

Wynajmij salę z przyjaciółmi -
razem taniej!

OD 100
OSÓB

JUŻ OD
3500 zł



Połączcie imprezę dla
lepszyc wspomnień!

10-LECIE SALI

33
Europejska
EVENT ZONE

Sylwester
2022/23

SOBOTA
31.12

390zł
/OSOBE

DJ SOBIESKI • SAKSOFONISTA
DJ TECHNO • TORT I SZAMPAN

10-LECIE SALI

33
Europejska
EVENT ZONE

Andrzejki
2022

SOBOTA
19.11

190zł
/OSOBA

UROCZYSTĄ KOLACJĄ
WRÓŻBY OD WRÓŻKI • DJ SOBIESKI

LISTA DYSTRYBUCJI

GABINETY LEKARSKIE

AMC, Art Medical Center ul. Langiewicza 28/U1
Aesthetic Dent Tutak ul. Wyspiańskiego 7
Aesthetic Med ul. Niedziałkowskiego 47
Baromed ul. Przesztrzenna 4
Centrum Rehabilitacji Duet al. Wojska Polskiego 70
Centrum Medyczne Słowik ul. Kaszubska 59
Centrum Medyczne Słowik ul. 5 lipca 11
Dental Art ul. Śląska 9a
Dental Implant Aesthetic Clinic ul. Panieńska 18
Dental Center ul. Mariacka 6/U1
Dentus ul. Mickiewicza 116/1
DermaDent ul. Kazimierza Królewicza 2/L1
Dr Wiśniowski Chirurgia i Medycyna Estetyczna ul. Kusocińskiego 12/lu3
ESTETIC Klinika Zawodny ul. Ku słońcu 58
Fabryka Zdrowego Uśmiechu ul. Ostrawicka 18
Forte Vite ul. Europejska 35/LU3
Fizjopomoc ul. Witkiewicza 61
Excelmed ul. Kopernika 6/2
Gabinety Dr Żółtowski al. Powstańców Wielkopolskich 79
Gabinet Terapii Manualnej ul. Kasprzaka 3A
Gajda ul. Narutowicza 16A
GDG Aesthetics Club Jagiellońska 81/1
HAHS ul. Czwartaków 3
Hahs Protodens ul. Felczaka 10
Klinika Dr Stachura ul. Jagiellońska 87
Laser Medi Derm ul. Kasprzaka 2C
Laser Studio ul. Jagiellońska 85
Lighthouse Dental, ul. Arkońska 51/5
Medicus pl. Zwycięstwa 1
Mediklinika ul. Mickiewicza 55
Medimel ul. Nowowiejska 1E
Optegra ul. Mickiewicza 138
Ortho Expert ul. Jagiellońska 87B
Perładent - Gabinet Stomatologiczny al. Powstańców Wielkopolskich 4C
Praktyka Lekarska Piotr Hajdasz ul. Partyzantów 3/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński ul. Śląska 5/2
PP Estetyczna ul. Żupańskiego 6/1
Reha Team ul. Elżbiety 3, Mierzyn
ST Medical Clinic ul. Kwiatkowskiego 1/26
Stomatologia Kamienica 25 ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mikroskopowa ul. Żołnierska 13A/1
Stomatologia ul. Wielka Odrzańska 31
Synergia Centrum Psychoterapii & Coachingu ul. Emilii Plater 7c/16
Vitrolive al. Wojska Polskiego 103

HOTELE

Courtyard by Marriott Brama Portowa 2
Hotel Atrium al. Wojska Polskiego 75
Hotel Dana al. Wyzwolenia 50
Hotel Grand Park ul. Słowackiego 18
Hotel Grand Focus ul. 3 Maja 22
Hotel Focus ul. Małopolska 23
Hotele Marina ul. Przesztrzenna 13
Hotel Park ul. Plantowa 1
Hotel Radisson BLU pl. Rodła 10
Moxxy Szczecin City Brama Portowa 2
Willa Flora ul. Wielkopolska 18

KANCELARIE

Przemysław Manik – kancelaria adwokacka ul. Kr. Korony Polskiej 3
Goźdek, Kowalski, Łysakowski – adwokaci i radcowie ul. Panieńska 16
Tomasz Kordus – kancelaria adwokacka ul. Felczaka 11
Dariusz Jan Babski – kancelaria adwokacka ul. Bogusława 5/3
Grzegorz Dutkiewicz – kancelaria adwokacka ul. Monte Cassino 19C
Aleksandr-Dutkiewicz – kancelaria

adwokacka ul. Wyzyńskiego 14
Licht Przeworska – kancelaria adwokacka ul. Tuwima 27/1
Mariusz Chmielewski kancelaria adwokacka ul. Odzieżowa 5
Kancelaria Notarialna al. Jana Pawła II 22
Skotarczak, Dąbrowski, Olech – kancelaria adwokacka ul. Narutowicza 12
Kancelaria Notarialna Daleszyńska – kancelaria notarialna al. Jana Pawła II 17
Kancelaria Notarialna Małgorzata Posylniak ul. Józefa Piłsudskiego 20
Kancelaria Prawna Kamil Zieliński ul. Narutowicza 11/14
Kancelaria Radców Prawnych Brzeziński, Gregorczyk ul. Swarozycza 15A/3
Kancelarie Adwokackie Łyczyszek ul. Krzywoustego 3
Kancelaria Adwokacka Krzysztof Tumielewicz al. Bohaterów Warszawy 93/5
Waldemar Juszcak – kancelaria adwokatów i radców al. Niepodległości 17
Zbroja Adwokaci ul. Bogusława X 9/4
WGO Legal Wiszniewski, Gajlewicz, Oryl - radcowie prawni ul. Felczaka 16/1

KAWIARNIE

Artetamina ul. Rayskiego 21
Biancafe ul. Ostrawica/róg Wojska Polskiego
Bajgle Króla Jana ul. Nowy Rynek 6
Cafe 22 pl. Rodła 8
Coffee Costa GK Kaskada
Coffee Costa CH Galaxy - parter
Coffee Costa CH Mollo
Coffee Costa CH Outlet Park
Columbus Coffe al. Wojska polskiego 50
Columbus Coffe ul. Rayskiego 23/2a
Columbus Coffe ul. Krzywoustego 16
Columbus Coffe ul. Malczewskiego 26
Duet Coffee CH Galaxy - 1 piętro
Era Kawy ul. Grodzka 18
Fanaberia Deptak Bogusława
Fit Cake ul. Śląska 5/1
Koch Cukiernia al. Wojska Polskiego 4
Lodziarnia Pogodna ul. Poniatowskiego 2
Orsula ul. Przesztrzenna 4
Przystań na kawę ul. Rayskiego 19
Nad Piekarnią cafe & bistrot ul. Krzywoustego 15/U3
Vanilla Cafe&Restaurant al. Wyzwolenia (Galaxy)
Sowa Cukiernia al. Wojska Polskiego 17
Sowa Cukiernia ul. Ku Słońcu 67
Sowa Cukiernia ul. Mieszka 1 73
Sowa Cukiernia ul. Struga 42
Sowa Cukiernia CH Galaxy
Solony Karmel ul. Rydla 52
Starbucks ul. Wyzyńskiego 1
Starbucks CH Galaxy
Switiaz al. Wyzwolenia 12-14

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki Ustowo 56
BMW i Motorrad Ustowo 55
BMW i MINI Hangarowa 17
Cichy-Zasada Audi, VW, Seat, Cupra Południowa 6
Ford Bemo Ustowo 56
Ford ul. Pomorska 115B
Harley Davidson ul. Gdańska 22A
Honda ul. Białowieska 2
HTL ul. Lubieszyska 20
Lexus Kozłowski ul. Mieszka I 25
Land Rover / Jaguar Ustowo 58
Mazda Kozłowski ul. Struga 31B
Mercedes Mojsiuk ul. Pomorska 88
Moto 46 ul. Kurza 1
Moto 46 ul. Kurza 4
Opel Kozłowski ul. Struga 31B
Peugeot Drewnikowski ul. Bagienna 36D
Polmotor ul. Struga 31B
Polmotor ul. Szymborskiej 6
Polmotor Ustowo 52
Skoda ul. Struga 1A
Skoda City Store Brama Portowa 1 - Posejdon

Toyota Kozłowski ul. Mieszka I 25B
Toyota Kozłowski ul. Struga 17
Volvo ul. Pomorska 115B
VW ul. Struga 18B

NIERUCHOMOŚCI

Assethome al. Papieża Jana Pawła II 11 (II p.)
Baszta Nieruchomości ul. Panieńska 47
Baltic Group ul. Piotra Skargi 15
Calbud, pokój 15 parter ul. Kapitańska 2
Extra Invest al. Wojska Polskiego 45
HMI ul. Zygmunta Moczyńskiego 13B
Idea Inwest ul. Tkacka 14/U1
Krawczyk Nieruchomości ul. Jagiellońska 22/2
Lider House ul. Modra 92/2
Litwiniuk Property (Oxygen) ul. Malczewskiego 26
Master House ul. Lutniana 38/70
PCG Deweloper ul. Panieńska 17
Siemaszko al. Powstańców Wielkopolskich 91 A
Tomaszewicz ul. Kaszubska 20/4
Turant & Wspólnicy ul. Mała Odrzańska 21/1
TLS ul. Langiewicza 28A
Vastbouw al. Wojska Polskiego 125
WGN Nieruchomości Plac Lotników 7

RESTAURACJE

17 Schodów ul. Targ Rybny 1
Bachus - winiarnia ul. Sienna 6
Bananowa Szklarnia al. Jana Pawła II 45
Bistro na językach ul. Grodzka
Bollywood ul. Panieńska 20
Bombay ul. Partyzantów 1
Buddah ul. Rynek Sienny 2
Brasileirinho Brazylijska Kuchnia&Bar ul. Sienna 10
Chałupa ul. Południowa 9
Colorado Wały Chrobrego
Columbus Wały Chrobrego
De Novo ul. Wojciecha 11/1
Emilio Restaurant al. Jana Pawła II 43
Forno Nero Plac Brama Portowa 1
Greckie Ouzeri (pod mostem Długim)
Gospoda Siedlisko ul. Rayskiego 16
jin Du al. Jana Pawła II 17
Karczma Polska Pod Kogutem pl. Lotników
Kisiel ul. Monte Cassino 35/2
Kitchen meet&eat Bulwar Piastowski 3
Kresowa al. Wojska Polskiego 67
Lastadia ul. Zbożowa 4R
La Rotonda ul. Południowa 18/20
La Rocca ul. Koralowa 101
Mała Tumskia ul. Mariacka 26
Marshal Food ul. Rayskiego 23/1
Między Wierszami ul. Moniuszki 6/1
Na Kuncu Korytarza ul. Korsarzy 34
Non Solo Pizza Pasta ul. Wielka Odrzańska 18U
Paladin ul. Jana z Kolna 7
Paprykarz al. Jana Pawła II 42
Pepperoni Pizzeria ul. Poniatowskiego 2a
Piastów 30 al. Piastów 30
Porto Grande Wały Chrobrego
Public Fontanny al. Jana Pawła II 43
Restauracja Karkut ul. Bogurodzicy 1
Rosso Fuoco, ul. Wielka Odrzańska 18A/U
Ricoria al. Powstańców Wielkopolskich 20
Rybarex ul. Małopolska 45
Sake ul. Piastów 1
Spotkanie al. Jana Pawła II 45
Spizarnia Szczecińska Hołdu Pruskiego 8
Tokyo ul. Rynek Sienny 3
Towarzyska Deptak Bogusława
Tutto Bene Bulwar Piastowski 1
Trattoria Toscana pl. Orla Białego
Ukraineczka ul. Panieńska
Unagi al. Jana Pawła II 42
Willa West Ende al. Wojska Polskiego 65
Wóli i Krowa ul. Jagiellońska 11
Zielone Patio pl. Brama Portowa 1

SKLEPY

5 Plus ul. Jagiellońska 5
Arcadia perfumeria ul. Krzywoustego 7
ART TOP ul. Chodkiewicza 6
Atelier Sylwia Majdan al. Wojska Polskiego 45/2
Atrium Molo ul. Mieszka 173
Batlamp ul. Milczańska 30A
Batna ul. Targ Rybny 4/2
Bella Moda ul. Bogusława 13/1
Brancewicz al. Jana Pawła II 48
Centrum Mody Ślubnej ul. Kaszubska 58
Desigual, CH Galaxy – parter
Eichholtz by CLUE Al. Papieża Jana Pawła II 46/U1
Velpa ul. Bogusława 12/2 i 11/1
Clochee ul. Bogusława 10/2
Escada al. Wojska Polskiego 22
Henry Lloyd ul. Przesztrzenna 11
Icon ul. Jagiełły 6/5
Jubiler Kleist ul. Rayskiego 20
Kaskada Galeria (punkt informacyjny)
Kropka nad i ul. Jagiellońska 96
Kosmetologia Monika Turowska ul. Duńska 38
MaxMara ul. Bogusława 43/1
MOOI ul. Bogusława 43
Moda Club Al. Wyzwolenia 1
Patrizia Aryton ul. Jagiellońska 96
Portfolio (od ulicy Jagiellońskiej) ul. Rayskiego 23/11
Riviera Maison ul. Struga 23
Rosenthal ul. Bogusława 15/1A
Wineland al. Wojska Polskiego 70

SPORT I REKREACJA

Aquarium (basen dla dzieci) ul. Jemiołowa 4A
ASTRA szkoła tańca al. Wyzwolenia 85
Binowo Golf Park Binowo 62
Bloom ul. Koralowa 64X
Calypso Fitness Club Office Center ul. Piastów 30
EMS Studio al. Wojska Polskiego 31/4
EnergySports ul. Welecka 13
Eurofitness (Netto Arena) ul. Szafera 3
Fitness „Forma” ul. Szafera 196B
Kids Arena, ul. Staszica 1
Mabo B Zone Klub ul. Welecka 2
Marina Sport ul. Przesztrzenna 11
My Way Fitness ul. Sarnia 8
Polmotor Arena Wojska Polskiego 127
PRIME Fitness Club, ul. 5 Lipca 46
PRIME Fitness Club, ul. Modra 80
RKF ul. Jagiellońska 67
Ski Park ul. Twardowskiego 5
Strefa H2O basen ul. Topolowa 2
Strefa 3L ul. Santocka 18/13/p.1
Strefa Jogi ul. Santocka 18/16
Szczeciński Klub Tenisowy al. Wojska Polskiego 127
Universum al. Wojska Polskiego 39

ZDROWIE I URODA

Atelier Fryzjerstwa Małgorzata Dulęba -Nielacna ul. Wielkopolska 32
Atelier Piękna ul. Mazurska 21
Akademia Fryzjerska Gawełki Al. Wojska Polskiego 20
Baltica Wellness&Spa pl. Rodła
Be Beauty Instytut Urody, ul. Łukasieńskiego 40/12
Beverly Barber Shop ul. Sienna 5A
CMC Klinika Urody ul. Jagiellońska 77
Depi Lab ul. Kaszubska 52
Dr Irena Eris Kosmetyczny Instytut ul. Felczaka 20
Ella ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa al. Wojska Polskiego 40/2
Ernest Kawa, ul. Jagiellońska 95
Esthetic Concept ul. Jagiellońska 16A/LU2
Fryzjerskie Atelier Klim ul. Królowej Jadwigi 12/1
Gabi Beauty u. Cisowa 45
GDG Aesthetic Club ul. Jagiellońska 81/1
Hall No 1 ul. Wyzyńskiego 37

Imperium Wizaż ul. Jagiellońska 7
JK Studio (od Rajskiego) ul. Monte Cassino 1/14
Klinika Beauty ul. Kołtąta 31
L.A. Beauty, Brama Portowa 1
La Fiori ul. Kwiatkowskiego 1A/6
La Rocca, al. Wojska Polskiego 9
Luxmedica ul. Welecka 1A
Medestetic ul. Okulickiego 46
Manufaktura Wzroku ul. Monte Cassino 40
MOI Instytut Kobiecego Piękna ul. Wielka Odrzańska 28a
Modern Design Piotr Kmiciek ul. Jagiellońska 93
Natural Skin Clinic ul. Krasieńskiego 10/5
Normobaria AX Med. ul. Modra 69
Od stóp do głów ul. Batalionów Chłopskich 39a
Olmedica ul. Krzywoustego 9-10 (CH Kupiec)
Optyk Dziewianowski ul. Kaszubska 17/U1
OKO-MED. Al. Powstańców Wielkopolskich 26/LU4
OXY Beauty ul. Felczaka 18/U1
Orient Massage u. Janosika 17
Royal Clinic, al. Wojska Polskiego 2/U3
Royal Studio ul. Łokietka 7/10
Royal Thai Massage ul. Sienna 4
Salon Bailine ul. Żółkiewskiego 13
Salon Masażu Baliayu ul. Wielka Odrzańska 30
SPA Evita Przeclaw 96E
Studio Kosmetyczne Kingi Kowalczyk ul. Szymanowskiego 8
Studio Urody Masumi Deptak Bogusława 3

Studio Monika Kotcz ul. Św. Wojciecha 1/9
Verabella ul. Jagiellońska 23
Well Spring Tai massage ul. Kaszubska 13/4A
Wersal Spa al. Jana Pawła II 16

INNE

13 Muz pl. Żołnierza Polskiego 13
ArtGalle ul. Śląska 53
Animal Eden ul. Warzymice 105B
Centrum Informacji Turystycznej Aleja Kwiatowa
CITO ul. Szeroka 61/1
DO Better ul. Łubinowa 75
Filharmonia – sekretariat ul. Małopolska 48
Fabryka Energii ul. Łukasieńskiego 110
Muzeum Narodowe ul. Staromyńska 27
Opera na Zamku ul. Korsarzy 34
Pazim recepcja pl. Rodła 9
Piwnica Kany Św. Piotra i Pawła 4/5
Pogoń Szczecin biuro marketingu ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza al. Wojska Polskiego
Pracownia Dobrostanu al. Jana Pawła II 28/7A
Przedsiębiorstwo Niepubliczne Nutka (Baltic Business Park)
Radio Super FM pl. Rodła 8
Radio Szczecin al. Wojska Polskiego 73
Stara Rzeźnia Kubryk literacki (fasztownia) ul. Wendy 14
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum ul. Mieszka 16/1C
Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny ul. Niemierzyńska 17A
Teatr Polski ul. Swarozycza
Teatr Mały Deptak Bogusława
Teatr Współczesny Wały Chrobrego
Trastofacja Sztuki św. Ducha 4
Unity Line pl. Rodła
Urząd Marszałkowski ul. Korsarzy 34
Urząd Miejski pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki Wały Chrobrego
Vetico ul. Wita Stwosza 13
Władca Języków al. Wojska Polskiego 48/2
Zamek Punkt Informacyjny ul. Korsarzy 34
Zapol al. Piastów 42

**NOWE MIEJSCE
NA KULINARNEJ MAPIE SZCZECINA
ORYGINALNA KUCHNIA TOSKAŃSKA**



ROSSOFUOCO

— CUCINA TOSCANA —

WIELKA ODRZAŃSKA 18A/U | 70-535 SZCZECIN

INFO@ROSSOFUOCO.EU | TEL.: 608 300 830

 /ROSSOFUOCORESTAURACJA | WWW.ROSSOFUOCO.EU



*Listopad miesiącem
świadomości
raka prostaty*

No.1 NOWA JAKOŚĆ W MEDYCYNIE

CHIRURGIA PLASTYCZNA
GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
GINEKOLOGIA OPERACYJNA
ORTOPEDIA
CHIRURGIA OGÓLNA

AMC[®]
ART MEDICAL CENTER

Jedno z najbardziej zaawansowanych
technologicznie centrów medycznych w Polsce.

AMC Art Medical Center
ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin
tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu